

MAREK KORNAT

Instytut Historii PAN

Papież Pius XI i Polska w dobie totalitaryzmów i kryzysu systemu wersalskiego (1933–1939)

Kryzys polityczny w Europie (1933–1939) – upadek znaczenia Ligi Narodów, dyplomatyczna ofensywa mocarstw agresywnych, niepowodzenie Konferencji Rozbrojeniowej, bierność mocarstw zachodnich i ich polityka ustępstw – przekreśliły szanse ocalenia pokoju i przyniosły II wojnę światową. Zarówno polska polityka zagraniczna, jak i dyplomacja Stolicy Apostolskiej stanęły w obliczu rozkładu systemu wersalskiego. Oczywiście będzie stwierdzenie, że od trwałości tego systemu zależała przyszłość i niepodległy byt odbudowanego państwa polskiego. Z pewnością na przykładzie stosunku do Polski rozpatrywać można stanowisko Stolicy Apostolskiej wobec tego porządku terytorialnego, jaki został stworzony w Europie po I wojnie światowej. Państwo polskie jawiło się przecież „zwornikiem” i „osią” tego systemu, w czym zgodni byli przywódcy tak różni, jak Włodzimierz Lenin i Winston Churchill¹. To prawda, że Polska pragnęła zachowania i utrwalenia ładu wersalskiego². Ale czy z perspektywy Watykanu był on sprawiedliwy? – to pierwsze ważne pytanie, na które będziemy poszukiwać odpowiedzi. Drugie zaś zagadnienie to pytanie: jak Stolica Apostolska postrze-

¹ Cyt. za: P. Wandycz, *Polska w polityce międzynarodowej*, [w:] *idem*, *Z dziejów dyplomacji*, Londyn 1988, s. 7.

² Oczywiście w latach trzydziestych marszałek Józef Piłsudski i minister spraw zagranicznych Józef Beck mieli świadomość nieuchronności zmian w międzynarodowym układzie sił. Do niektórych z nich Polska sama się przyczyniała – np. do osłabienia systemu ochrony mniejszości narodowych. Ale Piłsudski i Beck byli przekonani, że jedynym rozwiązaniem sprzyjającym stabilizacji stosunków międzynarodowych w Europie Środkowo-Wschodniej jest polska „polityka równowagi” między Niemcami a sowiecką Rosją. Rekapitulację swych poglądów na temat „blasków i cieni” porządku wersalskiego dał Beck w swych wspomnieniach. Tekst: *Fragmenty studium*, [w:] *Polska polityka zagraniczna w latach 1926–1939*. Na podstawie tekstów ministra Józefa Becka opracowała A.M. Cienciąła, Paryż 1990.

gała tę wielką innowację w stosunkach społecznych i międzynarodowych, jaką niewątpliwie były rządy totalitarne? Odpowiedź na oba pytania winna przybliżać do odpowiedzi na trzecie – najbardziej zasadnicze: jak Pius XI (1922–1939) prowadził Kościół i Stolicę Apostolską przez czasy europejskiej wojny domowej?³

I. Stanowisko historiografii

O pontyfikacie papieża Piusa XI powstała już znaczna literatura, licząca setki pozycji o różnych aspektach jego działalności, w tym kilka naukowych biografii. W zainteresowaniach nauki historycznej postacią tego papieża dominuje refleksja nad jego rolą w uregulowaniu Kwestii Rzymskiej i dziele unormowania stosunków z Włochami w roku 1929. Chętnie też przypomina się jego wkład w rozwój nauki społecznej Kościoła, który zaowocował przede wszystkim encykliką *Quadragesimo Anno*. Poważne spory koncentrowały się wokół stanowiska papieża wobec ideologii i reżimów totalitarnych. Dyplomacji Piusa XI i jej roli w kształtowaniu stosunków międzynarodowych poświęcono o wiele mniej uwagi, chociaż polityka Stolicy Apostolskiej w drugiej połowie lat trzydziestych stanowi sporny problem w historiografii dyplomacji i historii Kościoła. Studia nad polityką Watykanu w przededniu II wojny światowej z reguły brały za punkt wyjścia marzec 1939 r., czyli elekcję kardynała Eugenio Pacellego na urząd papieski. Okres wcześniejszy – wymagający studiów przede wszystkim w ciągle niedostępnych archiwach watykańskich – właściwie rzadko bywał przedmiotem osobnej uwagi.

Tuż po śmierci Piusa XI – 10 lutego 1939 r. – ukazała się książka francuskiego publicysty katolickiego Andrégo Saint-Denis *Pie XI contre les idoles: bolchevisme, racisme, étatisme*⁴, podsumowująca walkę papieża z komunizmem, rasizmem i totalizmem – która wciąż zasługuje na uwagę, chociaż autor oparł swe ustalenia tylko na publikowanych wystąpieniach papieża. Jej tytuł dobrze wyraża myśl przewodnią tego pontyfikatu. W tym samym roku znany liberał Luigi Salvatorelli ogłosił interesujące refleksje nad pontyfikatem zmarłego papieża: *Pio XI e la sua eredità pontificale*⁵. Z upływem czasu zainteresowanie Piusiem XI osłabło i można odnieść wrażenie, że zostało przesłonięte budzącym olbrzymie kontrowersje sporem o „milczenie” jego następcy, Piusa XII, w czasie II wojny światowej.

W historiografii światowej o dyplomacji Piusa XI powstały przede wszystkim dwie źródłowe monografie. Historyk amerykański Anthony Rhodes opublikował

³ Sformułowanie Ernsta Noltego (dyskusyjne skądinąd) stało się głośne i weszło do historiografii (zob. *idem*, *Der europäische Bürgerkrieg 1917–1941. Nationalsozialismus und Bolschewismus*, Frankfurt/M. 1989).

⁴ Paris 1939.

⁵ Torino 1939.

studium: *The Vatican in the Age of the Dictators (1922–1945)*⁶. W 1991 r. ukazało się obszerne i szczegółowe dzieło francuskiego badacza Marca Agostino *Le Pape Pie XI et l'opinion (1922–1939)*⁷. Najnowszą, ostatnią przed otwarciem archiwum Sekretariatu Stanu, biografię papieża napisał Francuz Yves Chiron w roku 2006⁸. Nie jest to wszakże pogłębione studium, lecz tylko syntetyczny zarys. Doszły jeszcze dwie wybitnie krytyczne monografie: Gerharda Besiera, *The Holy See and Hitler's Germany*, New York 2007 (wyd. niem. 2004), oraz Annie Lacroix-Riz, *Le Vatican, l'Europe et le Reich de la Première Guerre mondiale à la guerre froide* (Paris 1998).

Z pewnością tendencyjnym naświetleniem wschodniej polityki watykańskiej jest rozprawa Eduarda Wintera *Die Sowjetunion und Vatikan*⁹. Oczywiście niewiele wnoszą prace sowieckie, z reguły nacechowane ideologicznym i propagandowym nastawieniem¹⁰. Sporo interesujących spostrzeżeń przynosi natomiast książka niemieckiego dziennikarza Hansa-Jakoba Stehlego *Tajna dyplomacja Watykanu. Papiestwo wobec komunizmu (1917–1991)*, której polskie wydanie ukazało się w roku 1993¹¹.

Amerykański historyk Steward Stehlin badał stosunki watykańsko-niemieckie w dobie weimarskiej i pracy jego nie sposób pominąć studiując dyplomację Piusa XI, Niemcy bowiem w polityce tego papieża zajmowały centralne miejsce¹². Badacz brytyjski John Pollard pisał o relacjach między Stolicą Apostolską a faszyzmem włoskim¹³. Nie mniej cenny jest artykuł historyka francuskiego Étienne'a Fouilloux: *Vatican et Russie soviétique (1917–1939)*¹⁴. Nowe spojrzenie na politykę Piusa XI wobec państw totalitarnych dał włoski badacz Francesco Margiotta-Broglio w dobrze udokumentowanym studium *La politique concordataire du Saint-Siège vis-à-vis des États totalitaires*¹⁵. Na uwagę zasługuje z pewnością studium porównawcze amerykańskiego znawcy dyplomacji papieskiej Petera C. Kenta: *A Tale of Two Popes: Pius XI, Pius XII and the Rome–Berlin Axis*¹⁶. Z ostrą, ale jednostronną krytyką Piusa XI wystąpił badacz amerykański David I. Kertzer w książce *Papież a Żydzi. O roli Watykanu w rozwoju współczesnego*

⁶ New York–Chicago–San Francisco 1973. Cenna jest również praca zbiorowa *The Papacy and Totalitarianism between the Two World Wars*, ed. Ch. Delzell, New York 1974.

⁷ Roma 1991.

⁸ Y. Chiron, *Pie XI (1857–1939)*, Paris 2006.

⁹ Berlin 1972, t. 1–3.

¹⁰ Np. M.M. Szejnman, *Watykan między dwumia mirowymi wojnami*, Moskwa 1949.

¹¹ Wyd. niemieckie: *Geheimdiplomatie im Vatikan. Die Päpste und die Kommunisten*, Zürich 1993.

¹² S.A. Stehlin, *Weimar and the Vatican, 1919–1933: German–Vatican Diplomatic Relations in the Interwar Years*, Princeton 1983.

¹³ John F. Pollard, *The Vatican and Italian Fascism, 1929–1932: A Study in Conflict*, Cambridge UP 1985.

¹⁴ „Relations Internationales”, n° 27, 1981, s. 303–318.

¹⁵ „Relations Internationales”, n° 27, 1981, s. 319–342.

¹⁶ „Journal of Contemporary History”, Vol. 23, n° 4, 1988, s. 589–608.

antysemityzmu¹⁷. Poglądy Kertzera wydają się dość reprezentatywne dla panującej obecnie w niektórych środowiskach zachodnich tendencji, przejawiającej się w totalnej i jednostronnej krytyce papieżstwa „przedsoborowego”, bez jakiegokolwiek próby zrozumienia uwarunkowań i wy tłumaczenia świata pojęć, które wówczas kształtowały sposób myślenia przywódców Kościoła.

Sporo cennego światła na osobowość Piusa XI rzuca książka znanego brytyjskiego historyka Kościoła Owena Chadwicka *Britain and the Vatican during the Second World War* (Cambridge 1986), będąca biografią posła brytyjskiego przy Watykanie w latach trzydziestych XX w. Francisa Osborne’a, uważnego obserwatora polityki watykańskiej¹⁸. Autor tej książki zamiast własnych ocen wprowadza rozległy materiał źródłowy – i na tym polega wartość jego ustaleń. W naszkicowanym w tym opracowaniu portrecie Piusa XI Chadwick rozprawia się z fałszywą tezą brytyjskiego historyka Edwarda Harletta Carra, głoszącego, iż papież ten żywił „silnie profaszystowskie sympatie”¹⁹. Dużej wagi dokumentem historycznym pozostaje pamiętnik barona Engène’a de Beyensa, ambasadora Belgii przy Watykanie: *Ancien ambassadeur de Belgique – Quatre ans à Rome 1921–1926*²⁰.

Ważne wspomnienia napisał ambasador francuski przy Watykanie w latach 1932–1940 François Charles-Roux, a ich wartość wspiera bogaty materiał źródłowy, jaki dyplomata ten wykorzystał²¹. Dużą wartość historyczną zachowuje diariusz Ludwiga von Pastora, wybitnego austriackiego historyka Kościoła, a w latach międzywojennych posła Republiki Austriackiej przy Watykanie²². Innym niezmiernie cennym dokumentem historycznym, rzucającym wiele światła na osobowość Piusa XI, jest wielotomowy, monumentalny diariusz francuskiego kardynała Alfreda Baudrillarta – *Carnets*²³. Z pewnością ważnym źródłem poka-

¹⁷ Wyd. polskie: Warszawa 2005; wyd. angielskie: *Popes Against the Jews. The Vatican's Role in the Rise of Modern Anti-semitism* [New York 2001].

¹⁸ Por. uwagi recenzyjne ks. Zygmunta Zielińskiego o książce Chadwicka, [w:] *idem, Epoka rewolucji i totalitaryzmów. Studia i szkice*, Lublin 1993, s. 103–108.

¹⁹ O. Chadwick, *Britain and the Vatican during the Second World War*, Cambridge 1986, s. 9. Carr, znany brytyjski historyk dyplomacji, był w latach trzydziestych doradcą Foreign Office i pogląd taki wyraził w roku 1935.

²⁰ Paris 1934.

²¹ F. Charles-Roux, *Huit ans au Vatican 1932–1940*, Paris 1947. Interesujący jest zwłaszcza portret papieża naszkicowany przez ambasadora (*ibidem*, s. 14 i nast.).

²² Wykorzystując diariusz Pastora, Friedrich Engel-Janosi ogłosił cenne studium *Il Vaticano fra fascismo e nazismo*, Firenze 1973.

²³ *Les Carnets du cardinal Baudrillart*. Dzienniki obejmują lata 1914–1942. W sumie wydano 11 tomów w latach 1992–2004 w oprac. P. Christophe’a. Msgr (monsignor, czyli prałat) Baudrillart był rektorem Institut Catholique w Paryżu, członkiem Akademii Francuskiej, w grudniu 1935 r. został kardynałem. Pius XI wielokrotnie go przyjmował i darzył zaufaniem – stąd dodatkowa waga jego zapisków. W latach 1941–1942 kardynał Baudrillart popierał reżim Vichy i stał się „skrajnym kolaboracjonistą” (*extrême collaborationniste*), co historyk amerykański John Lukacs tłumaczył jego „obsesyjnym stosunkiem do komunizmu” (J. Lukacs, *The Last European War. September 1939–December 1941*, New Haven–London 2001 [wyd. 1 – 1976], s. 459). Pius XI wysoko cenił Baudrillarta.

zującym kształtowanie się osobowości politycznej nuncjusza Rattiego, czyli późniejszego Piusa XI, pozostaje opublikowany przed dwunastu laty *Diariusz* kardynała Ermenegildo Pelegrinettiego, bliskiego współpracownika i przyjaciela papieża – nuncjusza w Hiszpanii w latach trzydziestych XX wieku²⁴. Na uwagę zasługują również wspomnienia kardynała Carlo Confalonieriego – *Pius XI widziany z bliska (Pio XI vista dal vicino)*²⁵. Z polskiej perspektywy interesujący portret papieża pozostawił ks. Walerian Meysztowicz, radca kanoniczny Ambasady RP przy Stolicy Apostolskiej i niewątpliwy znawca stosunków watykańskich²⁶.

Wprawdzie stosunki polityczne między Polską a Stolicą Apostolską w dobie międzywojennej były już przedmiotem uwagi historyków polskich, ale problematyka ta pozostaje jednym z bardziej zaniedbanych przez historiografię zagadnień badawczych. W latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych stosunkami dyplomatycznymi polsko-watykańskimi zajmował się Jarosław Jurkiewicz, a rezultatem tych zainteresowań jest jego szkic *Watykan a Polska w okresie międzywojennym 1918–1939*, dający bardzo jednostronne ujęcie tych zagadnień i zawierający typowy dla tamtych czasów komentarz polityczny²⁷. Dysponujemy również książką Edwarda J. Pałygi, poświęconą stosunkom Polski i Stolicy Apostolskiej w XX wieku, ale jest to praca bardzo powierzchowna²⁸.

Historyków polskich interesowała przede wszystkim polityka Stolicy Apostolskiej w przededniu II wojny światowej. Spraw tych dotyczy książka Eugeniusza Rafalskiego²⁹. Również Zofia Waszkiewicz w swej ogłoszonej przed dwudziestu pięciu laty cennej monografii *Polityka Watykanu wobec Polski 1939–1945*³⁰ przyjęła jako punkt wyjścia wybór Piusa XII na urząd papieski – i dlatego osobą jego poprzednika się nie zajmowała. Maciej Mróz z kolei w interesującym studium *W kręgu dyplomacji watykańskiej. Rosja, Polska, Ukraina w dyplomacji watykańskiej w latach 1917–1926*³¹ poświęcił uwagę jedynie początkom dość długiego pontyfikatu Piusa XI. Wspomnieć należy jeszcze, że Konstanty Grzybowski omówił główne kierunki działania dyplomacji watykańskiej w latach 1917–1929³².

Wiele uwagi historiografia polska poświęciła roli Piusa XI w kształtowaniu nauki społecznej Kościoła, a nie ma wśród historyków wątpliwości, że pontyfikat

²⁴ *I diarii del Cardinale Ermenegildo Pelegrinetti (1916–1922)*, (ed.) T. Natalini, Città del Vaticano 1994.

²⁵ Korzystaliśmy z wyd. 3, Torino [1993].

²⁶ X.W. Meysztowicz, *Gawędy o czasach i ludziach*, wyd. 4, Londyn 1993, s. 259–270.

²⁷ J. Jurkiewicz, *Watykan a Polska w okresie międzywojennym 1918–1939*, Warszawa 1958 [Pierwotnie był to rozdział pracy zbiorowej *Szkice z dziejów papieżstwa*, Warszawa 1956].

²⁸ E.J. Pałyga, *Polsko-watykańskie stosunki dyplomatyczne. Od zarania II Rzeczypospolitej do Pontyfikatu papieża-Polaka*, Warszawa 1988 (okresowi międzywojennemu poświęcona jest cz. I, s. 13–186).

²⁹ E. Rafalski, *Polityka Watykanu w przededniu II wojny światowej (na tle głównych akcji dyplomatycznych)*, Warszawa 1978.

³⁰ Warszawa 1980.

³¹ Toruń 2004.

³² K. Grzybowski, *Polityka Watykanu 1917–1929*, Warszawa 1958.

tego papieża był ważnym etapem w jej rozwoju³³. Ewa Kozerska w książce *Państwo i społeczeństwo w poglądach Piusa XI* przedstawiła obszernie idee społeczne papieża i wiele miejsca poświęciła jego stanowisku wobec ideologii i ustrojów totalitarnych³⁴. Autorka ta pokazała i udowodniła, że papież ten konsekwentnie kontynuował politykę dostosowania nauki Kościoła do wyzwań nowoczesności, podążając śladami swego poprzednika Leona XIII i jego programowej dewizy: *accomodata renovatio*. Interesujące uwagi o stanowisku Piusa XI wobec Żydów i antysemityzmu dał ks. Ronald Modras³⁵. Dysponujemy również szkicem biograficznym Piusa XI pióra ks. Zygmunta Zielińskiego w jego popularnej syntezie *Papieżstwo i papieże dwóch ostatnich wieków*³⁶.

Historyk, który podejmuje studia nad dyplomacją watykańską w I połowie XX wieku, dysponuje już dość znacznym zasobem dokumentów źródłowych, chociaż świeżo udostępnione historykom akta Archiwum Watykańskiego mają wagę zasadniczą i dopiero w najbliższych latach zostaną one wprowadzone do obiegu nauki³⁷. Jak zostało to zapowiedziane, we wrześniu 2005 roku archiwa Sekretariatu Stanu za okres pontyfikatu Piusa XI zostały udostępnione historykom³⁸. Nie oznacza to wszak, iż te podstawy źródłowe, jakimi dysponujemy do dziejów dyplomacji watykańskiej w okresie międzywojennym, można potraktować *per non est*. Przede wszystkim dysponujemy aktami dyplomatycznymi państw uczestniczących w polityce międzynarodowej, a więc niemieckimi, brytyjskimi, francuskimi, włoskimi, hiszpańskimi, amerykańskimi, polskimi. Pozostaje natomiast pytanie otwarte: w jakim stopniu otwarcie archiwów watykańskich za okres pontyfikatu Piusa XI spowoduje zmianę dotychczasowych ustaleń i zapatrywań?

Rekonstruuąc główne kierunki polityki Piusa XI zwróciliśmy szczególną uwagę na raporty wytrawnego dyplomaty i ambasadora RP przy Stolicy Apostolskiej Władysława Skrzyńskiego w latach 1924–1937, którego dość rozległe spojrzenie na całokształt polityki Stolicy Apostolskiej dostarcza wielu cennych obserwacji³⁹. Dodać zarazem należy, że długoletni pobyt na placówce przy Watykanie pozwo-

³³ Por. przede wszystkim dzieło Konstantego Grzybowskiego i Barbary Sobolewskiej, *Doktryna polityczna i społeczna papieża (1789–1968)*, Warszawa 1971, s. 108–120.

³⁴ Wrocław 2006.

³⁵ R. Modras, *Kościół katolicki i antysemityzm w Polsce w latach 1933–1939*, Kraków 2004, s. 325–328 [wydanie angielskie ukazało się w 1994 r.].

³⁶ Z. Zieliński, *Papieżstwo i papieże dwóch ostatnich wieków*, wyd. 3 popr. i uzupeł., Warszawa 1999, s. 323–367.

³⁷ Dla wszystkich badaczy podejmujących tę problematykę dotychczas były one niedostępne.

³⁸ Artykuł *Watykan otwiera archiwa*, „Gazeta Wyborcza”, nr 158, 8–9 lipca 2006 r. Od wielu już lat w obiegu pozostaje oficjalne jedenastotomowe wydawnictwo watykańskie *Actes et documents du Saint-Siège relatifs à la Seconde Guerre Mondiale* (wydawane od 1965 r.), chociaż akta ogłoszone w tym wydawnictwie poddano dość daleko idącej selekcji. Wydawnictwo to obejmuje tylko okres II wojny światowej.

³⁹ Ambasador Skrzyński zmarł 30 grudnia 1937 r., po piętnastu blisko latach sprawowania urzędu przedstawiciela odrodzonej Polski przy Watykanie. Jego raporty są wśród historyków dość słabo znane.

lił Skrzyńskiemu stworzyć rozległe kontakty w kręgach papieskiej dyplomacji⁴⁰. Sprawilo to, że akta polskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych rzucają wiele cennego światła na politykę Stolicy Apostolskiej, dając dużo informacji i opinii, z których historyk dzisiaj nie może nie korzystać.

Studiując pontyfikat Piusa XI, historyk staje wobec rozlicznych trudności. Jedną z nich są uwarunkowania historiograficzne, których przezwyciężenie nie jest łatwe. Na przestrzeni powojennych dziesięcioleci w historiografii rozwijały się dwa nurty interpretacji polityki Stolicy Apostolskiej w dobie dwóch wojen światowych i dwudziestolecia „zbrojnego pokoju”. Z jednej strony był to nurt ostrej, jednostronnej krytyki papieżstwa, z drugiej zaś nurt często równie jednostronnej apoteozy. Pisząc niniejsze studium, pragnęlibyśmy pisać o tych sprawach w sposób krytyczny, lecz wyważony, oparty na zrozumieniu czasów, w których działał Pius XI.

II. Ład wersalski i ustroje „nowego typu”

Papież Leon XIII uczył, jak wiadomo, że Stolica Apostolska ma przestrzegać zasad neutralności w stosunkach międzynarodowych. Neutralność tę rozumiał jako „bezstronność absolutną” (*imparzialità assoluta*) w stosunkach politycznych, przy zastrzeżeniu dla Stolicy Apostolskiej niezbywalnego prawa do oceny zjawisk politycznych z perspektywy norm etycznych. Te zasady potwierdził mocno jego następca Pius X. Przypomniat je na początku I wojny światowej i przestrzegał ich w czasie jej trwania Benedykt XV. Wszakże polityka watykańska jawiła się w oczach stron wojujących jako niejednoznaczna i bardziej przychylna mocarstwom centralnym niż Francji, minister zaś spraw zagranicznych Czechosłowacji Edvard Beneš, oceniając tę politykę retrospektywnie, stwierdził, że deklarowana neutralność i bezstronność stała się w rzeczywistości „neutralnością amoralną” i „życzliwą dla państw centralnych”⁴¹. Jak było w rzeczywistości?

Wyjść trzeba od zasadniczego stwierdzenia, iż stosunek Stolicy Apostolskiej do układów pokojowych, zawartych po I wojnie światowej, był niejednoznaczny i w wielu sprawach krytyczny⁴². W sierpniu 1914 r. nowo wybrany papież Pius X

⁴⁰ Dyplomata brytyjski Phillip Nichols (chargé d'affaires w Rzymie przy Kwirynale) oceniał w liście z 2 grudnia 1935 r., że polski ambasador „is in perhaps closer touch with Vatican circles than some of his colleagues” (Public Record Office, Foreign Office (General Correspondence) [dalej: PRO FO], 371, 19558, R.7273/6575/22).

⁴¹ E. Beneš, *Odrodzenie narodów*, przeł. W. Bełza, Warszawa–Kraków [1936], s. 427.

⁴² A. Tamborra, *Benedetto XV e Europa Orientale* (1970), oraz X. Tworowski, *Wilson et Benoît XV. Autour de la Société des Nations* (Montreux 1920). Nowa monografia źródłowa: John F. Pollard, *The Unknown Pope: Benedict XV (1914–1922) and the Pursuit of Peace* (London 1999). W historiografii zaś polskiej studia Stanisława Sierpowskiego: *Benedykt XV i sprawa polska w latach „Wielkiej Wojny”*, „Kwartalnik Historyczny”, z. 3–4, 1990, s. 123–136; *idem*, *Watykan wobec Europy Wschodniej po I wojnie światowej*, *Studia Historia Slavo-Germanica*, t. XVIII, 1991–1992, s. 182–202.

uważał, że Austro-Węgry, przedkładając Serbii ultimatum, którego nieprzyjęcie stało się bezpośrednim powodem wybuchu wojny, były *en état de légitime défense*⁴³. Mające bogatą literaturę usiłowania pokojowe jego następcy Benedykta XV motywowane były przekonaniem, iż należy położyć kres wyniszczającej Europę wojnie, a jeśli tak się nie stanie, to nie będzie ani zwycięzców, ani pokonanych. Apel pokojowy z 1 sierpnia 1917 r. i notę Sekretariatu Stanu do mocarstw wojujących z tego dnia zinterpretowano w Paryżu, Londynie i Waszyngtonie jako rozpaczliwą próbę obrony politycznego bytu Austro-Węgier i zarazem akcję na korzyść słabnących Niemiec – wbrew intencji papieża⁴⁴. Jeszcze zaraz po śmierci Benedykta XV ambasador francuski przy Kwirynale Camille Barrère – jeden z najbardziej zasłużonych ambasadorów francuskich szkoły przedwojennej – wypomnił papieżowi, iż w dramatycznej dla Francji godzinie wojny i zagrożenia Stolica Apostolska wspierała interesy Mocarstw Centralnych⁴⁵. Historiografia będzie do tych spraw niejednokrotnie jeszcze powracać⁴⁶.

⁴³ Ambasador W. Skrzyński do ministra spraw zagranicznych Mariana Seydy, 21 kwietnia 1923, Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), Ambasada Berlin 1289. W październiku 1923 r. informacje o sympatiach Piusa X i Kardynała Sekretarza Stanu Merry del Val do Państw Centralnych ujawnił baron von Ritter, poseł bawarski przy Watykanie. Jego rewelacje wywołały wiele komentarzy w prasie europejskiej. Warto w związku z tym zaznaczyć, że twierdzenia Johna Cornwella, iż Stolica Apostolska, zawierając konkordat z Serbią z 24 czerwca 1914 r., jakoby wspierała jej politykę i przez to przyczyniła się do wywołania wojny, nie mają żadnego pokrycia w rzeczywistości. Por. J. Cornwell, *Papież Hitlera. Tajemnicza historia Piusa XII* [wyd. angielskie: *Hitler's Pope. The Secret History of Pius XII*, 1999], przeł. A. Grabowski, Warszawa 2000, s. 66–69.

⁴⁴ Rząd francuski umocnił się w tym przekonaniu, dowiedziawszy się o szczegółach akcji na rzecz nakłonienia Niemiec do zawarcia pokoju w lecie 1917 r., którą prowadził msgr Pacelli, wówczas nuncjusz w Bawarii. Zrekonstruowano też wysiłki Watykanu na rzecz zachowania państwowości austriackiej w październiku 1918 r. Papież wystosował również list do cesarza Karola I, aby nakłonił Niemcy do akceptacji 14 punktów Wilsona jako podstawy rozejmu. Benedykt XV wierzył wówczas jeszcze w możliwość przekształcenia Austro-Węgier w państwo federacyjne. Ofertę pośredniczenia między rządem w Wiedniu a mocarstwami Ententy zgłosił ówczesny nuncjusz w Bernie (późniejszy nuncjusz w Paryżu i Sekretarz Stanu) msgr Luigi Maglione [Archives du Ministère des Affaires Etrangères w Paryżu (dalej: AMAE), série: Europe 1918–1940, Saint-Siège, Vol. 10, telegram posła francuskiego w Bernie Paula-Eugène'a Dutasty do MSZ w Paryżu, 2 października 1918; raport ambasadora w Berlinie Charles'a Laurenta do premiera i ministra Aristide'a Brianda z 5 maja 1921, *ibidem*]. W raporcie wywiadu francuskiego z 15 października 1918 r. znalazły się słowa: „La mentalité du Vatican, celle du Pape et celle de ceux qui l'entourent, reste toujours cette germanophilie immuable et inchangée” [raport: „Chronique vaticane”, AMAE, Saint-Siège, Vol. 10].

⁴⁵ Barrère służył jako ambasador przy Kwirynale nieprzerwanie przez dwadzieścia siedem lat. Zyskał sobie już przed I wojną światową renomę jednego z najwybitniejszych dyplomatów francuskich – obok Jules'a i Paula Cambonów (ambasadorów w Berlinie i Paryżu) oraz Jules'a Jusseranda w Waszyngtonie.

⁴⁶ Zob. studium Friedricha Meineckego, *Kühlmann und die päpstliche Friedensaktion*, Berlin 1928. Nowsze ujęcie: W. Steglich (Hrsg.), *Die Friedensappell Papst Benedikt XV. vom 1. August 1917 und die Mittelmächte*, Wiesbaden 1970. Z konieczności odnoszą się do tego zagadnienia również wszyscy biografowie Benedykta XV – zwłaszcza G.-B. Migliori (*Benedetto XV*, Milano 1955) oraz G. Rossini (*Benedetto XV, cattolici e la Prima Guerra Mondiale*, Roma 1963).

W czasie I wojny światowej za najlepsze rozwiązanie sprawy polskiej uważano odbudowanie państwa polskiego związanego unią personalną z Austrią, a polskie dążenia do niepodległości za marzenie bez pokrycia⁴⁷. Oczywiście pogląd ten musiano zarzucić, kiedy mocarstwa Ententy, deklaracją szefów rządów ogłoszoną w Wersalu 3 czerwca 1918 r., uznały odbudowanie państwa polskiego za jeden z celów wojny⁴⁸. Benedykt XV nie ukrywał zadowolenia z przywrócenia Polski na mapę Europy. Papież gratulował prezydentowi amerykańskiemu Thomasowi Woodrow Wilsonowi jego zaangażowania na rzecz odbudowy Polski, uznając w nim męża stanu, kierującego się zasadami etyki w polityce⁴⁹.

Francuski chargé d'affaires przy Watykanie Jean Doucet w raporcie do premiera Georges'a Leygues z 27 września 1920, a więc tuż po zwycięskiej bitwie warszawskiej, która zadecydowała o losach wojny polsko-sowieckiej i wpłynęła na oblicze Europy, pisał, iż dla Stolicy Apostolskiej „wskrzeszenie Polski jawi się zadośćuczynieniem za niepokoje i przewroty, jakie dotknęły Europę ostatniego stulecia. Polska to zwornik związku narodów łańskich i słowiańskich, a więc systemu, który bardzo podobał się Leonowi XIII i kardynałowi [Mariano] Rampolli, którego wiernym uczniem jest Benedykt XV”⁵⁰. Jednakże zarówno papież, jak i szef watykańskiej dyplomacji kardynał Gasparri uważali, że granice „nowej Polski” powinny mieć uzasadnienie etnograficzne. Uważali przy tym, iż postulaty polskie w sprawie granicy zachodniej nie zasługują na poparcie – zwłaszcza te dotyczące Górnego Śląska⁵¹. Nadmierna „ekspansja terytorialna” państwa polskiego będzie bowiem przyczyną jego słabości, i to nie mniejszą niż podziały wewnętrzne. Wydaje się, że ta relacja francuskiego dyplomaty i zarazem rzetelnego obserwatora polityki watykańskiej miarodajnie pokazuje stanowisko Stolicy Apostolskiej do Polski Odrodzonej.

⁴⁷ Por. relację Romana Dmowskiego, *Polityka polska i odbudowanie państwa*, wyd. 2, oprac. T. Wituch, Warszawa 1989, t. 1, s. 248.

⁴⁸ Por. J. Pajewski, *Odbudowa państwa polskiego 1914–1918*, Poznań 1978.

⁴⁹ Telegram francuskiego ambasadora przy Kwirynale Camille'a Barrère'a do MSZ w Paryżu, 20 listopada 1918 r., AMAE, série: Europe 1918–1940, Saint-Siège, Vol. 8. Papież w swym liście nazywa Wilsona „wielkim prezydentem”.

⁵⁰ *Documents diplomatiques français*, t. III (24 septembre 1920–15 janvier 1921), Bruxelles–Paris 2002, dok. 12, s. 12–13. O Polsce jako „kluczu do sklepienia europejskiego” mówił cesarz Francuzów Napoleon I, a jego słowa, wspominając przełomowe dni bitwy warszawskiej 1920 r., powtarzał ówczesny Prezydent Republiki Alexandre Millerand: *Au secours de la Pologne*, „Revue de France”, t. XII, 1932, s. 578.

⁵¹ To stanowisko ujawniło się szczególnie wyraźnie, kiedy kardynał-arcybiskup wrocławski Adolf M. Bertram wydał znany dekret o zakazie udziału kleru w jego diecezji w kampanii plebiscytowej na Górnym Śląsku. Starania strony polskiej w Stolicy Apostolskiej o anulowanie tego dekretu nie przyniosły skutku, ale odpowiedź, że kard. Bertram działał w ramach swoich uprawnień. Przy tej okazji kardynał Gasparri (Sekretarz Stanu) narzekał na polski „nierozważny nacjonalizm”. [Sprawozdanie francuskiego Deuxième Bureau z 13 grudnia 1920 r., „Chronique vaticane”, AMAE, série Europe 1918–1940, Saint-Siège, Vol. 7–8–9].

Katastrofę wilhelmińskiej Rzeszy przyjęto w kręgach dyplomacji watykańskiej z wielkim zaskoczeniem. „Jakże to wszystko się wydarzyło w mgnieniu oka! Marność spraw ludzkich, uczonych i przemożnych konstrukcji politycznych. [...] najdumniejszy naród świata upadający tak gwałtownie”⁵². Wiele dowodów źródłowych wskazuje, że dyplomacja papieska oceniała traktat wersalski jako nazbyt krzywdzący dla pokonanych Niemiec. Wybitnie negatywnie oceniano traktat w Saint-Germain-en-Laye z 10 września 1919 r., który przypieczętował rozpad monarchii austro-węgierskiej, oraz traktat w Trianon z 4 czerwca 1920 r., mocą którego dokonano rozbioru Węgier, redukując je terytorialnie do jednej trzeciej przedwojennego obszaru⁵³. Zwłaszcza rozpad Austro-Węgier uważano w Watykanie za nieszczęście, bo przecież w optyce dyplomacji papieskiej „główna podpora [Stolicy Apostolskiej] rozsypała się w gruzy” – by użyć słów Edvarda Beneša⁵⁴. Obydwa te traktaty, tworzące podwaliny porządku wersalskiego, postrzegano w Watykanie jako wielce dyskusyjne i długofalowo szkodliwe dla Europy jako całości. Ale i traktat wersalski, który Polsce dał zachodnie granice, nie był dla watykańskiej dyplomacji niczym doskonałym.

„Europa bierze na siebie ryzyko zrujnowania więcej przez traktaty pokojowe niż przez wojnę” – mówił austriackiemu posłowi Ludwigowi Pastorowi kardynał Pietro Gasparri⁵⁵. Jeszcze dobitniej wyraził się kardynał Marchetti-Selvaggiani, stwierdzając w rozmowie z ambasadorem francuskim, że traktat wersalski to dzieło „ani dobre, ani praktyczne”⁵⁶. W watykańskim Sekretariacie Stanu panowało przekonanie, iż nowy ład pokojowy utrwalił podział na zwycięzców i pokonanych – i to jest jego główna wada. Nie służy to bowiem pokojowej stabilizacji w Europie. Afirmatywnie przyjmowano natomiast Wilsonowski program reformy stosunków międzynarodowych, a zwłaszcza takie idee, jak arbitraż i rozbrojenie. Z pewnym sceptycyzmem postrzegano Ligę Narodów, uznając tę instytucję za organizm pożyteczny, lecz zbyt słaby, aby wypełnić rozległe zadanie utrzymania pokoju światowego. Jednak Wilsonowska koncepcja „samostanowienia narodów” nie wzbudzała w Watykanie nadmiernego entuzjazmu. Polakom wydawał się ów program obietnicą wyrównania dziejowej niesprawiedliwości i zapowiadał szansę wskrzeszenia Polski, w kręgach dyplomacji papieskiej zaś kojarzył się raczej z potępianą ideologią *Risorgimento*, chociaż przyznać trzeba, że Benedykt

⁵² *I diarii del Cardinale Ermenegildo Pelegrinetti (1916–1922)*, s. 184 i 177 [cyt. za: ks. W. Granatowski SJ, *Polska w diariuszu kard. Ermenegildo Pelegrinettiego*, przeł. T. Jastrzębska, „Przegląd Powszechny”, nr 7–8, 1997, s. 114]. Ogłoszony diariusz nie obejmuje niestety wydarzeń po roku 1922, kiedy kardynał Ratti był już papieżem.

⁵³ F. Engel-Janosi, *op. cit.*, s. 37.

⁵⁴ E. Benes, *op. cit.*, s. 425.

⁵⁵ Cyt. za: F. Engel-Janosi, *op. cit.*, s. 36–37.

⁵⁶ Ambasador Charles-Roux do premiera i ministra spraw zagranicznych Herriota, 11 lipca 1932, AMAE, Saint-Siège, Vol. 37 [Kardynał Marchetti-Selvaggiani pełnił wówczas urząd wikariusza generalnego diecezji rzymskiej, wcześniej jako dyplomata pracował w Sekretariacie Stanu, odbył misje m.in. do Szwajcarii i Stanów Zjednoczonych].

XV i Pius XI starali się pod wpływem rozwoju wydarzeń zmodyfikować stanowisko w tej sprawie⁵⁷.

Przypomnieć warto, że Stolicy Apostolskiej nie dopuszczono do udziału w Paryskiej Konferencji Pokojowej, chociaż papież Benedykt XV i Kardynał Sekretarz Stanu Pietro Gasparri zabiegali o to usilnie – już od końca 1918 r. Sprzeciw rządu włoskiego był jedną z przyczyn niepowodzenia tych starań⁵⁸. Co najmniej w równym stopniu na przeszkodzie stanął rząd Francji. *Clemenceau état résolu-ment hostile au rétablissement des relations diplomatiques avec le Saint-Siège; et l'on n'allait pas contre la volonté du „Tigre”* – napisał już z perspektywy czasu dyplomata François Charles-Roux⁵⁹. Po ustąpieniu „ojca zwycięstwa” w styczniu 1920 r. z urzędu prezesa Rady Ministrów powstały szanse przywrócenia zerwanych w 1905 r. stosunków dyplomatycznych. I zostały one wznowione – staraniem Aristide’a Brianda – w roku 1921.

Stolicę Apostolską i zwycięską Francję wciąż jednak więcej dzieliło, niż łączyło. Wśród tego, co obie strony stawiało w obliczu nieporozumień, był na pewno odmienny stosunek do Niemiec – pokonanych, ale pragnących powrotu do grona wielkich mocarstw. Nowy papież Pius XI – wybrany po śmierci Benedykta XV w lutym 1922 r. – opowiedział się wyraźnie przeciwko wygórowanym roszczeniom Francji w kwestii odszkodowań wojennych. W głośnym liście do kard. Gasparriego w czerwcu 1923 r. papież apelował do „chrześcijańskiego miłosierdzia” i umiaru w stosunkach międzynarodowych. Historycy francuscy – i w przeszłości, i dzisiaj – interpretują to stanowisko Piusa XI jako dyktowane sympatiami proniemieckimi⁶⁰. Jest to wszak wielkie uproszczenie i dobitny przykład niechęci do stosowania fundamentalnej zasady nauki historycznej: *audiat et altera pars*.

⁵⁷ Telegram ambasadora Barrère’a do MSZ w Paryżu, 20 listopada 1918.

⁵⁸ Artykuł 15 tajnego Traktatu Londyńskiego, zawartego 26 kwietnia 1915 r. między mocarstwami Ententy i Włochami, na życzenie tych ostatnich postanawiał, że Stolica Apostolska nie będzie zaproszona do stołu obrad w przyszłej konferencji pokojowej. Brytyjski minister spraw zagranicznych lord Balfour miał wątpliwości co do słuszności tej klauzuli, ale jego francuski odpowiednik Stéphane Pichon uważał, że Watykan z powodu „sympatii do naszych wrogów” nie powinien być zaproszony do stołu obrad. [AMAE, Saint-Siège, Vol. 9, Instrukcja Pichona do ambasadorów w Londynie i Rzymie z 28 lipca 1918 r.]. Włoski minister spraw zagranicznych baron Giorgio Sonnino uważał, że papież pragnie „repandre comme arbitre et pacificateur entre les nations”, dodając, że to „la tradition pontificale du moyen âge”. [AMAE, Saint-Siège, Vol. 9, telegram szyfr. amb. Barrère’a do min. Pichona, 31 lipca 1918 r. (otrzymany na Quai d’Orsay 1 sierpnia)]. Prośba kardynała Gasparriego o interwencję prezydenta Wilsona u rządu włoskiego, aby osiągnąć zmianę jego stanowiska, zakończyła się niepowodzeniem.

⁵⁹ F. Charles-Roux, *Souvenirs diplomatiques. Rome-Quirinal. Février 1916–Février 1919*, Paris 1958, s. 355.

⁶⁰ Znany historyk dyplomacji François-Georges Dreyfus (profesor Sorbony) w książce 1919–1939. *L’engrenage* (Paris 2002) jeden z rozdziałów zatytułował: *Le Vatican contre la France* (s. 191–204).

Niezaproszenie Stolicy Apostolskiej do Ligi Narodów musiało pozostawić trwałą ślad w świadomości papieskich dyplomatów. Doświadczenie to dowodziło przecież, że moralny prestiż papiestwa nie znajduje znaczącego przełożenia na decyzje społeczności międzynarodowej⁶¹.

Watykańska dyplomacja od początku lat dwudziestych poszukiwała więc dla siebie miejsca w nowych realiach międzynarodowych, czynnie wspierając wysiłki na rzecz umocnienia pokoju. Pius XI dążył do „wyrównania” zaszłości politycznych, będących spuścizną dopiero co zakończonej wojny światowej. Uważał, że drogą do pokoju jest zasypanie przepaści między mocarstwami zwycięskimi i pokonanymi, co nie spotkało się ze zrozumieniem w Paryżu.

W spadku po Benedyktie XV, jako jego następca, Pius XI przejął wielkie zadanie kontynuowania emancypacji politycznej Stolicy Apostolskiej i dzieło to doprowadził w 1929 r. do pomyślnego skutku⁶². Miał od początku opinię „papieża politycznego”. Uważano, iż pod względem stylu działania raczej przypomina i nawiązuje do Piusa IX i Piusa X, podczas gdy Benedykt XV był uczniem kard. Rampollego⁶³.

W programowej encyklice *Ubi arcano Dei*, ogłoszonej jeszcze w roku 1922, Pius XI pisał o potrzebie „pokoju pojednania” (*reconciliande pacis*)⁶⁴. Nie podejmował rachunku w sprawie „winy za wojnę” – pomijając to zagadnienie milczeniem, co było znamienne⁶⁵. Ale jednoznacznie pisał, iż miłość do swego narodu nie może przekraczać prawa moralnego, które jest obiektywne, powszechne i niewzruszone. Jeśli zaś miłość ojczyzny prowadzi do podeptania tego prawa, to staje się źródłem występku.

Niewątpliwie za największe dzieło swego życia Pius XI uważał traktat laterański i niejednokrotnie powtarzał, że „Opatrzność wybrała go” do tego zadania i rzeczywiście bez uwzględnienia tego faktu zrozumieć nie można jego psy-

⁶¹ W roku 1932 – kiedy Liga Narodów poważnie podupadła – Pius XI zwierzył się msgr. Borgoniniemu-Duca (nuncjuszowi przy rządzie włoskim), że dobrze się stało, iż Stolica Apostolska do niej nie wstąpiła (raport ambasadora francuskiego de Fontenay do premiera i ministra spraw zagranicznych Tardieu, 7 czerwca 1932, AMAE, Saint-Siège, Vol. 37).

⁶² Benedykt XV poważnie wzmocnił międzynarodowe stanowisko Stolicy Apostolskiej – i co do tego zgodni byli obserwatorzy jego polityki. W sprawie znaczenia układów laterańskich dla polityki międzynarodowej mamy świetne studium Petera C. Kenta: *The Pope and the Duce: The International Impact of the Lateran Agreements*, London 1981. Zob. również ważne studium Stewarta H. Stehlina, *The Emergence of a New Vatican Diplomacy during the Great War and Its Aftermath, 1914–1929*, [w:] *Papal Diplomacy in the Modern Age*, (eds.) P.C. Kent, J.F. Pollard, New York/Praeger 1995, s. 75–85.

⁶³ W. Fasolt, *Papsttherrschaft*, ed. 9, Berlin 1940, s. 187.

⁶⁴ Zob. artykuł (niepodpisany): *Reconciliande pacis*, „Przegląd Współczesny”, t. 2, 1923, s. 178–181.

⁶⁵ Warto pamiętać, że strona francuska traktowała to zagadnienie bardzo prestiżowo. Były Prezydent Republiki Raymond Poincaré w serii odczytów o przyczynach wojny uznał ustalenie tej odpowiedzialności Niemiec (narodu niemieckiego) za wywołanie wojny za sprawę honoru Francji. Nie był w tym poglądzie odosobniony.

chologii jako polityka. Apologeci papieża przypominali z okazji zawarcia tego porozumienia słowa wybitnego polityka włoskiego Francesco Crispiego, który stwierdził na początku XX wieku, że „tzw. kwestię rzymską rozwiązać może tylko wielki mąż stanu”. Dzięki temu układowi „papież ten będzie żył w historii” – orzekł brytyjski dyplomata Francis Osborne⁶⁶. Krytycy *Conciliazione* surowo oceniali ten układ, podkreślając, że ceną zań było rozwiązanie Partii Ludowej, co pozwoliło faszystom ustanowić monopol polityczny, Carlo Sforza zaś pisał o polityce Piusa XI jako zrodzonej z „ducha nieufności do wolności” i oceniał, iż „żaden mason, żaden wolterianin nie przygotował tak skutecznie gruntu pod przyszłe gwałtowne nieporozumienia na polu religijnym jak Pius XI swymi traktatami z r. 1929”⁶⁷. Ale papież wierzył, że porozumienia te dadzą Stolicy Apostolskiej rękojmię pełnej niezależności na czas pokoju i na wypadek wojny, chociaż nadzieje te okazały się problematyczne, jak to pokazał przebieg wydarzeń w latach II wojny światowej⁶⁸. Zawierając ugodę z rządem Mussoliniego Pius XI kierował się założeniem, że czym innym jest ustrój, a czym innym doktryna faszyzmu, że „teoria niekoniecznie staje się praktyką”⁶⁹. Że z każdym rządem należy rozmawiać, że alternatywą faszyzmu jest bolszewizm.

Wobec ustroju faszystowskiego papież zajął stanowisko neutralności, domagając się tylko poszanowania prawa naturalnego, wobec doktryny nie ukrywał zaś sprzeciwu⁷⁰. Godząc się na koegzystencję z państwem faszystowskim, utrzymywał w mocy te zarzuty, jakie wysunął wobec radykalnego nacjonalizmu i kultu państwa, kiedy ogłosił potępienie Action Française w grudniu 1926 roku⁷¹. Zastanawiano się wówczas, dlaczego Pius XI nie skorzystał ze sposobności poparcia rewolucyjnej prawicy francuskiej – tej spod znaku Maurrasa i Bainville’a. Zapewne miał przekonanie, że nie ma ona szans zwycięstwa i obalenia III Republiki, ale też wydaje się w pełni uzasadnione, że papież był przeciwny wiązaniu przyszłości Kościoła z prawicą polityczną – i takim tendencjom w Kościele przeciwdziałał⁷². Potępienie Action Française było odczytywane jako „zerwanie ostatnich więzi między tronem a ołtarzem” – jak się wyraził wówczas publicysta francuski Robert

⁶⁶ Raport z 11 stycznia 1936 r., PRO FO 371, 19544, R. 272/272/22.

⁶⁷ C. Sforza, *Twórcy nowej Europy*, wstęp gen. Z. Berling, Katowice 1932, s. 334 i 336. Francesco Margiotta-Broglio doszedł do konkluzji, że cena zapłacona przez Kościół za politykę konordatową była wysoka – zbyt wysoka. Por. jego studium: *La politique concordataire du Saint-Siège...*, s. 342.

⁶⁸ Do sporu wokół tego układu odnosi się nowa praca zbiorowa *Controversial Concordats. Vatican's Relations with Napoleon, Mussolini and Hitler*, (ed.) Frank Coppa, Washington DC, 2006.

⁶⁹ Sformułowanie praelata Alfredo Ottavianiego w rozmowie z ambasadorem francuskim (ambasador Charles-Roux do ministra Herriota, 9 sierpnia 1932 r., AMAE, Saint-Siège, Vol. 37).

⁷⁰ Do tego szczegółowe studium Johna Pollarda, *Vatican and Fascism 1929–1932*, New York 1984.

⁷¹ Por. rozważania Oskara Haleckiego, *Od niewoli watykańskiej do Państwa Watykańskiego*, „Przegląd Współczesny”, t. 29, 1929, s. 210–211.

⁷² Ostrzeżenia pod adresem Kościoła polskiego, aby nie wiązał swych rachub z narodową demokracją, interpretację taką zdają się uprawniać.

Valeur, który podkreślał, że ten krok miał przygotować *rapprochement* Watykanu z rządem III Republiki⁷³. W ogniu gorących sporów o drogę Kościoła i o katolicyzm jutra w epoce wielkiego kryzysu papież bronił niezawisłości Kościoła.

Za logiczne dopełnienie systemu wersalskiego uważano porządek demokracji parlamentarnej. Model demokracji francuskiej święcił swój triumf – zasady zaczerpnięte z konstytucji III Republiki zastosowano w ustawach zasadniczych nowo powstałych państw Europy Środkowo-Wschodniej. Doktryna suwerenności ludu wzbudzała ze strony autorytetów Kościoła zawsze wiele krytyki. Zresztą w tej sprawie stanowisko Stolicy Apostolskiej wymaga pogłębionych studiów.

Krytyczne stanowisko papieża wobec liberalnej demokracji nie ulegało nigdy wątpliwości, ale Pius XI dopuszczał pluralizm form ustrojowych. Wypowiadając myśli z pewnością zgodne z wolą papieża, kardynał Pacelli, przemawiając na Międzynarodowym Kongresie Eucharystycznym w Budapeszcie w 1938 r., stwierdził: „Kościół nie jest powołany, by w czysto ziemskich sprawach i celach stawać po czyjejś stronie wśród przeróżnych systemów i metod, które mogą wchodzić w rachubę w celu opanowania głównych problemów teraźniejszości. W praktycznym kształtowaniu swego losu i swego szczęścia, kroczy każdy naród w ramach określonych prawem stworzenia i zbawienia, własną drogą, słuchając niepisanych praw i uwarunkowań [...]. O ile szanuje się prawo boskie i zbawienie duszy, śledzi Kościół te często tak rozmaite drogi narodów do ich celu z wielkodusznością i miłością [...]. Kościół jest wolny od ciasnoty i uprzedzeń, od braku zrozumienia dla nowych zamierzeń i konieczności uwarunkowanych czasem. Nie darzy nieufnością spraw nowych dla ich nowości”⁷⁴. Polski publicysta katolicki Rafał Marcelli Blüth w pięknym artykule *Triumf śmierci Wielkiego Papieża* napisał w 1939 r. niezwykle trafnie, że Pius XI „nie potępiał dyktatury jako takiej, ani liberalizmu, ani monarchizmu. Dopiero wtedy, kiedy stykał się z deifikacją czy to rasy, czy narodu, czy państwa, występował z bezapelacyjnym potępieniem”⁷⁵. Pius XI uznał bez zastrzeżeń i zaadaptował do nauki Kościoła zasadę subsydiarności państwa⁷⁶. Za Leonem XIII powtarzał, że republika jest akceptowalną formą ustrojową, jeśli szanuje prawo naturalne, nie sprzeciwia się zasadom Kościoła katolickiego.

Niewątpliwie Pius XI odrzucał totalitaryzm jako metodę sprawowania władzy. Papież uznawał, iż charakter ustroju Kościoła oparty jest o zasady „monoidowości i hierarchii”⁷⁷. Z tego więc powodu koegzystencja Kościoła z ustrojem

⁷³ E.P. Chase, R. Valeur, R.L. Buell, *Democratic Governments in Europe*, (ed.) R.L. Buell, New York 1935, s. 515. Odnotować też warto jako inny gest symboliczny, że abp Paryża, za zgodą papieża, wziął udział w pogrzebie Brianda w marcu 1932 r., polityka, który w grudniu 1905 r. był w Izbie Deputowanych sprawozdawcą ustawy o rozdziale Kościoła i Państwa.

⁷⁴ Polski przekład fragmentów tej mowy: „Verbum”, nr 1, 1939, s. 16.

⁷⁵ Uwagi Rafała M. Blütha, *Triumf śmierci Wielkiego Papieża*, „Verbum”, nr 1, 1939, s. 154.

⁷⁶ K. Grzybowski, B. Sobolewska, *op. cit.*, s. 115.

⁷⁷ A. Wielomski, *Hiszpania Franco. Źródła i istota doktryny politycznej*, Biała Podlaska 2006, s. 151. Z tego powodu padały stwierdzenia o „totalitarnym” na swój sposób ustroju Kościoła. O „to-

absolutyzującym takie wartości, jak państwo, naród czy klasa, natrafia na barierę nie do pokonania. Nie ma wątpliwości, że Pius XI odrzucał kategorycznie etykę egoizmu narodowego i kwestionował będące istotą totalitaryzmu prawo państwa do totalnej kontroli nad jednostką, jako nie do przyjęcia i nie do pogodzenia z doktryną wiary. Odrzucał więc „nacionalitaryzm”. Papież nie miał wątpliwości, że faszyzm i bolszewizm to „idee absolutne” i że sprzeciwiają się one doktrynie Kościoła, mającej również wymiar absolutny, bo obejmujący dogmaty wiary⁷⁸.

W historycznej ocenie siedemnastoletniego pontyfikatu Piusa XI (1922–1939) zazwyczaj doniosłą wagę przykładą się do jego misji dyplomatycznej jako nuncjusza w Warszawie podczas sowieckiej ofensywy przeciw Polsce w 1920 roku⁷⁹. Panuje zgodny pogląd, że misja w Warszawie umocniła „antykomunistyczne nastawienie przyszłego papieża”⁸⁰. Sam papież często powracał do dni swego życia spędzonych w Warszawie⁸¹. Doświadczenie misji warszawskiej przypominali też dyplomaci cudzoziemscy⁸².

Nie ulega wątpliwości, że antykomunizm był zasadniczym wyznacznikiem jego polityki międzynarodowej, a negatywna ocena systemu sowieckiego zajmuje ważne miejsce w nauce społecznej Piusa XI. Papież był przekonany, że komunizm zmierza do zniszczenia religii i powtarzał często tę tezę, ale nigdy nie utracił z pola widzenia nadużyć liberalnego kapitalizmu, wyzysku i eksploatacji słabszych. Jego słowa, że „dobry katolik nie może być prawdziwym socjalistą”, zawarte w encyklice *Quadragesimo anno*, cytowano często jako dowód bezkompromisowości papieża w stosunku do lewicy wszelkich odmian⁸³. Jest to jednak uproszczenie. Nie ma też podstaw, by twierdzić, że Pius XI tracił z pola widzenia inne wielkie zagrożenia – takie jak rasistowski nacjonalizm, narodowy socjalizm, „brunatny totalitaryzm”. Odrzucenie ideologii komunistycznej nie oznaczało też braku gotowości do *modus vivendi* z rządem sowieckim, gdyby tylko szanse na

talitarnym” ustroju Kościoła mówił wyraźnie np. o. Agostino Gemelli (rektor Uniwersytetu Katolickiego w Mediolanie).

⁷⁸ Por. C. Aymard, *Bolchevisme ou fascisme? Français, il faut choisir*, Paris 1925.

⁷⁹ Odnośnie do tego zagadnienia dysponujemy niestety jedynie tendencyjną pracą Jarosława Jurkiewicza, *Nuncjatura Achillesa Ratti w Polsce*, Warszawa 1953. Potrzebne byłoby nowe studium o tej misji Rattiego (przyszłego papieża), praca bowiem J. Jurkiewicza niewiele wnosi, poza propagandowymi oskarżeniami. Dokumenty nuncjusza – jak wspomniano – wydaje ks. Stanisław Wilk.

⁸⁰ K. Grzybowski, B. Sobolewska, *op. cit.*, s. 108.

⁸¹ Mówił o tym na pierwszej audiencji do posła Belgii Engène’a de Beyensa, *Ancien ambassadeur de Belgique – Quatre ans à Rome 1921–1926*, Paris 1934.

⁸² Notatki (tzw. Minuty) dyplomatów Foreign Office w związku z raportami posła Osborne’a z 31 grudnia 1938 oraz z 14 lutego 1939, PRO FO 371, 23810, R. 78/78/22 i R. 1235/78/22. Czytamy tam taką refleksję: „The Pope’s experiences as Nuncio in Warsaw increased his natural hatred of Bolshevism to such an extent that it blinded him to the scarcely lesser dangers of Fascism and Nazism” (R. 1235/78/22).

⁸³ Pierwszym wystąpieniem Piusa XI, poświęconym systemowi sowieckiemu i prześladowaniom religijnym w Rosji, była jego alokucja bożonarodzeniowa z 18 grudnia 1924 r.: *Nostris qua praecipue*. Później do tych spraw papież wielokrotnie powracał.

to się pojawiły⁸⁴. Tak samo poparcie dla rządów autorytarnych (np. w Hiszpanii) nie oznaczało, iż „papiestwo jest po stronie bogatych przeciw biednym” – jak to ujął brytyjski poseł przy Watykanie⁸⁵. Nie oznaczało także zamykania oczu na prześladowania Żydów w Niemczech. „[...] to obraza nie tylko moralności, ale i cywilizacji” – stwierdził Pius XI w roku 1933⁸⁶. Bezpodstawne jest więc twierdzenie Daniela Goldhagena, iż „nie ma dowodów na to, by pod aprobatą lub milczeniem ludzi Kościoła krył się sprzeciw wynikający z przekonania o niewinności Żydów”⁸⁷. W umyśle papieża sprzeciw ten był czymś oczywistym i jest to źródłowo poświadczane.

Utrwalenie zagrożonego pokoju, a nie zmiana *status quo*, to zasadniczy problem i motyw zarówno w działaniach dyplomacji watykańskiej, jak i polskiej w latach dwudziestych i zwłaszcza trzydziestych XX wieku. Rzecz wszak w tym, że zagadnienie to inaczej było rozpatrywane i postrzegane w Watykanie, a inaczej w Warszawie. W ocenie najważniejszych problemów polityki międzynarodowej lat trzydziestych XX wieku Polska i Stolica Apostolska istotnie się różniły – i to jest fakt podstawowy, którego nie należy usuwać za pola widzenia, chcąc zrozumieć ówczesne realia i stosunki między Warszawą i Watykanem. Stolica Apostolska popierała uchwały konferencji lokarneńskiej, odnosząc się do nich z dużym uznaniem, ale w Polsce – jak wiemy – od początku nie budziły one entuzjazmu.

Dyplomacja watykańska popiera zasadniczo wszystko, co służyło odprężeniu i stabilizacji stosunków politycznych w powojennej Europie. Z uznaniem akceptowano pomysły radykalne i niemające szans powodzenia – jak np. projekt Stanów Zjednoczonych Europy Aristide’a Brianda. *Ce serait le salut de l’Europe* – powiedział o tej koncepcji kardynał Gasparri ambasadorowi francuskiemu de Fontenay, ale nadmienił zarazem, iż będą trudności z jej realizacją. To długa droga i trzeba działać etapami, stopniowo, a zacząć od zbliżenia państw łacińskich, tj. Francji i Włoch. *Nous saluons avec joie tout ce qui peut assurer la paix du monde* – stwierdził kard. Gasparri⁸⁸. Wydaje się, że te słowa wykraczały poza zwyczajową w relacjach dyplomatycznych kurtuazję. W polityce polskiej pomy-

⁸⁴ Starania dyplomacji papieskiej o nawiązanie takich kontaktów w czasie konferencji w Genewie w kwietniu 1922 r. są tego potwierdzeniem.

⁸⁵ Memorandum Osborne’a z 12 marca 1937 r. o stosunku Stolicy Apostolskiej do ideologii totalitarnych, PRO FO 371, 21177, R. 1758/286/22.

⁸⁶ Raport chargé d’affaires Ivone’a Kirkpatricka z 28 sierpnia 1933 r. po audiencji u papieża dwa dni wcześniej. PRO FO 371, 16813, C. 7873/7873/22. Mimo tak jednoznacznych dokumentów utrzymują się oskarżenia pod adresem papieża o antysemityzm (vide np. David I. Kertzer).

⁸⁷ D.J. Goldhagen, *Niedokończony rozrachunek. Rola Kościoła katolickiego w Holokauście i niedopełniony obowiązek zadośćuczynienia*, przeł. H. Jankowska, Warszawa 2005 [wersja angielska, New York 2002], s. 85. Goldhagen wyraźnie wymienia Piusa XI w zdaniach poprzedzających tę ocenę. (Zaznaczyć trzeba, iż uogólnienie takie jest niedopuszczalne).

⁸⁸ Cytowane w raporcie ambasadora de Fontenay z 12 października 1929 r., AMAE, Société des Nations, Vol. 639.

sły zbudowania federacji europejskiej oceniano inaczej, dużo bardziej powściągliwie, akcentując, iż nie powinny one osłabić suwerenności państw narodowych.

Wydaje się, że Stolica Apostolska doceniała stabilizujące znaczenie Polski w stosunkach międzynarodowych. Nie było przecież wątpliwości, że gdyby załamała się Polska, runąłby cały system polityczny Europy Środkowo-Wschodniej w dotychczasowym kształcie. Niepozbawiona więc mocnego uzasadnienia jest teza, że traktat ryski z 18 marca 1921 stanowił istotne uzupełnienie traktatów pokojowych.

III. Wobec Hitlera

W przełomowym dla Europy roku 1933 uwaga kierownictwa dyplomacji watykańskiej skupiała się na wydarzeniach w Niemczech. One przecież miały wywrzeć zasadniczy wpływ na oblicze stosunków międzynarodowych i na położenie Kościoła w Niemczech i Europy. Jak więc Pius XI postrzegał Hitlera i III Rzeszę? – w początkach jej budowy. To ze wszech miar doniosłe pytanie wymaga na nowo refleksji.

Trzeba pamiętać, że Pius XI jako polityk zmieniał w wielu sprawach swe poglądy. Zwłaszcza jego stosunek do Hitlera w latach 1933–1939 ulegał przynajmniej dwa razy istotnej zmianie. Na audiencji udzielonej ambasadorowi Władysławowi Skrzyńskiemu 11 marca 1933 papież gorąco chwalił odwagę polityczną Hitlera i był pod silnym wrażeniem jego wystąpienia „przeciw Moskwie i bolszewizmowi”. Powiedział nawet, że musi „zweryfikować swoją [dotychczasową, negatywną] opinię o nim”⁸⁹. Bardzo podobne słowa usłyszał kilka dni wcześniej ambasador francuski François Charles-Roux⁹⁰. Niedługo wszakże po tym krótkim okresie złudzeń Pius XI doszedł do przekonania, że wódz narodowego socjalizmu jest cynicznym dyktatorem, który nie uznaje racji partnera, a żadnym porozumieniem nie czuje się związany. W historycznej perspektywie papież miał rację.

Sukcesy walczącej o władzę NSDAP Pius XI oceniał powściągliwie. Zwycięstwem hitlerowców papież nie był zaskoczony⁹¹. W czerwcu 1932 r. – zaraz po upadku rządu kanclerza Heinricha Brüninga – w rozmowie z ambasadorem francuskim przy Watykanie de Fontenay, papież stwierdził, że nie wierzy w po-

⁸⁹ Ambasador Skrzyński do MSZ (telegram szyfrowy), 11 marca 1933 r., Ambasada RP przy Stolicy Apostolskiej, Telegramy Szyfrowe (od lutego 1929 do 1 października 1933), Papieski Instytut Studiów Kościelnych (Rzym).

⁹⁰ Charles-Roux do ministra, 7 marca 1933, AMAE, Saint-Siège, Vol. 37. Audiencja ambasadora francuskiego miała miejsce 6 marca. Ambasador Charles-Roux miał opinię człowieka szczególnie dobrze poinformowanego – i w tej dziedzinie ustępował mu ambasador włoski przy Kwirynale. Tak oceniał Mario Toscano, *The History of Treaties and International Politics*, Vol. I, Baltimore 1966, s. 477.

⁹¹ Charles-Roux do ministra, 7 marca 1933 r., AMAE, Saint-Siège, Vol. 37.

wrót Hohenzollernów na tron niemiecki. Skłaniał się wyraźnie do przekonania, że zwycięstwo nazistów jest nieuniknione. Przepowiadał ustanowienie w Niemczech rządów wzorowanych na włoskim faszyzmie. Dawał jednak wyraz nadziei, że partia Centrum – nie jest jasne, jak to papież rozumiał – będzie kontynuowała *action modératrice* i wpłynie na złagodzenie kursu politycznego narodowych socjalistów. Pius XI zauważył też, że przejście przez Hitlera odpowiedzialności za państwo wymusi na nim rezygnację z przynajmniej „niektórych punktów” jego programu⁹². Zapewne były to oceny mało realistyczne, ale też zaznaczyć wypada, że spośród polityków europejskich nie tylko papież nie rozpoznawał wówczas totalitarnego charakteru ruchu nazistowskiego. W każdym jednak razie w Watykanie nie było żadnej sympatii do hitleryzmu⁹³. Była natomiast świadomość, że rządy hitlerowskie w Rzeszy mogą stać się koniecznością polityczną – i tak się stało 30 stycznia 1933 r.

Powołanie rządu Adolfa Hitlera spotkało się z pewnym kredytem zaufania w Watykanie, czego odzwierciedleniem stało się zawarcie konkordatu między Stolicą Apostolską a Rzeszą Niemiecką 20 czerwca 1933 r., chociaż papież nie miał złudzeń co do antychrześcijańskiego i „pogańskiego” oblicza narodowego socjalizmu. Zapisany w konkordacie zakaz działalności kleru katolickiego w życiu politycznym Rzeszy okazał się sukcesem Hitlera i taka opinia przeważa w historiografii⁹⁴. Na wieść o podpisaniu tej umowy, liberał niemiecki Harry Kessler zapisał w swym dzienniku, iż konkordat daje rządowi Hitlera wszystkie atuty do ręki, Kościołowi – żadnych skutecznych gwarancji⁹⁵.

Historycy zgodni są w przekonaniu, że poparcie przez katolicką Partię Centrum ustawy o pełnomocnictwach, a następnie rozwiązanie tej partii przez prałata

⁹² Ambasador de Fontenay do Tardieu, 14 czerwca 1932 r., AMAE, Saint-Siège, Vol. 37. Kardynał Pacelli również wiele nadziei wiązał z partią Centrum, lecz narzekał, iż nie ma ona wybitnych przywódców, a Brüninga do takich nie zaliczał. Prałat Ludwig Kaas jawił mu się jako „la forte tête”, ale chory i niekontrolujący całą partii (Charles-Roux do ministra Herriota, 30 września 1932 r., AMAE, Saint-Siège, Vol. 37).

⁹³ Ambasador Charles-Roux do ministra Herriota, 19 grudnia 1932 r., AMAE, Saint-Siège, Vol. 37.

⁹⁴ W czasie negocjacji wydawało się, że dyplomacja niemiecka tego ustępstwa nie uzyska, a nawet Hitler na to nie liczył. Por. S. Żerko, *Niemiecka polityka zagraniczna 1933–1939*, Poznań 2005, s. 98. O postanowieniach konkordatu wyważone studium Adama Vetulaniego, *Konkordat Stolicy Apostolskiej z Rzeszą Niemiecką*, „Polityka Narodów”, t. III, z. 1–2, 1934, s. 3–18. Vetulani uznał, że ze strony Stolicy Apostolskiej zawarcie konkordatu nie było motywowane oportunistycznym, gdyż Kościół wszędzie stara się poszukiwać gwarancji wolności religii i praw swobodnej działalności dla siebie. Uznał koncesje rządu Rzeszy na rzecz Kościoła za wysokie. Przyznał jednak, iż pokojowa likwidacja Centrum była „nadzwyczaj doniosłym sukcesem” Hitlera (s. 11), i zaznaczył, że „władze kościelne nie uzyskały zupełnej swobody tworzenia organizacji wyznaniowych” (s. 10).

⁹⁵ H. Kessler, *Tagebücher* (korzystaliśmy z wyd. angielskiego: *In the Twenties. The Diaries of Harry Kessler*, introd. O. Friedrich, New York–Chicago 1961, s. 471–472, zapis z 20 lipca 1935). Kessler oceniał, iż konkordat był dziełem nie papieża, ale „watykańskiej biurokracji”. Zwracał przy tym uwagę na „elastyczność” sformułowań umowy. Miał wrażenie, iż „Papen okpił Pacellego” – ale pisał to już z perspektywy dwóch lat.

Ludwiga Kaasa (na polecenie Watykanu) ułatwiło Hitlerowi ustanowienie dyktatury totalitarnej⁹⁶. W zamian za dość ograniczone ustępstwa na rzecz Kościoła Hitler osiągnął zgodę Stolicy Apostolskiej na likwidację partii Centrum, to zaś był ważny krok do ustanowienia monopolu NSDAP, partie lewicy bowiem zostały siłą rozbite. W historiografii panuje opinia, że Hitlerowi udało się oszukać papieża chociażby w kwestii konkordatu, który kanclerz zawierał nie zamierzając go dotrzymać. Strona watykańska nie mogła wszakże zrezygnować z każdej próby uzyskania gwarancji dla praw Kościoła, chociażby trwałość tych gwarancji była problematyczna. Strategia zdobywania dla Kościoła prawnomiędzynarodowych gwarancji pojmowana była długofalowo. Tej polityce Stolica Apostolska była wierna.

Polskie akta dyplomatyczne rzucają nieco światła na genezę konkordatu z 20 czerwca 1933. Decydując się na rokowania z Hitlerem, watykańskie kierownictwo już wówczas uważało rolę Centrum za „skończoną”, gdyż zakładano, że *régime totalitaire* doprowadzi nieodwołalnie do likwidacji pluralizmu politycznego w Niemczech i wobec tego swoją „ucieczką do przodu” będzie zabezpieczenie praw Kościoła na drodze umowy prawnomiędzynarodowej⁹⁷. W kręgach dyplomatycznych pojawiły się bezpodstawne pogłoski, że do jawnego tekstu konkordatu dołączony został tajny protokół o koordynacji polityki wschodniej Niemiec i Watykanu – polityki wobec Rosji Sowieckiej. III Rzesza miałaby popierać „propagandę katolicyzmu” w Rosji⁹⁸.

Konkordat Rzeszy jest zagadnieniem bardzo spornym w opinii historycznej i chyba taki pozostanie. Zapewne Pius XI popełnił wówczas poważny błąd polityczny, wynikający z błędnej oceny charakteru i rzeczywistych, długofalowych celów ruchu narodowosocjalistycznego, ale też twierdzenie, że watykańska decyzja o rozwiązaniu partii Centrum była warunkiem *sine qua non* zbudowania reżimu totalitarnego w Niemczech, jest zbyt daleko idące. Partia ta nie byłaby przecież w stanie wygrać konfrontacji z ruchem hitlerowskim.

W latach 1933–1934 Pius XI wierzył, że dyplomacji watykańskiej uda się zapewnić przestrzeganie zawartego konkordatu z Rzeszą. „Papież mówił mi o konkordacie, który nazwał korzystnym dla Kościoła, o ile będzie dotrzy-

⁹⁶ Problem ten – niezmiernie złożony – ma bardzo rozległą literaturę: (eds.) K. Gotto, K. Repgen, *Kościół, katolicy i narodowy socjalizm*, przeł. Z. Zieliński, Warszawa 1983. Nowe ustalenia daje Anna Wolff-Powęska, *A bliźniego swego... Kościoły w Niemczech wobec „problemu żydowskiego”*, Poznań 2003. Ważne, wnikiwe i cenne są też rozważania ks. Zielińskiego w jego studiach: *Kościół w III Rzeszy wobec narodowego socjalizmu*; *Katolicy niemieccy w roku 1933* oraz *Czy istniała opozycja katolicyzmu niemieckiego wobec hitlerizmu?*, [w:] *Papiestwo i papieże dwóch ostatnich wieków*, s. 155–200.

⁹⁷ Chargé d'affaires Janikowski do MSZ, 3 lipca 1933, Ambasada RP przy Stolicy Apostolskiej, Telegramy Szyfrowe (od II 1929 do I X 1933), Papieski Instytut Studiów Kościelnych.

⁹⁸ Informacje takie (nie podając konkretnie ich źródła) uzyskał polski chargé d'affaires przy Watykanie Stanisław Janikowski – i uznawszy je za wiarygodne, przekazał je Ambasadzie Francuskiej (raport ambasadora Charles'a-Roux z 3 sierpnia 1933, AMAE, Saint-Siège, Vol. 37).

many. Dodał, że ma nadzieję, iż doprowadzi się do wystarczających gwarancji dotrzymania go” – pisał amb. Skrzyński⁹⁹. „Pius XI z wielką siłą powiedział mi o ironii, którą się spostrzega, badając historię. W przeddzień jubileuszu Lutra, o którego obchodzie przed paru laty tyle mówiono, a teraz raczej ta sprawa ucicha – Stolica Apostolska, jako na doczesnym terenie równorzędna z Państwem niemieckim, zawiera konkordat z Rzeszą, pierwszy po tym, który został zawarty w Worms [Wormacji] jeszcze przed Lutrem – zaś w tej samej chwili kościół Lutra zostaje podporządkowany jednemu z ministrów”¹⁰⁰. Była to aluzja do podporządkowania w III Rzeszy kościołów protestanckich Ministerstwu Kultu i Wychowania.

W latach trzydziestych zarówno dyplomacja polska, jak i dyplomacja Stolicy Apostolskiej funkcjonowały w realiach wytworzonych przez dwa zasadnicze czynniki: (1) ofensywę dyplomatyczną mocarstw agresywnych; (2) politykę *appeasementu*, która w końcu lat trzydziestych XX wieku wkroczyła w decydującą fazę i zaowocowała zburzeniem ładu pokojowego, zamiast podtrzymujących go „ograniczonych korektur”, co leżało w intencjach polityków brytyjskich i francuskich.

Dla Polski – w optyce marszałka Józefa Piłsudskiego i ministra Józefa Becka – największym niebezpieczeństwem, pominąwszy oczywiście ewentualność zbrojnej agresji wielkich sąsiadów, jawiło się porozumienie wielkich mocarstw i stworzenie „dyrektoriatu” na zasadzie współdziałania Wielkiej Brytanii, Francji, Niemiec i Włoch. „Kwartet” mocarstw (Londyn–Rzym–Paryż–Berlin) – wyposażony w kompetencje do rewizji postanowień traktatowych, w tym rewizji granic (w duchu artykułu 19 Paktu Ligi Narodów) – byłby dla Polski szczególnym zagrożeniem, Polska bowiem – w odróżnieniu od np. Czechosłowacji – miała sporną granicę z Niemcami i spór ten był, niestety, umiędzynarodowiony¹⁰¹.

Ewentualne stworzenie „dyrektoriatu” czterech mocarstw nie dlatego było niebezpieczne, iż godziło w prestiż Polski, ale dlatego, że spychało Polskę na pozycję „klienta” wielkich mocarstw, albo stawiało ją w perspektywie realnej izolacji międzynarodowej. Ambasadorowi francuskiemu w Warszawie Jules’owi Laroche Beck tłumaczył, że w stosunkach międzynarodowych zapanował „nowy duch”, *où les États secondaires avaient craint de voir l’embryon d’une action des Grandes Puissances destinée à décider sans eux de questions qu’ils considéraient comme vitales*¹⁰². Polski minister wyrażał się dobitnie. Łatwo było wyobrazić sobie, że gdyby Francja partycypowała w porozumieniu czterech mocarstw, to sojusz polsko-francuski utraciłby wszelkie realne znaczenie polityczne. Fran-

⁹⁹ AAN, MSZ, Raport z 3 listopada 1933 r.

¹⁰⁰ *Ibidem*. (W roku 1933 obchodzono w Niemczech 450. rocznicę urodzin Marcina Lutra. Aluzja papieża dotyczy konkordatu w Wormacji między Stolicą Apostolską a Cesarstwem z roku 1222).

¹⁰¹ M.J. Zacharias, *Polska wobec zmian w układzie sił politycznych w Europie w latach 1932–1936*, Wrocław 1981, s. 68.

¹⁰² Telegram Laroche’a z 6 marca 1933 r., AMAE, Pologne, Vol. 374.

cja przecież nie mogłaby nawet werbalnie popierać interesów polskich, uczestnicząc w systemie, który – jak przewidywała większość komentatorów polityki międzynarodowej – pierwsze swoje zastosowanie znalazłby w sprawie rewizji zachodnich granic Polski na korzyść Niemiec. Oczywiście rząd polski od początku deklarował, że swojego terytorium Polska będzie bronić, walcząc – gdyby zaszła taka konieczność – nawet w osamotnieniu.

Idea rekonstrukcji „dyrektoriatu” wielkich mocarstw zrodziła się w klimacie Konferencji Rozbrojeniowej, obradującej bezowocnie w Genewie od 2 lutego 1932 r. – i miała być remedium na jej kryzys, zapowiadający niemożliwość porozumienia między domagającymi się dozbrojenia Niemcami a godzącą się na rozbrojenie Francją, ale tylko pod warunkiem otrzymania skutecznych gwarancji swego bezpieczeństwa¹⁰³. Stolica Apostolska popierała program rozbrojenia proporcjonalnego do położenia danego państwa, akceptowała też zasady obowiązkowego arbitrażu i sankcji przeciw agresorom, a idee te propagował najpierw Benedykt XV w 1917 r. w swym głośnym programie pokojowym¹⁰⁴.

Przyznanie Niemcom *Gleichberechtigung* w dziedzinie zbrojeń, mocą deklaracji mocarstw z 11 grudnia 1933 r., nie przyniosło postępu w pracach konferencji i nie zadowoliło Niemiec. Zapowiedź porozumienia czterech mocarstw przyniósł, jak wiadomo, marzec 1933 r., kiedy to szef rządu Włoch Benito Mussolini przedstawił w tej sprawie konkretne propozycje i przedłożył je politykom brytyjskim: premierowi Jamesowi Ramseyowi MacDonaldowi i ministrowi spraw zagranicznych Johnowi Simonowi w Rzymie¹⁰⁵. Dyplomacja watykańska nie cofała się przed ogólnym poparciem idei „rekonstrukcji” granic w Europie. Warto wspomnieć, że kardynał Gasparri w styczniu 1930 r. powiedział do jednego z dyplomatów francuskich w Rzymie, iż „uważa utrzymanie obecnej sytuacji w korytarzu polskim za niemożliwe”¹⁰⁶.

Ówczesne poglądy Piusa XI w sprawie granicy polsko-niemieckiej oświetlają ważne raporty ambasadora francuskiego Charles’a-Roux z 7 marca 1933 r. i posła brytyjskiego Osborne’a z 30 marca tego roku. W rozmowie z Charles’em-Roux, zastanawiając się nad polityką Hitlera wobec Polski, papież stwierdził, że nie

¹⁰³ Por. M. Vaïsse, *Sécurité d’abord. La politique française en matière du désarmement 1932–1937*, Paris 1987.

¹⁰⁴ Popierając ideę rozbrojenia, Pius XI wyraźnie powoływał się w tej sprawie na naukę Leona XIII, mówiąc o „la nécessité du désarmement, comme condition imprescriptible de la pacification du monde et de son retablisement économique après la grande guerre, d’un désarmement proportionné aux besoins de la défense de chaque nation, avec les garanties de droit substituées à la force, avec l’arbitrage obligatoire et capable de sanctions efficaces” (ambasador Charles-Roux do MSZ, 18 września 1932 r., AMAE, Saint-Siège, Vol. 37; do tej sprawy także raport z 29 września 1932 r.).

¹⁰⁵ P.S. Wandycz, *The Twilight of French Eastern Alliances 1926–1936. French–Czechoslovak–Polish Relations from Locarno to the Remilitarisation of the Rhineland*, Princeton 1988, s. 273–290.

¹⁰⁶ Tak doniósł do MSZ ambasador polski w Paryżu Alfred Chłapowski, 11 stycznia 1930 r., IPMS, Amb. Watykan, A. 44. 122/3.

wierzy, aby Hitler podjął zamach na polski „korytarz”. Niemiecki przywódca może atakować, ale tylko słowami, rzeczywiste zaś uderzenie (*une attaque matérielle*) – nie nastąpi. W ten sposób zyska się czas. Pius XI poruszył brak łączności terytorialnej między Rzeszą a Prusami Wschodnimi. W formie retorycznej pytał, jak dojechać z Prus Wschodnich do Rzeszy inaczej niż przekraczając lub lecąc nad terytorium polskim. W tym stanie rzeczy zyskanie na czasie uważał papież za najważniejsze. „Później nadejdzie dzień, kiedy będzie można znaleźć inne rozwiązanie tego problemu, ponieważ korytarz nie jest rozwiązaniem praktycznym. Chciano zapewnić Polsce dostęp do morza, ale sposób, w jaki to zrobiono, nie okazał się szczęśliwy. Z czasem – kończył papież – znajdzie się sposób, aby pogodzić interesy [Polski i Niemiec], które zderzają się w tym punkcie”¹⁰⁷. W rozmowie z Osborne’em papież stwierdził, iż „korytarz jest głównym źródłem kłopotów”¹⁰⁸.

Ze słów tych wynika, że Pius XI nie wykluczał ograniczonych korektur granic ówczesnej Polski, a w każdym razie nie uważał ich za nienaruszalne. Celowość takich zmian widział jednak w bliżej nieokreślonej przyszłości. W tej samej rozmowie Pius XI wyraził też opinię, iż nie wierzy w trwałość państwa czechosłowackiego, „państwa stworzonego z Niemców, Węgrów, Czechów i Słowaków”. Przypomniawszy, iż zna to zagadnienie z czasów swej nuncjatury w Polsce, i zauważył, że trwałość Czechosłowacji utrzymuje się dzięki osobistemu prestiżowi Masaryka i najwyższej zręczności Beneša (*habileté supérieure de Bénès*), ale jest to prowizorium. Papież wyraził też wątpliwości co do spójności wewnętrznej Jugosławii i Rumunii.

Wyraźne poparcie Watykanu dla idei paktu czterech mocarstw zostało w Warszawie odebrane wybitnie negatywnie. Nie tylko w stolicy Polski, ale w ogóle w gabinetach dyplomacji europejskiej powstało wówczas wrażenie „paralelizmu” polityki watykańskiej i włoskiej¹⁰⁹. W Paryżu zaś posądzano papieża o „inklinacje rewizjonistyczne”. Nowy polski minister spraw zagranicznych, Józef Beck, 18 kwietnia 1933 poprosił ambasadora Skrzyńskiego, aby dać do zrozumienia, „że nowa polityka Watykanu wobec hitlerowskich Niemiec budzi w opinii polskiej żywą reakcję ujemną dla stosunków polsko-watykańskich”. Minister określił stanowisko Watykanu – popierające bez zastrzeżeń projekt kwartetu mocarstw – jako „dla nas niezrozumiałe”, dodając, że „pakt czterech godzi w najżywotniejsze interesy Polski. W tych warunkach – pisał Beck – poprawę naszego stosunku z ZSRR należy uważać za bardzo korzystną. Polska w żadnym razie nie może być obiektem politycznym w ręku wielkich mocarstw”¹¹⁰. Zamanifestowane ocie-

¹⁰⁷ AMAE, Saint-Siège, Vol. 37.

¹⁰⁸ Raport z 6 kwietnia 1933 r., PRO FO 371, 16810, C. 3139/2085/22. Mówił zarazem, iż Polska ma do odegrania ważną rolę, jako państwo otoczone przez wielkie mocarstwa. Z dezaprobatą odniósł się też do pogłosek o tym, jakoby Polska miała wstąpić do Małej Ententy.

¹⁰⁹ Zwracał na to uwagę ambasador francuski przy Watykanie (raport z 20 maja 1933 r., DDF, série 1, t. III, s. 534, dok. 304).

¹¹⁰ Ambasada RP przy Stolicy Apostolskiej, Telegramy Szyfrowe (od II 1929 do I X 1933), Papieski Instytut Studiów Kościelnych w Rzymie (Akta Ambasady Polskiej przy Watykanie).

plenie w relacjach ze Związkiem Sowieckim, potwierdzone m.in. wizytą Karola Radka w Warszawie w lipcu 1933 r., miało wzmocnić pozycję Polski w obliczu groźby rewizji jej granic zachodnich¹¹¹. W Watykanie obserwowano zbliżenie Warszawa–Moskwa z niepokojem. Rząd polski ostro też zaprotestował przeciwko paktowi czterech mocarstw. Włochy, jak wiadomo, obrano w Warszawie na adresata polskiej demonstracji i nowo wyznaczony ambasador przy Kwirynale Jerzy Potocki zrzekł się swojej funkcji, nie złożwszy listów uwierzytelniających Wiktorowi Emanuelowi III¹¹². Wykonując instrukcję Becka, ambasador Skrzyński usłyszał od prałata Giuseppego Pizzarda (późniejszego kardynała) wymijającą odpowiedź, że „Watykan nigdy się co do rządu Hitlera nie wypowiedział, tylko pochwalił kurs walki z komunizmem i niemoralnością, że Papież jest za pokojem, ale w niczym się nie wypowiedział co do metod i ani słowem co do paktu czterech”¹¹³.

Polska była państwem, które przeciwko projektowi paktu czterech mocarstw protestowało najmocniej i idei tej sprzeciwiało się konsekwentnie, nie zadowalając się żadnymi wyjaśnieniami ze strony francuskiego sojusznika, łagodzącymi niekorzystną wymowę projektu¹¹⁴. W Watykanie natomiast idea „paktu czterech” jawiła się od początku jako coś zasadniczo pozytywnego i wszelkie konkretne projekty w tym zakresie witano w Sekretariacie Stanu z nadzieją. W idei współpracy czterech mocarstw upatrywano szansę na powstrzymanie całkowitego rozkładu systemu międzynarodowego i jedyne remedium na wojnę. W zawołowanej formie sam papież mówił polskiemu ambasadorowi w czerwcu 1933, że „widać już pracę w szukaniu dróg do zabezpieczenia pokoju, która idzie poprzez niedoskonałe koncepcje, przez ewentualnie nawet i błędy taktyki, ale która jednak dąży do pokoju”¹¹⁵. Watykański Sekretariat Stanu sympatyzował z różnymi projektami reformy Ligi Narodów, których istotą było przekształcenie tej instytucji w system ścisłej współpracy wielkich mocarstw kosztem państw mniejszych, wraz z przyznaniem mocarstwom prawa do decydowania o zmianach traktatów, „które nie dają się już stosować”, czyli o zmianie (ko-

¹¹¹ K. Radek uchodził wówczas za męża zaufania Stalina w zakresie spraw zagranicznych. Por. Jean-François Fayet, *Karl Radek (1885–1939). Biographie politique*, Bern 2002, s. 673–690.

¹¹² S. Sierpowski, *Stosunki polsko-włoskie w latach 1918–1940*, Warszawa 1975, s. 344.

¹¹³ Ambasador Skrzyński do Becka, 19 kwietnia 1933 r., Ambasada RP przy Stolicy Apostolskiej, Telegramy Szyfrowe (od II 1929 do I X 1933), Papieski Instytut Studiów Kościelnych/Rzym. Oficjalnie Sekretariat Stanu nie zadeklarował poparcia paktu czterech, ale odnotować warto różne wypowiedzi dyplomatów watykańskich. Np. nuncjusz w Polsce Francesco Marmaggi powiedział ambasadorowi francuskiemu Jules’owi Laroche, że „nie ma innego ocalenia pokoju i Europy jako poprzez pakt czterech mocarstw” (raport Laroche’a z 21 marca 1934 r., AMAE, Pologne, Vol. 327). Wówczas pakt czterech był już tworem martwym i zapewne msgr. Marmaggiemu chodziło o wskrzeszenie tej idei.

¹¹⁴ M.J. Zacharias, *Polska wobec zmian w układzie sił...*, s. 61–62. Por. także M.K. Kamiński, M.J. Zacharias, *W cieniu zagrożenia. Polityka zagraniczna Rzeczypospolitej Polskiej 1918–1939*, Warszawa 1993, s. 134.

¹¹⁵ AAN, MSZ, 24 czerwca 1933 r.

rekturze) niektórych granic w Europie. Takie remedium na ocalenie pokoju wywoływało w Warszawie zawsze „alergiczne reakcje”. Mimo sprzeciwów pakt czterech mocarstw podpisano – jak wiemy – 15 lipca 1933 r. w Rzymie, czyli w stolicy, w której narodził się jego konkretny projekt¹¹⁶. Już jednak w chwili składania podpisów porozumienie czterech mocarstw w tym kształcie nie miało szans na wejście w życie i przetrwanie.

Polsko-niemiecka deklaracja o niestosowaniu przemocy podpisana 26 stycznia 1934 r. – w której polskie kierownictwo polityczne upatrywało największy swój sukces od czasu traktatu wersalskiego – przyjęta została w Watykanie z uznaniem, ale też nie bez wyraźnych ostrzeżeń pod adresem rządu polskiego, aby Niemcom nadmiernie nie ufać. Papież gratulował ambasadorowi polskiemu. Układ z Niemcami nazwał „aktem wielkiej wagi”. Dodał jednak zarazem, „że można by mieć pokusę, by różnie ten akt dzisiaj pojmować, ale że On osobiście wierzy w wolę Hitlera utrzymania pokoju, gdyż musiałby być wariatem, gdyby chciał wywołać wojnę, a Hitler wariatem nie jest. Wojna, zdaniem Papieża, musiałaby doprowadzić w dzisiejszych czasach do zawalenia się dotychczasowej cywilizacji”¹¹⁷.

Niewątpliwie zawarcie polsko-niemieckiego porozumienia przyjęto w Watykanie z „pewnym rozczarowaniem, że dzięki Polsce Hitler nie czuł się zupełnie izolowany”. Takie uwagi ambasador Skrzyński usłyszał od Kardynała Sekretarza Stanu, „ale w Sekretariacie Stanu deziluzja ta prowadzi do podejrzwania nas o wchodzenie na drogę wiązania się z Niemcami”¹¹⁸. Potwierdzeniem dodatkowym, że takie opinie w Sekretariacie Stanu panowały, jest wypowiedź kardynała Pacellego skierowana do ambasadora Belgii von Ypersele de Strilhon w sierpniu 1934, w której sugerował on, iż porozumienie z Polską Hitler zawarł po to, aby „zagarnąć” (*escamoter*) Austrię¹¹⁹.

Już w lutym 1934 r. kardynał Pacelli powiedział ambasadorowi francuskiemu Charles’owi-Roux, że deklaracja berlińska to przede wszystkim „wielki sukces dyplomacji niemieckiej”, a kiedy ambasador zwrócił mu uwagę na korzyści, jakie z tego porozumienia płyną również dla Polski – bo niemieckie pretensje do polskiego „korytarza” zostaną przynajmniej zawieszone – Sekretarz Stanu odpowiedział, że nie traci tego z pola uwagi, ale przez dziesięć najbliższych lat Niemcy poważnie się wzmocnią. Kardynał z naciskiem zaakcentował, iż Niemcy będą rozkładać swe cele (*échelonneront ses efforts*), aby osiągnąć je etapami. Sekretarz Stanu nie miał żadnych wątpliwości, że Niemcy najpierw zmierzają do „wchłó-

¹¹⁶ O pakcie czterech mocarstw: K. Jarausch, *The Four Power Pact 1933* (Madison Wisconsin 1965); Z. Mazur, *Pakt Czwerech*, Poznań 1979. Traktat końcowy był zasadniczo złagodzony w stosunku do pierwotnego projektu.

¹¹⁷ AAN, MSZ, Raport z 10 lutego 1934.

¹¹⁸ AAN, MSZ, Raport z 20 września 1934.

¹¹⁹ Raport ambasadora Charles’a-Roux (któremu ambasador belgijski streścił swą rozmowę) z 9 sierpnia 1934 r., DDF, série 1, t. VI, s. 152, dok. 88.

nięcia” Austrii¹²⁰. Ambasador francuski w swym raporcie do premiera i ministra spraw zagranicznych Édouarda Daladiera zwrócił również uwagę na przychylną dla Polski ocenę deklaracji berlińskiej ze strony papieża¹²¹. Analizując tę relację francuskiego dyplomaty, zauważyć należy, iż interpretacja polsko-niemieckiego układu była realistyczna i wnikliwa, a ponadto zaliczyć ją trzeba do najbardziej trafnych spośród tych ocen, jakie na ten temat wówczas sformułowano.

Już wówczas – kilka miesięcy po zawarciu konkordatu – papież i jego Sekretarz Stanu kardynał Eugenio Pacelli byli zgodni co do tego, że Hitler stawia sobie cele maksymalistyczne, a nazistowska ideologia totalitarna nie zostawia miejsca na obecność Kościoła w życiu publicznym. Pius XI pytał polskiego ambasadora o wrażenia z kilkutygodniowego pobytu w Niemczech. Kiedy rozmowa zeszła na treść *Mein Kampf*, papież „kilkakrotnie powtarzał, że to jest straszna, katastrofalna mentalność”¹²². W rozmowie z posłem czechosłowackim papież określił politykę Hitlera jako opartą na „hipokryzji i fałszu”¹²³.

W lipcu 1934 r. kardynał Pacelli mówił ambasadorowi Skrzyńskiemu, że „Polska ma obecnie więcej szans porozumienia z Niemcami niż Watykan”, ale oni „po doświadczeniach z konkordatem niemieckim muszą być ostrożni”¹²⁴. Konkordat od początku był bowiem łamany przez władze hitlerowskie¹²⁵. Po śmierci marszałka Piłsudskiego szef Sekretariatu Stanu dawał nawet wyraz obawom, czy rozwój „wpływów niemieckich” w Polsce nie pójdzie zbyt daleko i czy nie zagrazi politycznej samodzielności Rzeczypospolitej¹²⁶.

Jest w każdym razie bezsporne, iż Pius XI i kardynał Pacelli uważali porozumienie polsko-niemieckie za korzystne dla Europy, bo wzmacniające szanse pokojowej stabilizacji stosunków powojennych w Europie i regulujące chociażby tymczasowo współżycie obydwu narodów. Warto odnotować jeszcze, że papież w marcu 1936, przyjmując znanego germanofila polskiego, byłego ministra dworu cesarza niemieckiego Wilhelma II, hr. Bogdana Hutten-Czapskiego, życzył mu, aby minister Beck, kontynuując linię marszałka Piłsudskiego, jako jego najbliższy

¹²⁰ Raport ambasadora Charles’a-Roux z 5 lutego 1934 r., AMAE, Europe 1918–1940, Pologne, Vol. 356. Takie same przewidywania zakomunikował ambasadorowi francuskiemu msgr Pizzardo – Raport Charles’a-Roux z 17 października 1934 r. (AMAE, Pologne, Vol. 358).

¹²¹ *Ibidem*.

¹²² 3 listopada 1933 r.

¹²³ Raport ambasadora Charles’a-Roux z 17 października 1935 r. (na podstawie relacji posła Radimsky’ego). AMAE, Saint-Siège, Vol. 37.

¹²⁴ Ambasador Skrzyński do Becka, 24 lipca 1934 r., Ambasada RP przy Stolicy Apostolskiej, Telegramy Szyfrowe (od 8 VII 1933 do 16 X 1938), Papieski Instytut Studiów Kościelnych.

¹²⁵ Stolica Apostolska przygotowywała w tej sprawie obszerne dossier, co nie było tajemnicą dla rządów innych mocarstw. Pisał o tym dossier ambasador włoski przy Watykanie Pignatti do ministra Ciano, 14 maja 1937 r., Archivio Storico dello Ministero Affari Esteri w Rzymie (dalej: ASMAE), Santa Sede, sygn. 35.

¹²⁶ Raport ambasadora Charles’a-Roux do ministra Lavala, 19 maja 1935 r., AMAE, Pologne, Vol. 298. Marszałka Piłsudskiego uważano najwidoczniej za gwaranta polskiej „polityki równowagi”.

współpracownik, zdołał „trudną i delikatną sprawę stosunków polsko-niemieckich załatwić w sposób zadowalający”¹²⁷.

W latach trzydziestych – wbrew wysiłkom kierownictwa polskiej dyplomacji – w Europie utrwał się pogląd, że jedynym pomysłem polskiego rządu na sposób obecności Polski w Europie jest „oscylowanie” między Niemcami a Rosją – jak się wyraził ambasador Włoch w Moskwie Bernardo Attolico w jednym ze swych raportów do Mussoliniego w styczniu 1935¹²⁸. O nietrwałości tej taktyki politycznej przekonanych było wielu obserwatorów życia politycznego. W Watykanie – podobnie jak w innych stolicach europejskich – polską „politykę równowagi” oceniano sceptycznie, nie wierząc w jej skuteczność, nie rozumiejąc też jej długofalowych celów, nie zastanawiając się zapewne również nad możliwością jakiegokolwiek alternatywy. Za to pełne nieufności stanowisko rządu polskiego wobec sowieckiej Rosji wzbudzało w oczach papieża „duże uznanie dla polityki ministra Becka”¹²⁹.

Stolica Apostolska zajmowała od początku krytyczne stanowisko wobec zbliżenia francusko-sowieckiego, które zapoczątkował traktat o nieagresji między tymi państwami zawarty 29 listopada 1932 r. Negatywne też było nastawienie Watykanu wobec projektu paktu wschodniego (1934–1935). Projekt tego paktu, pojmowanego na Quai d’Orsay jako rodzaj „wschodniego Locarna”, wciągał Związek Sowiecki do roli gwaranta bezpieczeństwa państw Środkowo-Wschodniej Europy, w tym Polski, i z tego powodu przez rząd polski został odrzucony¹³⁰. Przyjęcie ZSRR do Ligi Narodów we wrześniu 1934 r., które wydawało się prestiżowym sukcesem polityki sowieckiej, w Watykanie przyjęto krytycznie. Ambasador Skrzyński konstatował, że w Sekretariacie Stanu występuje „najgłębsze rozgoryczenie z powodu dopuszczenia Sowietów do Ligi Narodów i wiem, że są zdania, iż jest to załamanie się moralne, które, zdaniem Watykanu, zemścić się musi”¹³¹. To „załamanie moralne” przypisywano Francji. Polska krytyka paktu wschodniego spotykała się w Watykanie ze zrozumieniem.

Z uznaniem dyplomacja papieska przyjęła natomiast podpisanie w Londynie 3 sierpnia 1933 r. konwencji o definicji agresji i agresora między ZSRR a jego sąsiadami (w tym z Polską). Sekretariat Stanu doceniał ideę obrony pokoju poprzez modernizację prawa międzynarodowego i dopatrywał się w tych wysiłkach działań bliskich spuściźnie Benedykta XV – gorącego rzecznika unowocześnienia prawa międzynarodowego. Hasło: „przez prawo do pokoju” było Stolicy Apostolskiej bliskie. Pius XI dawał jednak do zrozumienia, że same regulacje prawno-międzynarodowe pokoju nie zapewnią.

¹²⁷ Notatka i raport ambasadora Skrzyńskiego do ministra Becka, 3 marca 1936 r., IPMS, Amb. Watykan, A. 44. 122/15.

¹²⁸ ASMAE, Raport z 17 stycznia 1935 r., URSS, 17/7.

¹²⁹ *Diariusz i teki Jana Szembeka (1935–1945)*, t. 2 (1936), oprac. T. Komornicki, Londyn 1965, s. 209 [notatka z 4 czerwca 1936 r.].

¹³⁰ O tej koncepcji P.S. Wandycz, *The Twilight...*, s. 356–369.

¹³¹ AAN, MSZ, Raport z 20 września 1934 r.

Pius XI i jego współpracownicy bardzo poważnie obawiali się wybuchu nowej wojny europejskiej i obawom tym w Watykanie dawno wielokrotnie wyraż¹³². Słowa Mussoliniego z 1933 r., że „wojna światowa jest nieunikniona”, traktowano w Watykanie poważnie¹³³. „Wojna byłaby samobójstwem – mówił papież ambasadorowi Francji 1 stycznia 1934 r. – Państwo, które podejmie wojnę przeciwko drugiemu, aby je pokonać, popełni samobójstwo”¹³⁴. Często przypomniano myśl, że nowy konflikt zbrojny na wielką skalę byłby przede wszystkim korzystny dla sowieckiej Rosji, która po wyczerpaniu stron walczących stałaby się *tertius gaudens* i zyskałaby sposobność narzucenia komunizmu narodom europejskim. Przypomniano również, że „w atmosferze zmęczenia wojną udało się zwycięstwo bolszewizmu w Rosji” w roku 1917¹³⁵. W 1932 r. w rozmowie z ambasadorem francuskim papież oceniał, że niebezpieczeństwo bolszewickie *se généralise dans le monde entier*¹³⁶. Do tej opinii będzie później często wracał. To była *une préoccupation constante de Pie XI* – jak się wyraził ambasador francuski François Charles-Roux¹³⁷.

Pius XI nie wierzył w pokojowe intencje sowieckiej Rosji. Dostrzegał imperialne dążenia ZSRR i twierdził, że narzucenie systemu komunistycznego narodom europejskim jest dalekosiężnym celem sowieckiego kierownictwa. Wypowiedzi Lenina, Stalina oraz ich teza o nieuchronności „II wojny imperialistycznej” utwierdzała w tym przekonaniu wielu ówczesnych europejskich obserwatorów sytuacji międzynarodowej. Lenin – jak wiadomo – mówił o „II wojnie imperialistycznej”, która miała zachwiać światowym systemem kapitalistycznym i umożliwić rozszerzenie systemu socjalistycznego na nowe kraje. W 1925 r. Józef Stalin stwierdził, że „jeżeli wojna się zacznie, to nie nam wypadnie siedzieć z założonymi rękami, nam wypadnie wystąpić jako ostatni. I my wystąpimy po to, żeby rzucić decydujący ciężar na szalę, ciężar, który mogłby przeważać”¹³⁸. Stalin często też wskazywał, że rywalizacja wewnątrz „obozu imperialistycznego” toczy się pomiędzy państwami nasyconymi (posiadającymi kolonie) i tymi, które dążą do zmiany układu sił, i że rywalizacja ta doprowadzi do nowej wojny, a ta wojna wyjdzie Związkowi Sowieckiemu na korzyść. Papież nie bez podstaw więc mówił o Rosji jako o tym mocarstwie, które pragnie nowej wojny.

¹³² Ambasador Skrzyński do ministra Becka, 14 kwietnia 1935 r., AAN, MSZ, sygn. 2829.

¹³³ Ambasador Skrzyński do MSZ, 26 października 1935 r., Ambasada RP przy Stolicy Apostolskiej, Telegramy Szyfrowe (od 8 VII 1933 do 16 X 1938), Papieski Instytut Studiów Kościelnych.

¹³⁴ AMAE, Saint-Siège, Vol. 37.

¹³⁵ IPMS, Ambasada Watykan, APA. 44 /115/S.A./94. Raport z 10 listopada 1935 r.

¹³⁶ Ambasador de Fontenay do premiera i ministra spraw zagranicznych Tardieu, 7 czerwca 1932 r., AMAE, Saint-Siège, Vol. 37.

¹³⁷ Telegram do MSZ w Paryżu z 23 lipca 1932 r., AMAE, Saint-Siège, Vol. 37.

¹³⁸ Wystąpienie J. Stalina na konferencji WKP(b) w styczniu 1925 r. miało charakter tajny, ogłoszone zostało dopiero w Moskwie w 1945 r. – J.W. Stalin, *Dzieła*, t. 9, Warszawa 1951, s. 320.

Międzynarodowa rola III Międzynarodówki i rozwój taktyki „frontów ludowych”, proklamowanej przez VII Kongres Kominternu w Moskwie w sierpniu 1935 r., to temat zajmujący zasadnicze miejsce w zainteresowaniach dyplomacji watykańskiej oraz w wystąpieniach samego papieża. Uchwały Kongresu, propagujące nową taktykę walki komunistów, były posunięciem niepozbawionym zręczności¹³⁹. Analizowano je w Watykanie z wielką uwagą. W ideologicznej ofensywie Kominternu – odwołującej się na pierwszym miejscu do idei antyfaszyzmu – Watykan upatrywał skuteczne narzędzie politycznego i propagandowego oddziaływania na opinię publiczną demokracji zachodnich w duchu sympatii dla ZSRR i komunizmu. Pius XI nie ukrywał też swej jednoznacznej oceny ustroju sowieckiego, który określał jako zorganizowany system „nowoczesnego niewolnictwa”. Nie miał wątpliwości, że jest to ustrój oparty na „powszechnym wywłaszczeniu”, ustrój, który w imię wyzwolenia człowieka pracy przyniósł bezprecedensową degradację człowieka i człowieczeństwa.

Nie ma wątpliwości, że Pius XI zmieniał wielokrotnie niektóre swoje oceny zagadnień polityki międzynarodowej, ale tezę o tym, że Stalin przygotowuje nową wojnę w Europie, wyznawał niezmiennie – i ten pogląd był bliski stanowisku Józefa Becka. Zarówno papież, jak i polski minister spraw zagranicznych byli zgodni, że dokonujący się w latach trzydziestych podział Europy na antagonistyczne bloki ideologiczne prowadzi do degradacji Europy i zapowiada definitywny rozkład tej bardzo kruchej stabilizacji politycznej, jaką udało się stworzyć po I wojnie światowej. Wejście ZSRR do Ligi Narodów 13 września 1934 r. uważano w Watykanie za „nieszczęście”, co było odmienne od stanowiska rządu polskiego, upatrującego w tym fakcie rodzaj nowej gwarancji poszanowania zobowiązań międzynarodowych ze strony tego państwa¹⁴⁰. Papież nie ukrywał także swej dezaprobaty sojuszu francusko-sowieckiego, podpisanego przez ministra Pierre’a Laval’a 2 maja 1935 r. w Moskwie¹⁴¹.

Pius XI był przekonany, że mocarstwo sowieckie będzie jedynym rzeczywistym beneficjentem ewentualnej wojny europejskiej – w ostatecznym rozrachunku. To przeświadczenie papież wyznawał niezmiennie, niełatwa byłaby natomiast odpowiedź na pytanie, jak w Watykanie postrzegano hierarchię niebezpieczeństw, innymi słowy: które z mocarstw totalitarnych, Niemcy czy Związek Sowiecki, uważano za bardziej niebezpieczne? Wiemy zasadniczo tylko to, że zdania wewnątrz Sekretariatu Stanu były w tej kwestii podzielone, lecz kardynał Pacelli z pewnością za bardziej niebezpieczną uważał komunistyczną Rosję.

¹³⁹ Sowiecka koncepcja pokojowej koegzystencji nie oznaczała rezygnacji z dążeń do ekspansji systemu sowieckiego, lecz ekspansji tej miała służyć, tylko innymi środkami. Nowatorskie studium tego zagadnienia dał rosyjski historyk Oleg Ken, *Collective Security or Isolation? Soviet Foreign Policy and Poland. 1930–1935*, St. Petersburg 1996.

¹⁴⁰ W. Materski, *Na widecie. II Rzeczpospolita wobec Sowietów 1918–1943*, Warszawa 2005, s. 456.

¹⁴¹ Ostrzeżenia przed tym krokiem papież formułował już wcześniej, zanim nastąpiła finalizacja rokowań francusko-sowieckich. (Raport Charles’a-Roux z 8 kwietnia 1935 r., AMAE, Saint-Siège, Vol. 37).

Oczekując jakiegoś „wyrównania” stosunków w trójkącie Rzym–Paryż–Londyn, Pius XI udzielił entuzjastycznego poparcia zbliżeniu francusko-włoskiemu, zaistniałemu i wzmocnionemu w styczniu 1935 r. tzw. protokołami rzymskimi podpisanymi przez ministra Pierre’a Laval’a i Mussoliniego w Rzymie¹⁴². Protokoły rzymskie powitano w Watykanie z gorącym uznaniem¹⁴³. Stworzyły one iluzoryczne nadzieje na pokój. Wyjaśnić však należy, że pragnienie zbliżenia włosko-francuskiego należało do idei najczęściej wyrażanych przez Piusa XI. Mimo silnej opozycji ideologicznej między faszystowską Italią a francuską III Republiką, papież wierzył w przezwyciężenie konfliktu Rzym–Paryż. Spór ten określił jako „klótnię w rodzinie”, gdyż obydwie narody są inkarnacją cywilizacji łacińskiej. Nie sądził też, aby Mussolini zaczął wojnę, gdyż aby prowadzić wojnę, „trzeba pieniędzy i jeszcze raz pieniędzy”, a „Włochy nie są bogate”¹⁴⁴. Stolica Apostolska z nadzieją przyjęła konferencję trzech mocarstw (Włoch, Wielkiej Brytanii i Francji) w Stresie w kwietniu 1935 r., upatrując w niej szansę powstrzymania zbrojeń Niemiec i wiążąc z nią nadzieje na utrwalenie antyniemieckiej orientacji Mussoliniego. Myśl o potrzebie stworzenia takiego „trójkąta” była papieżowi bliska już wcześniej¹⁴⁵. Należy zaznaczyć ponadto, że w optyce dyplomacji watykańskiej Włochy były jedynym czynnikiem mogącym podtrzymać niepodległość Austrii, nie dopuścić do *Anschlussu* i uniemożliwić hitleryzację tego kraju¹⁴⁶.

Rozmawiając z ambasadorem Skrzyńskim, kardynał Pacelli nie ukrywał, że jest „bardzo zaniepokojony tym, jak się rozwinie sprawa austriacka. Zdaje się, że Watykan nie wyobraża sobie dotąd, w jaki sposób będzie można na długą metę zażegnać niebezpieczeństwa tej sprawy” – pisał polski dyplomata. Sekretarz Stanu doceniał to posunięcie Mussoliniego, jakim była mobilizacja wojsk włoskich „dla doraźnego uratowania sytuacji”, ale było to przecież tylko odsunięcie w czasie zagrożenia niezawisłości Austrii¹⁴⁷.

W tym czasie rosnąca nieufność do Niemiec – mimo konkordatu z 20 czerwca 1933 r. – była często podkreślana przez dyplomatów watykańskich, w tym także przez kardynała Pacellego, który uchodził za polityka proniemieckiego. W styczniu 1935 r. kardynał Pacelli mówił ambasadorowi Skrzyńskiemu, że „nie wiadomo, czego od Niemiec oczekiwać można”¹⁴⁸. W takich uwarunkowaniach „Front Stressy” jawił się ostatnią szansą na wskrzeszenie ducha współdziałania między Londynem i Paryżem a Rzymem. Konferencja trzech mocarstw w Stresie w kwietniu 1935 r. spotkała się z uznaniem Watykanu, w Polsce wzbudziła podej-

¹⁴² Pius XI przyjął Laval’a na audiencji prywatnej i ponowił sugestię zawarcia konkordatu z Francją. Laval nie był tej idei przeciwny.

¹⁴³ Ambasador Skrzyński do ministra Becka, 9 stycznia 1935 r., AAN, MSZ, sygn. 2795.

¹⁴⁴ Tak mówił Pius XI ambasadorowi Charles’owi-Roux 6 marca 1933 r. (Raport z 7 marca 1933 r., AMAE, Saint-Siège, Vol. 37).

¹⁴⁵ Raport ambasadora Charles’a-Roux z 27 grudnia 1934 r., DDF, série 1, t. VIII, s. 500–501, dok. 331.

¹⁴⁶ Raport ambasadora Charles’a-Roux z 20 maja 1933 r., DDF, série 1, t. III, s. 537, dok. 304.

¹⁴⁷ AAN, MSZ, 20 września 1934 r.

¹⁴⁸ Ambasador Skrzyński do ministra Becka, 14 stycznia 1935 r., AAN, MSZ, sygn. 2795.

rzenia, bo kojarzyła się ze starą koncepcją dyktatoratu wielkich mocarstw. Idea „Frontu Stressy”, prowadząca w konsekwencji do izolacji politycznej Niemiec, oparta była wszakże na bardzo kruchych podstawach¹⁴⁹. W Watykanie nie ukrywano żalu z powodu upadku tej koncepcji politycznej, mogącej służyć wzmocnieniu *status quo* w Europie.

IV. „Wojna ideologiczna” w Europie

Agresja włoska w Abisynii w październiku 1935 r. wytworzyła w Europie nową konfigurację polityczną¹⁵⁰. Izolacja, w której znalazły się wówczas Włochy, postawiła je wobec konieczności zbliżenia z Niemcami. Wojna ta postawiła też papieża w delikatnej sytuacji, bo kler włoski sympatyzował z polityką rządu włoskiego¹⁵¹. Nie było papieskiego potępienia ani nawet krytyki tej agresji, a Stolica Apostolska miała „tylko dwa życzenia” w tej sprawie: „lokalizację konfliktu, ale też skrócenie czasu wojny” – jak to ujął ambasador Skrzyński¹⁵². Prałat Pizzardo tłumaczył polskiemu ambasadorowi, iż papież jest przeciwko wszelkim agresjom, ale „zdawszy sobie sprawę ze spisku bolszewickiego zmierzającego do wojny światowej, stanowisko swoje moderował” i „z tej rezerwy nie wyjdzie”¹⁵³. Pius XI najbardziej się obawiał eskalacji konfliktu włosko-brytyjskiego i był konsekwentnie przeciwny sankcjom antywłoskim, proklamowanym przez Ligę Narodów¹⁵⁴.

¹⁴⁹ O tym szeroko R. Quartararo, *Roma tra Londra e Berlino. La politica estera fascista dal 1930 al 1940*, Roma 2001, Vol. 1, s. 164. Por. również uwagi R. Grispio, *Il Patto a quattro. La questione austriaca. Il Fronte di Stresa*, [w:] (ed.) A. Torre, *La politica estera italiana dal 1914–1943*, Torino 1963.

¹⁵⁰ 1 października 1935 r. kardynał Pacelli uprzedzał ambasadora Charles’a-Roux, że Mussolini jest zdecydowany zacząć operację zbrojną w Abisynii – DDF, ser. I, t. 12, dok. 284, s. 406.

¹⁵¹ Zwracali na to uwarunkowanie uwagę dyplomaci cudzoziemscy – zwłaszcza ambasador brytyjski przy Kwirynale Eric Drummond – jego raport z 22 listopada 1935 r. (PRO FO 371, 19558, R.7093/7009/22).

¹⁵² Ambasador Skrzyński do MSZ, 5 października 1935, Telegram Szyfrowy 23, Ambasada RP przy Stolicy Apostolskiej, Telegramy Szyfrowe (od 8 VII 1933 do 16 X 1938), Papieski Instytut Studiów Kościelnych. O stanowisku Stolicy Apostolskiej wobec tego konfliktu pisał Peter C. Kent, *Between Rome and London: Pius XI, the Catholic Church and the Abyssinian Crisis of 1935–1936*, „International History Review”, Vol. 11, no 2, 1989, s. 252–271.

¹⁵³ Ambasador Skrzyński do MSZ, 5 października 1935, Raport Szyfrowy 9, Ambasada RP przy Stolicy Apostolskiej, Telegramy Szyfrowe (od 8 VII 1933 do 16 X 1938), Papieski Instytut Studiów Kościelnych.

¹⁵⁴ Ambasador Skrzyński do MSZ, 14 października 1935 r., Ambasada RP przy Stolicy Apostolskiej, Telegramy Szyfrowe (od 8 VII 1933 do 16 X 1938), Papieski Instytut Studiów Kościelnych. Watykan popierał tzw. projekt Hoare–Laval z grudnia 1935 r. Dyplomacja watykańska składała także różne propozycje „kompromisu” sprowadzające się do uznania częściowej aneksji Abisynii. Nie znalazły one zainteresowania w Londynie, a tylko niektóre w Paryżu. Por. szerzej A. Bartnicki, *Pierwszy front drugiej wojny światowej. Konflikt włosko-etiopski 1935–1936*, Warszawa 1971.

Polityka Watykanu nikogo nie mogła zadowolić – papież zresztą dobrze to rozumiał. Słusznie więc Pius XI był pełen obaw. „Nigdy jeszcze nie widziałem Go tak zaniepokojonego i tak czarno patrzącego w przyszłość, mimo że pesymizm wcale nie leży w Jego naturze. W Watykanie są pod wrażeniem niebywalej potęgi Anglii” – pisał do ministra Becka ambasador Skrzyński¹⁵⁵. Poseł brytyjski Osborne w raporcie do ministra Anthony’ego Edena pisał o wielkim osobistym niepokoju i politycznym zakłopotaniu papieża¹⁵⁶. Niepokój ten podzielało również kierownictwo polskiej dyplomacji, a rząd polski, choć podtrzymywał tezę, że „jest zasadą polityki zagranicznej Polski, by nie zabierać głosu w sprawach, które bezpośrednio Państwa naszego nie obchodzą”¹⁵⁷, to w tej sprawie Beck starał się doprowadzić na forum wyłonionego przez Ligę Narodów Komitetu Pięciu (z udziałem przedstawiciela Polski) do złagodzenia antywłoskiego stanowiska mocarstw i sprzeciwiał się sankcjom. Sankcje, jak wiadomo, zostały przez Radę Ligi Narodów jednak uchwalone.

W październiku 1935 r. w rozmowie z ambasadorem Skrzyńskim ambasador Charles-Roux usłyszał, że papież nie popiera wojowniczej polityki Mussoliniego i wywiera silną presję na Włochy w kierunku złagodzenia konfliktu abisyńskiego, a to naświetlenie polityki watykańskiej pochodziło od ojca Włodzimierza Ledóchowskiego, Generała Jezuitów¹⁵⁸.

5 stycznia 1936 r. ambasador Skrzyński mówił wiceministrowi spraw zagranicznych Janowi Szembekowi o silnym niepokoju sfer watykańskich w związku z wybuchem wojny abisyńskiej i definitywnym upadkiem prób oparcia pokoju europejskiego na zasadzie współdziałania czterech mocarstw: Wielkiej Brytanii, Francji, Włoch i Niemiec. Papież miał obawy, że „należy się poważnie liczyć z możliwością rozpetania wszechświatowej rewolucji. Tak Papież, jak Kardynał Pacelli i Ojciec Ledóchowski uważają rewolucję tę za nieuniknioną i to w najbliższej przyszłości: chyba że mocarstwa potrafią przeciwstawić temu kataklizmowi potężną zapórę. Stąd jedyny ratunek upatruje Watykan w silnym związaniu się mocarstw europejskich, które by mocą swej łącznej potęgi stanęły na straży zachodniej cywilizacji”¹⁵⁹. Z wypowiedzi polskiego dyplomaty wynika, że przywiązanie dyplomacji watykańskiej do idei paktu czterech mocarstw było nadal silne i widoczne, chociaż szans na wskrzeszenie porozumienia czterech mocarstw w ówczesnych realiach międzynarodowych nie było.

¹⁵⁵ Instytut Sikorskiego, Ambasada Watykan, A. 44 /115/S.A./94. Raport z 10 listopada 1935 r.

¹⁵⁶ Raport z 5 stycznia 1937 r., PRO FO 371 21164 [R. 59/59/22].

¹⁵⁷ Rozmowa Becka z niemieckim ministrem spraw zagranicznych baronem von Neurathem 11 października w Berlinie – AAN, MSZ, sygn. 108A.

¹⁵⁸ Raport z 15 października 1935 r. ambasadora Charles’a-Roux, DDF, ser. I, t. 12, d. 478, s. 676–677. Rola Ledóchowskiego (kierującego zakonem od 1915 r.) w kształtowaniu polityki Stolicy Apostolskiej to temat niepowstałego wciąż studium.

¹⁵⁹ *Diariusz i teki Jana Szembeka (1935–1945)*, t. 2 (1936), oprac. T. Komarnicki, Londyn 1965, s. 23–24.

Przekonanie o tym, że Liga Narodów nie ma szans przetrwania, było podobne w Watykanie i w Warszawie. Nie mogło być inaczej, skoro w rozwiązywaniu wielkich problemów międzynarodowych Liga nie potrafiła nic osiągnąć. Watykańskie kierownictwo „Ligę Narodów uważało za organ bezsilny”, ale teraz – w opinii Sekretariatu Stanu – niespodziewanie instytucja genewska „okazała się organem groźnym dla napastnika, i to organem groźnym w rękach Anglii”¹⁶⁰. Z tych powodów deklaracja ministra Becka w sprawie konieczności zniesienia sankcji antywłoskich – w Genewie 27 czerwca 1936 r. – została przez kardynała Pacellego przyjęta z „wielkim uznaniem”¹⁶¹. Fiasko sankcji antywłoskich przyjęto w Watykanie z uczuciem ulgi, co w świetle powyższych wywodów nie powinno dziwić.

Przeświadczenie Piusa XI o światowej potędze Wielkiej Brytanii było utrwalone i niezmiennie, co też nie wyróżnia go niczym szczególnym jako męża stanu, opinie bowiem o Anglii jako mocarstwie niezwykczonym były wówczas powszechne. O ożywienie stosunków z tym mocarstwem papież zabiegał, ale pogarszaniu się stosunków brytyjsko-włoskich nie był w stanie zaradzić, chociaż w Londynie oczekiwano jego zaangażowania na rzecz umocnienia pokojowej orientacji polityki zagranicznej Włoch. Tego zadania papież nie mógł wypełnić, jego racje nie były przecież brane pod uwagę przez faszystowskiego dyktatora.

W latach 1936–1938, czyli w ostatnim okresie swego życia, Pius XI, wspierany przez Sekretarza Stanu kardynała Pacellego, podjął wyraźną ofensywę dyplomatyczną – a ofensywa ta łączyła się wyraźnie z papieską krytyką totalitaryzmu. „Papiestwo nie dążyło już do uzyskania małych ustępstw za małe koncesje” – jak się trafnie wyraził ks. Walerian Meysztowicz¹⁶².

Z woli Piusa XI zbliżenie z Francją i odbudowa dobrych stosunków z tym państwem stanowiły w tym czasie jeden z zasadniczych kierunków dyplomacji watykańskiej¹⁶³. Bez zrozumienia tego priorytetu nie można wytłumaczyć polityki tego papieża. Watykan pod jego rządami starał się przewyciężyć panującą w kręgach dyplomacji watykańskiej niechęć do laickiej i liberalnej III Republiki – na tym polu Pius XI raczej nie przypominał Piusa X. Papież oczekiwał też większej stanowczości ze strony Paryża w obronie *status quo* i przeciwstawianiu się Niemcom. W Watykanie, jak się wydaje, doceniano znaczenie sojuszu polsko-

¹⁶⁰ Ambasador Skrzyński do ministra Becka, 10 listopada 1935 r.

¹⁶¹ Ambasador Skrzyński do ministra Becka, 30 czerwca 1936 r., IPMS, Amb. Watykan, A. 44. 122/15.

¹⁶² X.W. Meysztowicz, *op. cit.*, s. 264.

¹⁶³ Ambasador Skrzyński do ministra Becka, 8 kwietnia 1935 r., AAN, MSZ, sygn. 2829. Stosunki dyplomatyczne z Francją – zerwane w roku 1905 w następstwie przyjętej jednostronnie przez Zgromadzenie Narodowe ustawy o rozdziale Kościoła i Państwa – zostały przywrócone w roku 1920 wskutek starań Benedykta XV i premiera Brianda, a wymiana ambasadorów nastąpiła rok później. Briand – który, jak wiadomo, referował w grudniu 1905 r., w Zgromadzeniu Narodowym, wspomnianą ustawę – po piętnastu latach wydatnie przyczynił się do przywrócenia stosunków dyplomatycznych z Watykanem.

-francuskiego, który Kardynał Sekretarz Stanu określił jako „wpisany w geografie polityczną Europy”¹⁶⁴. Pojawiał się jednak niepokój o przyszłość stosunków polsko-niemieckich, które zdawały się prowadzić do wejścia Polski w orbitę wpływów Niemiec. Umocnieniu zbliżenia z Francją służyła wizyta kardynała Pacellego we Francji wiosną 1936 r. Jego misja we Francji była komentowana w prasie europejskiej jako dużej wagi posunięcie Piusa XI¹⁶⁵. Pius XI w styczniu 1936 r. ostrzegał rząd francuski, że Niemcy przygotowują remilitaryzację Nadrenii¹⁶⁶. Wkroczenie armii niemieckiej do Nadrenii 7 marca 1936 r. oznaczało wielki triumf polityczny Hitlera i dotkliwą kompromitację Francji¹⁶⁷.

Rząd w Paryżu, jak wiemy, nie zdobył się na reakcję militarną w obronie traktatu wersalskiego i układów lokarneskich, chociaż tworzyły one najistotniejszy fundament bezpieczeństwa Francji. Pius XI był tym zachowaniem zaskoczony, a może nawet zdumiony. W rozmowie z ambasadorem francuskim przy Stolicy Apostolskiej François Charles'em-Roux 22 marca 1936 r. Pius XI zdobył się na dobitne i godne pamięci stwierdzenie, że gdyby Francuzi wysłali do Nadrenii 200 tysięcy żołnierzy, „to oddaliby ludzkości wielką usługę”¹⁶⁸. Oceniając znaczenie tych przełomowych wydarzeń, nie mamy wątpliwości, że papież miał rację, w tych dniach bowiem ostatnia, jak się wydaje, szansa zatrzymania Hitlera nie została wykorzystana.

Data 7 marca 1936 r. jest niewątpliwie punktem zwrotnym w historii dyplomacji europejskiej. Jest przełomową i zrotną cezurą doby międzywojennej. Nie ma też wątpliwości, że zarówno Józef Beck, jak i papież Pius XI zdawali sobie z tego sprawę. Papież z niepokojem obserwował bierność mocarstw zachodnich w obliczu ekspansywnej polityki Niemiec. Od przełomu lat 1935/1936 watykański Sekretariat Stanu wielokrotnie zwracał uwagę na nielegalne z punktu widzenia prawnego-traktatowego zbrojenia Niemiec, akcentując zawsze znaczący i rosnący potencjał ekonomiczny Rzeszy¹⁶⁹. W tym czasie jednak – jak wynika z polskich akt archiwalnych – Watykan bardziej obawiał się zwycięstwa Frontu Ludowe-

¹⁶⁴ Raport ambasadora Charles'a-Roux do ministra Laval, 19 maja 1935 r., AMAE, Pologne Vol. 298.

¹⁶⁵ F. Charles-Roux, *Huit ans au Vatican 1932–1940*, Paris 1947, s. 187 i n.

¹⁶⁶ A. Rhodes, *op. cit.* Słabość Francji zaskoczyła papieża.

¹⁶⁷ O międzynarodowym znaczeniu remilitaryzacji Nadrenii – P.S. Wandycz, *The Twilight...*, s. 431–445. Kardynał Baudrillart zapisał, że to „l'humiliation de la France devant le monde entier” (*Carnets*, t. IX, Paris 1996, s. 143 [notatka z 8 III 1936 r.]).

¹⁶⁸ Ambasador Charles-Roux do ministra Pierre'a-Étienne'a Flandina, 23 marca 1936 r., *Documents diplomatiques français 1932–1939*, 2^e série, t. I, s. 641. Por. P.S. Wandycz, *The Twilight...*, s. 444.

¹⁶⁹ Ambasador Skrzyński do MSZ, 18 stycznia 1936 r., Ambasada RP przy Stolicy Apostolskiej, Telegramy Szyfrowe (od 8 VII 1933 do 16 X 1938), Papieski Instytut Studiów Kościelnych. Papież wyciągał też wnioski z przewagi ludnościowej Niemiec. W roku 1932 stwierdził, że Niemcy w wypadku wojny mogą zmobilizować cztery miliony ludzi, przy dwóch milionach Francuzów, chociaż podkreślał, że Francja ma największy budżet wojskowy na świecie (Charles-Roux do ministra Herriota, 16 października 1932 r., AMAE, Saint-Siège, Vol. 37).

go we Francji, upatrując w tym drogę do definitywnej degradacji Francji. Teza o tym, że francuski Front Populaire jest dziełem Kominternu, była w Sekretariacie Stanu uważana za pewnik¹⁷⁰. 23 czerwca 1936 r. papież mówił Skrzyńskiemu, że we Francji „zdrowy rozsądek jest spętany przez wolnomularstwo”¹⁷¹. Wiosną 1937 r. zaś polski ambasador usłyszał w Sekretariacie Stanu, że „przyjdzie dzień, w którym Francuzi obudzą się pod rządem komunistycznym, który z początku tak będzie względny, że zapanuje zadowolenie, iż właściwie nic się nie zmieniło. Przez jakiś czas słyszeć się będzie tylko o nieznacznych personalnych posunięciach, po czym z dnia na dzień zacznie się w całym kraju rzeź bez frazesów”¹⁷².

Stolica Apostolska z niepokojem obserwowała proces podporządkowania Francji polityce brytyjskiej, który postępował od 1936 r. Pius XI był przekonany o słabości Francji – „od sprawy Dreyfusa tak bardzo podzielonej” – oraz o tym, że „da się [ona] i nadal kierować Anglii pod wpływem groźby niemieckiej oraz skrepowania wewnętrznego przez »wspólny front« [tj. Front Ludowy]” – jak pisał ambasador Skrzyński¹⁷³. W jednej ze swych wypowiedzi Pius XI określił Front Ludowy jako „etap intelektualnej kiereńszczyzny”¹⁷⁴. Mniej liczył się ze zwycięstwem samej partii komunistycznej we Francji niż z możliwością wyborczego triumfu bloku lewicy pod kierownictwem Francuskiej Partii Komunistycznej, co – w ocenie papieża – stworzyłoby zupełnie nową sytuację międzynarodową w Europie, a być może nawet doprowadziłoby do wybuchu wojny domowej we Francji, tak jak stało się to w Hiszpanii. W Watykanie w tym czasie coraz częściej mówiono o „międzynarodowej wojnie domowej” oraz o „internacjonalizacji” nazizmu i „uniwersalizacji” nacjonalizmu¹⁷⁵.

Ostatecznie – jak dziś wiemy – pesymistyczne przepowiednie, że rządy Frontu Ludowego doprowadzą do „zwycięstwa komunizmu” we Francji, okazały się bez pokrycia. Rząd Leona Bluma prowadził ostrożną politykę zagraniczną, a w sprawach wewnętrznych ograniczył się do reform socjalnych. Sojusz polsko-francuski za jego rządów został nawet ożywiony i do pewnego stopnia wzmocniony¹⁷⁶.

Z całą pewnością w tych warunkach Stolica Apostolska prowadziła politykę niezależną i samodzielną, obliczoną na zbliżenie z Francją, Wielką Brytanią i Stanami Zjednoczonymi. Wydawało się niedwuznacznie, iż pomiędzy Watyka-

¹⁷⁰ Ambasador Skrzyński do MSZ, 11 marca 1936 r., Ambasada RP przy Stolicy Apostolskiej, Telegramy Szyfrowe (od 8 VII 1933 do 16 X 1938), Papieski Instytut Studiów Kościelnych.

¹⁷¹ Ambasada RP przy Stolicy Apostolskiej, Telegramy Szyfrowe (od 8 VII 1933 do 16 X 1938), Papieski Instytut Studiów Kościelnych.

¹⁷² AAN, MSZ, 2786, Raport ambasadora Skrzyńskiego, 5 kwietnia 1937 r.

¹⁷³ Raport z 10 listopada 1935 r., IPMS, Amb. Londyn, A. 12. P35/2.

¹⁷⁴ AAN, MSZ, sygn. 2795, Raport ambasadora Skrzyńskiego z 9 lipca 1935 r.

¹⁷⁵ Sygnalizował to niemieckiemu Urzędowi Spraw Zagranicznych ambasador von Bergen w Raporcie z 14 stycznia 1937 r. (cytował publikację „Osservatore Romano” z 11–12 stycznia tego roku), Politisches Archiv des auswärtigen Amtes w Berlinie (dalej: PAAA), Rom (Watykan) 203.

¹⁷⁶ Po wymianie wizyt głównodowodzących obydwu armii: gen. Maurice’a Gamelina w Polsce w sierpniu 1936 r. i gen. Śmigłego-Rydza we Francji i po podpisaniu protokołu w Rambouillet o kredycie wojskowym dla Polski.

nem a tymi stolicami zostały przerzucone mosty. Po stronie sukcesów Pius XI mógł zapisać pewne ożywienie stosunków watykańsko-brytyjskich¹⁷⁷. Dyplomacja Stolicy Apostolskiej podejmowała również wysiłki o nawiązanie stosunków ze Stanami Zjednoczonymi. Jednym z przejawów tych dążeń była wizyta Kardynała Sekretarza Stanu Pacellego w tym kraju w październiku 1936 r. W Waszyngtonie Pacellego przyjął prezydent Franklin Delano Roosevelt. Kardynał Sekretarz Stanu zaakcentował, iż Stolica Apostolska postrzega reformy *New Deal*'u jako realizowane w duchu wskazań encyklik społecznych papieża i zaznaczył, że w każdym razie u podstaw tych reform tkwi idea sprawiedliwości społecznej, która jest nie do pogodzenia z zasadami gospodarczego liberalizmu i której nie można osiągnąć na drodze „dyktatury proletariatu na gruzach wszelkich wartości cywilizacyjnych i religijnych”¹⁷⁸. Trzeba w tym miejscu dopowiedzieć, iż w oczach intelektualistów zachodnich alternatywą dla liberalnego kapitalizmu jawił się Związek Sowiecki. Jednak *New Deal* Roosevelta udowodnił ówczesnej generacji, że możliwe są innego rodzaju reformy kapitalizmu, i tym samym odwiódł od komunizmu wielu jego potencjalnych sympatyków. Zapewne tak rozumowali Pius XI i kardynał Pacelli¹⁷⁹.

W czasie wojny domowej w Hiszpanii Pius XI utwierdził się w przekonaniu, że sterowana centralnie (z Moskwy) „akcja komunistyczna” prowadzi do wywołania pożaru w Europie na wielką skalę¹⁸⁰. 23 czerwca 1936 r. papież mówił ambasadorowi Skrzyńskiemu, że jest „do najwyższego stopnia zaalarmowany wzrastającą potęgą komunizmu”¹⁸¹. We wspomnianej już rozmowie z hr. Czapskim papież dał wyraz przekonaniu, że „to samo niebezpieczeństwo co Hiszpanii grozi również i innym krajom, a mianowicie obecnie Francji, po zawarciu traktatu

¹⁷⁷ Papież wysłał specjalną delegację na koronację króla Jerzego V, której przewodniczył prałat Pizzardo (wówczas zastępca Kardynała Sekretarza Stanu).

¹⁷⁸ AAN, MSZ, 2825, Raport ambasadora Skrzyńskiego z 30 listopada 1936 r. Odnotować należy, że Pius XI z prawdziwym przerażeniem obserwował rozmiary kryzysu gospodarczego w Stanach Zjednoczonych (potwierdza to np. raport ambasadora francuskiego de Fontenay do premiera i ministra spraw zagranicznych Tardieu z 14 czerwca 1932 r., AMAE, Saint-Siège, Vol. 37). „Wzrost nędzy materialnej” zaś to szansa dla skutecznej ekspansji komunizmu (Ambasador Charles-Roux do MSZ, 23 lipca 1932 r., *ibidem*). W tym czasie Pius XI sądził nawet, że opanowanie Stanów Zjednoczonych to zasadniczy cel światowego ruchu komunistycznego (Raport Charles'a-Roux z 10 listopada 1932 r.). Kardynałowi Baudrillardowi papież mówił 6 XII 1935 o „zbrodniczym szaleństwie bolszewizmu”, który „penetruje wszędzie” (*Carnets*, t. IX, Paris 1996, s. 55).

¹⁷⁹ A. Buchan, *A World Restored?*, „Foreign Affairs”, Vol. 50, 1971–1972, s. 647.

¹⁸⁰ Podkreślał to poseł brytyjski Osborne w raporcie do ministra A. Edena z 5 stycznia 1937 r., PRO FO 371 21164 [R. 59/59/22]. Stanowisko Piusa XI wobec hiszpańskiej wojny domowej analizował Peter C. Kent, *The Vatican and the Spanish Civil War*, „European History Quarterly”, Vol. 16, no 4, 1986, s. 441–464.

¹⁸¹ Ambasador Skrzyński do Becka, 24 czerwca 1936 r., IPMS, Amb. Watykan, A. 44. 122/15. Pius XI tłumaczył, że „rozporządzając tak olbrzymim materiałem ludzkim i taką przestrzenią, nie trudno mieć choćby milion ludzi do dawania widowiska szczęścia i organizacji”. Wspomniał też o konstytucji sowieckiej – która jest wielkim oszustwem, i dziwił się, że na Zachodzie „można znaleźć ludzi, którzy by to brali na serio”.

z Sowietami”¹⁸². Papież stwierdził, że „wprost nie rozumie tej beztroski, z którą zamyka się oczy na niebezpieczeństwo tak groźne i tak aktualne zalania Europy przez barbarzyństwo bolszewickie”¹⁸³. Ubolewał także, iż władzom sowieckim udało się przekonać do aprobaty sowieckiego ustroju niektórych znanych polityków zachodnich, jak chociażby Édouarda Herriota, który „wrócił jakby odrodzony do nowego szczęścia. Zresztą rozporządzając tak olbrzymim materiałem ludzkim i taką przestrzenią nietrudno mieć choćby milion ludzi do dawania widowiska szczęścia i organizacji. To jest wolność, którą »dobrodziejce« robotnika na kontynencie chcą obdarzyć ludzkość”. Papież mówił, że czytał „nowe projekty konstytucji [ZSRR], które uważa za jedno wielkie oszustwo i dziwi się, że można znaleźć ludzi, którzy by to brali na serio”¹⁸⁴.

W obliczu rosnących wpływów lewicy komunistycznej polityka ustępstw na rzecz mocarstw opanowanych przez totalitaryzm niekomunistyczny wydawała się uzasadniona, a w każdym razie mogła być uznana za „mniejsze zło” – i tak ją postrzegano w Watykanie. Papież doceniał pomoc Włoch i Niemiec dla sił generała Franco w hiszpańskiej wojnie domowej. Dyplomacja watykańska, życząc zwycięstwa generałowi Franco, starała się przekonywać rządy Francji i Wielkiej Brytanii, że to nie będzie zagrożenie dla ich interesów politycznych¹⁸⁵. Zwycięstwo sił generała Franco w Watykanie przyjęto z satysfakcją, ale przyjmując listy uwierzytelniające od nowego ambasadora hiszpańskiego, papież wyraził życzenie, aby unikać odwetu i niepotrzebnych ofiar¹⁸⁶. Walka rządu Frontu Ludowego z Kościołem i straty Kościoła hiszpańskiego w czasie wojny domowej uzasadniały takie a nie inne stanowisko Watykanu, chociaż pamiętać należy, że poparcie sił prawicy w tym konflikcie przyniosło oskarżenia o wspieranie mocarstw faszystowskich.

Mocarstwa Osi nigdy nie doczekały się poparcia Stolicy Apostolskiej, licząc na to z powodu znanej niechęci Piusa XI do liberalnego kapitalizmu. Ale nie cieszący się w Watykanie z zawarcia niemiecko-japońskiego paktu antykominternowskiego 25 listopada 1936 r., do którego w lutym 1937 r. przystąpiła Italia. Dziennik „Osservatore Romano” nie manifestował radości z powodu zawarcia paktu, co zdziwiło przede wszystkim ambasadora Rzeszy von Bergena i jego zwierzchników z Auswärtiges Amt, którzy oczekiwali, że układ ten znajdzie błogosławieństwo Piusa XI, bo przecież w Watykanie od dawna nawoływano

¹⁸² Hr. Czapski do ambasadora Skrzyńskiego, 1 kwietnia 1936 r. Papież miał na myśli traktat o pomocy wzajemnej podpisany 2 maja 1935 r. w Moskwie przez ministra Laval’a i komisarza Litwinowa oraz ratyfikowany przez Zgromadzenie Narodowe w Paryżu w styczniu 1936 r.

¹⁸³ AAN, MSZ, 2841.

¹⁸⁴ *Ibidem*. Konstytucja ZSRR została uchwalona 5 grudnia 1936 r.

¹⁸⁵ Tak wypowiadał się prałat Giuseppe Pizzardo. Poseł brytyjski Osborne do Foreign Office, 2 lipca 1937 r., PRO FO 380/38.

¹⁸⁶ Chargé d’affaires Janikowski do Becka, 2 lipca 1938 r., IPMS, A. 44. 115/1.

do walki z komunizmem¹⁸⁷. Watykański dziennik pisał za to 1 grudnia 1936, iż narodowy socjalizm zmierza „do zniesienia religii”. Że cechuje go duch dynamiki, a ruch nazistowski ma „nowy światopogląd i nową moralność”¹⁸⁸. Pius XI był jednym z pierwszych mężów stanu ówczesnego świata, który tak jasno mówił o nowatorstwie i potędze ruchów totalitarnych, o ich potencjale niszczycielskim i konstruktywistycznych aspiracjach. Pamiętać warto, że wielu, bardzo wielu polityków i intelektualistów ulegało wobec ideologii i systemów totalitarnych wielu złudzeniom – oczywiście szczególnie wobec komunizmu, a mniej wobec faszystwu i nazizmu¹⁸⁹.

Pragnąc jakiegoś *modus vivendi* między demokracjami zachodnimi a Niemcami i Włochami, w Watykanie sympatyzowano z ideą paktu zachodniego, obejmującego mocarstwa lokarneńskie (Wielką Brytanię, Francję, Niemcy i Włochy, z dopuszczeniem Belgii), który miał zastąpić „system lokarneński” i wokół którego toczyły się bezowocne rokowania w latach 1936–1937¹⁹⁰. W Warszawie projekt paktu zachodniego wzbudzał od początku duże zaniepokojenie, zapowiadał bowiem renowację niekorzystnego dla Polski „systemu lokarneńskiego” i pominięcie Polski w kształtowaniu systemu bezpieczeństwa w Europie¹⁹¹. Nasuwał również wyraźne skojarzenia z ideą paktu czterech mocarstw¹⁹². Inna była optyka dyplomacji papieskiej. Niewykluczone, że w Watykanie powrót do koncepcji lokarneńskiej uważano za remedium zabezpieczające Europę przed możliwością zbliżenia niemiecko-sowieckiego, o którym w roku 1937 krążyło wiele pogłosek¹⁹³.

¹⁸⁷ PAAA, Rom (Watykan) 203, telegram ambasadora von Bergena z 2 grudnia 1936 r.

¹⁸⁸ Ambasador Bergen do AA, 2 grudnia 1936 r.

¹⁸⁹ Odnośnie do tego zagadnienia: F. Furet, *Przeszłość pewnego złudzenia. Esej o historii idei komunistycznej w XX wieku*, przeł. M. Ochab, J. Górnicka-Kalinowska, Warszawa 1996; P. Hollander, *Political Pilgrims. Travels of Western Intellectuals to the Soviet Union, China and Cuba 1928–1978*, Oxford 1981; oraz R. Wollin, *The Seduction of Unreason. The Intellectual Romance with Fascism from Nietzsche to Postmodernism*, Princeton 2004.

¹⁹⁰ Niemcy oferowały też Francji i Belgii traktaty o nieagresji na 25 lat (H. Batowski, *Między dwiema wojnami 1919–1939. Zarys historii dyplomatycznej*, Kraków 1988, s. 251).

¹⁹¹ Motywację i taktykę polską w sprawie rokowań o pakt zachodni rekonstruujemy na podstawie ważnego listu dyrektora Gabinetu Becka, Michała Łubieńskiego, do ambasadora w Londynie E. Raczyńskiego z 14 czerwca 1937 r., IPMS, Ambasada Londyn, A.11.49/F/4. Zob. też M.K. Kamiński, M.J. Zacharias, *op. cit.*, s. 201–202.

¹⁹² W grudniu 1937 r. minister Beck wyraźnie mówił swemu francuskiemu odpowiednikowi Yvon Delbosowi, że trzeba „oderwać się od niektórych przykrych nieporozumień z przeszłości”. Notatka polskiego MSZ „Wymiana zdań w sprawie paktu zachodniego”, grudzień 1937 – Biblioteka Polska w Paryżu, Akcesja, sygn. 4610. Stanowisko polskie przedstawiał Beck wielokrotnie, ostatni raz (najpóźniej) 3 grudnia 1937 r. w Warszawie ministrowi Delbosowi – AAN, MSZ 108A. Odnośnie do tej sprawy także: *Diariusz i teki Jana Szembeka (1935–1945)*, t. 3 (1937), oprac. T. Komarnicki, Londyn 1969, s. 245–247.

¹⁹³ Ambasador francuski pisał o obawach przed „la menace mortelle d’une réconciliation soudaine et d’une jonction russo-allemande” i rozmawiał o tym z polskim chargé d’affaires (Raport z 25 listopada 1937 r.), AMAE, Pologne, Vol. 364.

Dużą wagę Stolica Apostolska przykładała do utrzymania niepodległości Austrii, upatrując Włochy w roli jej gwaranta¹⁹⁴. W Watykanie obawiano się przede wszystkim o los zagrożonej Austrii już od kryzysu w lipcu 1934 roku¹⁹⁵. Jedyne go gwaranta niepodległości tego kraju – postrzeganego jako państwo katolickie – upatrywano nie bez racji w polityce Włoch. Wcielenie Austrii do hitlerowskich Niemiec musiało być postrzegane jako znacząca porażka Kościoła i osłabienie stanu jego posiadania. Przede wszystkim zaś z chwilą *Anschlusu* wygasłby konkordat z Austrią podpisany w roku 1933. Przypomnieć należy, że Stolica Apostolska kierowała się doktryną, mającą oparcie w prawie kanonicznym, w myśl której oraz zgodnie ze stanowiskiem Benedykta XV po wojnie „konkordat i jego zobowiązania upadają wraz z upadkiem państwa”¹⁹⁶. Z akceptacją i uznaniem przyjęto więc układ niemiecko-austriacki z 12 lipca 1936 r., będący bardzo nietrwałym *modus vivendi*, ale szybko ten optymizm uległ załamaniu, rozwój bowiem partii hitlerowskiej w Austrii zapowiadał realną perspektywę jej absorpcji przez Wielką Rzeszę, bierność zaś mocarstw zachodnich czyniła tę perspektywę wprost nieuchronną¹⁹⁷. Prałat Pizzardo stwierdził w lipcu 1936 r., że „tylko cud mógłby zmienić totalitaryzm Hitlera”¹⁹⁸.

Poszukując wytłumaczenia polityki watykańskiej, często w historiografii podnoszono i akcentowano mocno, że dyplomacja Piusa XI dostosowywała swe poczynania do polityki zagranicznej Włoch. Wspominano przy tym, że papież jako Włoch i patriota włoski kierował się także – i to nie na ostatnim miejscu – wymogami włoskiej racji stanu. Jest to z pewnością duże uproszczenie.

W rzeczywistości w ostatnich latach rządów Piusa XI samodzielność dyplomacji watykańskiej była widoczna i dokonała się „emancypacja Watykanu spod wpływów faszystowskich” – jak pisał ambasador Władysław Skrzyński¹⁹⁹. Zarazem pogarszały się stosunki Watykan–Berlin, a kardynał Pacelli, któremu

¹⁹⁴ Ambasador Skrzyński do MSZ, 29 lutego i 7 marca 1936 r., Ambasada RP przy Stolicy Apostolskiej, Telegramy Szyfrowe (od 8 VII 1933 do 16 X 1938), Papieski Instytut Studiów Kościelnych.

¹⁹⁵ AAN, MSZ, Raport z 10 lutego 1934 r.

¹⁹⁶ AAN, MSZ, 1535a, Raport ambasadora Skrzyńskiego z 4 kwietnia 1938 r. O doktrynie papieża Benedykta XV w sprawie konkordatów – J. Wiślocki, *Konkordaty jako umowy międzynarodowe sui generis*, [w:] *Polska i świat. Studia nad prawem międzynarodowym i współczesnymi stosunkami międzynarodowymi. W czterdziestolecie pracy naukowej Prof. Alfonsa Kąkowskiego*, red. H. Olszewski, Poznań 1978, s. 599.

¹⁹⁷ Ambasador Skrzyński do MSZ, 14 i 22 lipca 1936 r., Ambasada RP przy Stolicy Apostolskiej, Telegramy Szyfrowe (od 8 VII 1933 do 16 X 1938), Papieski Instytut Studiów Kościelnych.

¹⁹⁸ *Ibidem*, telegram z 22 lipca.

¹⁹⁹ Ambasador Skrzyński do ministra Becka, 23 lipca 1937 r., AAN, MSZ, sygn. 2786. Odnotowywano w tym kontekście również podróże kardynała Pacellego do Stanów Zjednoczonych (1936) i do Francji w latach 1935 i 1937 (Lourdes i Lisieux) – komentowane w świecie dyplomatycznym. Z Lourdes w maju 1935 r. Pacelli wysłał telegram specjalny do Prezydenta Republiki w Paryżu. W odpowiedzi na udekorowanie kardynała Pacellego Wstęgą Wielką Legii Honorowej (w roku 1937) papież w styczniu 1938 odznaczył premiera Chautempsa i ministrów spraw zagranicznych Delbosa Orderem św. Piusa, ministrów zaś: Bonneta i Zaya – Komandorią św. Sylwestra.

poprawa tych stosunków była zawsze ideą bliską, powiedział ambasadorowi Skrzyńskiemu w styczniu 1937 roku, że tu „nie widać prześlasku nadziei”²⁰⁰. W listopadzie 1937 r., rozmawiając z Kardynałem Sekretarzem Stanu, Skrzyński usłyszał, że stosunki polsko-niemieckie „wydają się bardzo serdeczne, podczas gdy Watykanu są najgorsze”²⁰¹.

Jest niewątpliwie prawdą, że encykliki *Mit brennender Sorge* (28 marca 1937 r.) i *Divini Redemptoris* z 19 marca 1937 r., których kardynał Pacelli był głównym współautorem, wyrażały głęboką krytykę systemów totalitarnych – nazizmu i systemu sowieckiego – ale nie oznaczały zerwania z doktryną ścisłej neutralności Stolicy Apostolskiej, proklamowaną w końcu XIX wieku przez papieża Leona XIII, podtrzymaną przez Benedykta XV i konsekwentnie wyznawaną przez Piusa XI oraz jego następcę Piusa XII w czasie II wojny światowej. Być może encyklika *Mit brennender Sorge* przyszła zbyt późno²⁰². Ale ostre wystąpienia antypapieskie w Niemczech w reakcji na encyklikę i komentarze dyplomatów Rzeszy nie pozostawiają złudzeń, jak ważny był to głos i po której stronie stanął papież²⁰³. Dziś łatwo się zapomina, że stosunki watykańsko-niemieckie po ogłoszeniu encykliki *Mit brennender Sorge* właściwie zostały zerwane, chociaż nie doszło do obustronnego odwołania przedstawicieli dyplomatycznych. Nie mieli co do tego wątpliwości obserwatorzy polityki międzynarodowej²⁰⁴. Także w kręgach kościelnych pojawiało się takie odczucie. Ambasador Skrzyński usłyszał od „jednego z najlepiej poinformowanych dygnitarzy kościelnych” (zapewne o. Ledóchowskiego) sąd, że „gdyby była wydana temu lat dziesięć, Kościół miałby dużo więcej wpływów na obecny ruch społeczny i nie byłby jak teraz w obronnej pozycji”²⁰⁵. Ten sam „dygnitarz kościelny” wyraził jednak zadowolenie, „że wyszła wreszcie jasna i wyraźna Encyklika o komunizmie”²⁰⁶.

Potępienie komunizmu było tylko logicznym dopełnieniem stanowiska Stolicy Apostolskiej wyrażanego przez cały okres międzywojenny, *Mit brennender Sorge* zaś było przede wszystkim energicznym wystąpieniem w obronie łamanego przez rząd hitlerowski konkordatu z 20 czerwca 1933 roku²⁰⁷. Wiadomo,

²⁰⁰ Ambasador Skrzyński do ministra Becka, 29 stycznia 1937 r., AAN, MSZ, sygn. 2814.

²⁰¹ Ambasador Skrzyński do MSZ, 13 listopada 1937 r., Ambasada RP przy Stolicy Apostolskiej, Telegramy Szyfrowe (od 8 VII 1933 do 16 X 1938), Papieski Instytut Studiów Kościelnych.

²⁰² Stolica Apostolska musiała się liczyć z wymierzoną w Kościół niemiecki kontrreakcją władz hitlerowskich, a nawet brała pod uwagę wypowiedzenie konkordatu. O tym telegram posła brytyjskiego Osborne’a do Foreign Office 12 marca 1937 r., PRO FO 380/38.

²⁰³ Raporty ambasadora von Bergena z tego okresu pokazują ówczesne nastroje w niemieckiej służbie zagranicznej. Rom (Watykan) 203 (Raport z 9 kwietnia 1937 r. o obydwu encyklikach).

²⁰⁴ Otwarcie pisał o tym Luigi Salvatorelli w „Relazioni Internazionali” 19 czerwca 1937 r. (Raport chargé d’affaires Rzeszy w Rzymie Menschausena z 23 czerwca, PAAA, Rom (Watykan) 203).

²⁰⁵ AAN, MSZ, 2786, Raport ambasadora Skrzyńskiego, 5 kwietnia 1937 r.

²⁰⁶ *Ibidem*.

²⁰⁷ Wyczerpująca i obiektywna monografia konkordatu – ks. Ludwig Volk, *Das Reichskonkordat vom 20. Juli 1933* (Mainz 1972). Por. także K. Repgen, *Zur vatikanischen Strategie beim Reichskonkordat*, „Vierteljahrshefte für Zeitgeschichte”, nr 3, 1983, s. 506–535.

że papieska krytyka radykalnego nacjonalizmu była długo oczekiwana. Wystarczy przypomnieć w tym miejscu dramatyczny list Edyty Stein do Piusa XI z wiosny 1933 roku, na który jednak nie otrzymała ona odpowiedzi²⁰⁸.

Obawy papieża o skutki wojny ideologicznej w Europie, rozpetanej przez zwyciężające ruchy totalitarne, znalazły pełne potwierdzenie w chwili, gdy rezultatem tej konfrontacji stała się II wojna światowa. Nie sposób jednak nie dodać, że wyciszenie „nowej wojny religijnej” w Europie nie leżało w mocy ani Watykanu, ani Polski, mimo jasnej świadomości ministra Becka, iż wybuch nowej wojny spowoduje, że Polska z racji swego położenia geograficznego jako jedna z pierwszych stanie się polem bitewnym Europy²⁰⁹.

V. W obliczu polityki *appeasementu*

W wielu sprawach polityki międzynarodowej między Warszawą a Watykanem nie było zasadniczych różnic. W ocenie polityki *appeasementu* obie strony dzieliły jednak zasadnicze różnice i nie można tego mocno nie zaakcentować. W Watykanie postrzegano politykę „zaspokajania” jako skuteczną metodę zapewnienia Europie pokoju, a przynajmniej jako „mniejsze zło” (a raczej „zło konieczne”), pozwalające odroczyć wybuch nadchodzącej wojny i przez to zyskać czas. Zarazem jak gdyby tracono z pola widzenia moralny wymiar *appeasementu* – wymiar, najdelikatniej mówiąc, bardzo dwuznaczny. Nie można tego nie podkreślić.

Nie ma wątpliwości, że Polska stawała nieuchronnie w rzędzie potencjalnych ofiar polityki ustępstw – i co do tego w Warszawie nie było wątpliwości. Możliwości, jakimi dysponowała dyplomacja polska w realiach końca lat trzydziestych, były niezmiernie ograniczone; stwierdzenie to nie jest odkrywcze, ale trzeba to przypomnieć. Pytanie o to, w jaki sposób Polska u schyłku lat trzydziestych miała poszukiwać dla siebie gwarancji bezpieczeństwa, właściwie nie znajduje odpowiedzi. Polska znalazła się w obliczu rozkładu systemu politycznego, jaki usiłowała stworzyć Liga Narodów, i w warunkach nieefektywności sojuszu z Francją, będącego fundamentem bezpieczeństwa Rzeczypospolitej. Z pogarszającego się położenia międzynarodowego Polski zdawało sobie sprawę polskie kierownictwo w latach trzydziestych. W realiach końca lat trzydziestych Polska niezbyt wiele mogła oczekiwać od mocarstw zachodnich pod względem militarnym. Defensywna strategia militarna mocarstw hołdujących polityce *appease-*

²⁰⁸ W liście swym z 12 kwietnia 1933 r. Stein (wówczas już karmelitanka) prosiła Piusa XI o wystąpienie potępiające nazistowski antysemityzm, pytając retorycznie: czy uznanie Żydów za „rasę gorszą” nie jest „obelgą dla przynajświętszego człowieczeństwa naszego Odkupiciela, najświętszej Dziewicy i Apostołów?” (Dokument przechowywany w Archiwum Watykańskim, ujawniony dopiero w lutym 2003 r.).

²⁰⁹ Sformułowanie o „wojnie religijnej” w Europie powtarzał często minister Beck, zwłaszcza w wypowiedziach *pro foro interno*.

mentu powodowała, że nawet uzyskawszy konkretne zobowiązania sojusznicze, nie można było otrzymać pomocy militarnej ze strony Francji²¹⁰. Wobec tego tzw. polityka równowagi jako prowizorium miała pozwolić przetrwać najcięższy okres, ale uwarunkowane to było utrzymaniem unormowanych stosunków z Niemcami, tak długo, jak to możliwe.

W marcu 1938 r. minister Beck złożył – jak wiadomo – wizytę w Rzymie²¹¹. Nie doszło wówczas do audiencji polskiego ministra spraw zagranicznych u papieża, chociaż Beck zwrócił się z prośbą o audiencję u papieża *par déférence pour le Souverain Pontife*²¹². W tej sprawie Ambasada RP skierowała notę 28 lutego 1938 r. do Kardynała Sekretarza Stanu²¹³. Pius XI nie zgodził się przyjąć ministra Becka²¹⁴. Propozycję wysuniętą przez stronę watykańską, aby kardynał Pacelli wizytował Becka w jego rezydencji w Rzymie albo w Ambasadzie RP przy Watykanie, przy Piazza della Pilotta – Beck odrzucił²¹⁵. Watykańską odmowę przyjęto w Warszawie *avec une vive amertume* – jak to ujął chargé d'affaires Polski przy Watykanie Stanisław Janikowski w rozmowie z ambasadorem francuskim François Charles'em-Roux²¹⁶. Odnosząc się do tej sprawy, trzeba dodać, że niezrozumiały upór ministra Becka zasługuje na ocenę jak najbardziej krytyczną, ale wspomnieć też wypada, że Pius XI był człowiekiem drażliwym i porywczym, nieustępliwym autokratą – jak to podkreślają i świadkowie epoki, i jego biografowie.

²¹⁰ A.M. Cienciała, *Polska w polityce brytyjskiej i francuskiej w 1939 roku. Wola walki czy próba uniknięcia wojny?*, „Zeszyty Historyczne” (Paryż), z. 75, 1985, s. 152–183.

²¹¹ Notatka polskiego MSZ z rozmów ministra Becka z Mussolinim i Ciano 7–9 marca 1938 r., IPMS, Ambasada Londyn, A.12.49/6/II.

²¹² Na początku lutego 1938 r. minister z wyprzedzeniem poinformował nuncjusza apostolskiego w Warszawie arcybiskupa Filipa Cortesiego o planie podróży do Rzymu, ustalonej na 7–9 marca, i zamiarze złożenia wizyty papieżowi. W tej sprawie telegramy dyrektora Gabinetu ministra Becka, Michała Łubieńskiego, do chargé d'affaires, Janikowskiego, z 5 i 28 lutego 1938 r., Ambasada RP przy Stolicy Apostolskiej, Telegramy Szyfrowe (od 8 VII 1933 do 16 X 1938), Papieski Instytut Studiów Kościelnych.

²¹³ IPMS, A. 44. 297/1.

²¹⁴ Brak ślubu kościelnego, w opinii papieża, stanowił przeszkodę prawno-kanoniczną. Por. S. Sierpowski, *op. cit.*, s. 524–525. W Raporcie z 10 marca 1938 r. ambasador Charles-Roux donosił, że papież chciał Becka przyjąć, bo był on tym ministrem, który opowiadał się za uregulowaniem pokojowym tzw. konfliktu wawelskiego w maju w 1937 r. (czyli konfliktu między arcybiskupem krakowskim Adamem Sapiehą a rządem), i to zrobiło w Rzymie dobre wrażenie (AMAE, Pologne, Vol. 329).

²¹⁵ Ambasador przy Kwirynale, Alfred Wysoki, otrzymał polecenie zaniechania wszelkich rozmów w tej sprawie. Co gorsze, nastąpiły później niedyskrecje strony watykańskiej i ujawnienie tej kwestii – utrzymanej w ścisłej tajemnicy – przez francuski dziennik katolicki „La Croix” w maju 1938 r. O tym pisał do MSZ w Paryżu ambasador Charles-Roux w raporcie z 19 maja 1938 r., AMAE, série: Europe 1918–1940, Saint-Siège, Vol. 329.

²¹⁶ *Ibidem*, Janikowski był od grudnia 1937 do lipca 1939 r. polskim chargé d'affaires *ad interim* przy Watykanie – urząd ambasadora w tym czasie wakował, po śmierci ambasadora Skrzyńskiego 31 grudnia 1937 r.

W tym czasie nastąpiło zasadnicze pogorszenie stosunków watykańsko-niemieckich. W ocenie dyplomatów watykańskich „walka z religią wrosła w narodowy socjalizm”²¹⁷. Łamanie postanowień konkordatu rozwiało wszelkie złudzenia co do możliwości trwalszej kohabitacji reżimu narodowosocjalistycznego i Kościoła w Niemczech. Unaocznilo to czynnikom watykańskim totalitarny dynamizm i antychrześcijańskie oblicze hitleryzmu.

Jak postrzegał Pius XI sukcesy dyplomacji Adolfa Hitlera i politykę *appeasementu*? Jakie było stanowisko papieża Piusa XI wobec tych ważnych zmian w międzynarodowym układzie sił oraz jak kształtowało się jego stanowisko wobec spraw polskich? Jaka rolę w polityce watykańskiej tego okresu odgrywała Polska, a jakie miejsce w polskiej polityce zagranicznej pełniła Stolica Apostolska? Te ważne pytania są przedmiotem niniejszego studium.

Stanowisko Watykanu wobec kryzysu austriackiego i *Anschlussu* Austrii w marcu 1938 r. było wyczekujące. „Osservatore Romano” relacjonował rozgrywające się wypadki po kronikarsku, wspominając „rozczarowanie” we Francji i nadmienając o „prześladowaniach katolików” w hitlerowskiej Austrii i w Niemczech²¹⁸. Papież w żadnej formie nie wypowiedział się w sprawie austriackiej publicznie, co komentowano w Europie, a zwłaszcza we Francji, z krytycyzmem²¹⁹. Dodajmy w tym miejscu, iż rząd polski zajął powściągliwe i wyczekujące stanowisko wobec przyłączenia Austrii do Rzeszy, a minister Beck argumentował, że w Austrii Polska ma tylko interesy ekonomiczne. Dla Watykanu wszak upadek katolickiej Austrii był poważną porażką polityczną.

Hołdownicze orędzie biskupów austriackich do Hitlera i list kardynała Theodora Innitzera z 3 kwietnia 1938 r. wywołały w Watykanie niepokój i oburzenie Piusa XI. Posunięcia biskupów austriackich określone zostały przez „Osservatore Romano” jako „krok na własną rękę” episkopatu, bez zgody Stolicy Apostolskiej. Prałat Domenico Tardini mówił o tym zachowaniu kardynała Innitzera z „największym oburzeniem”, ale w rozmowie z polskim chargé d'affaires Janikowskim stwierdził, że „Stolica Apostolska daje dużą swobodę episkopatowi krajowym”. Szczególnie oburzony był jednak „dopisaniem słów: *Heil Hitler!*” przez kardynała Innitzera do listu. Janikowski, próbując wytłumaczyć postawę Innitzera, wspominał o „nerwach i napięciu”, w jakich list ten musiał być pisany. Tardini odpowiedział na to: „Nerwy nerwami, ale sumienie sumieniem”. Radio Watykańskie krytykowało ostro episkopat austriacki, a w kręgach watykańskich pojawiały się nawet pomysły zmuszenia Innitzera do „złożenia purpury”, czyli zrzeczenia się godności kardynalskiej²²⁰. Tardini nie miał wątpliwości, że Innitzer

²¹⁷ Janikowski do ministra Becka, 18 lutego 1938 r., AAN, *ibidem*.

²¹⁸ Janikowski do ministra Becka, 4 kwietnia i 12 kwietnia 1938 r., *ibidem*.

²¹⁹ Janikowski do MSZ, 4 maja 1938 r., Instytut Sikorskiego, Ambasada Londyn, sygn. A.44.115/1.

²²⁰ Precedens oddania insygniów kardynalskich miał miejsce w 1928 r., kiedy to Pius XI zmusił do tego wybitnego teologa francuskiego kardynała Louisa Billota SJ (Societas Jesu) za ostentacyjne popieranie Action Française, po potępieniu tej organizacji przez Stolicę Apostolską w grudniu 1926 r.

prowadzi politykę na własną rękę, „nuncjusz [Gaetano] Cicognani zaś nie dawał sobie rady z sytuacją”²²¹.

Akceptujące *Anschluss* stanowisko biskupów austriackich nie przyniosło Kościołowi korzyści. Polski dyplomata Jan Gawroński napisał o kardynale Innitzerze: „Jego zapatrywania polityczne nosiły na sobie zawsze piętno dziecinnej naiwności, w każdym razie na miarę doczesnych kanonów oceny. Szukał intencji, jakimi się ludzie powodowali, i w świetle tych intencji sądził o czynach, nawet jeżeli w obliczu prawa te czyny były zbrodnicze. Czyny takie potępiał, mniej był skłonny potępiać wykonawców. [...] Widziałem – pisał Gawroński – że inaczej ocenia teorię Hitlera, a inaczej postępowanie hitlerowców: pierwszą potępiał bez ogródek, dla drugich miał dużo wyrozumiałości”²²².

Po dokonaniu *Anschlussu* w Watykanie „dawało się tu wyczuć istnienie prądu, który miał nadzieję, że zwiększenie ilości katolików w Rzeszy może doprowadzić do zmiany polityki religijnej nazizmu” – pisał chargé d'affaires Janikowski²²³. „Przebieg wypadków wskazuje w każdym razie na wielkie, niespotykane dotychczas, rozprężenie i brak koordynacji w kierowniczych sferach kościelnych”. Polski dyplomata pisał również: „niejednorodność ujawniających się tendencji jest przy tym charakterystyczna. Wszystko zdaje się wskazywać, że Sekretariat Stanu znalazł się pomiędzy nieprzejednanym stanowiskiem Papieża, a całkowitą kapitulacją Kardynała Innitzera i ulegających jego wpływom biskupów”²²⁴.

Stolica Apostolska śledziła z uwagą politykę rządu hitlerowskiego wobec Kościoła, ale prałat Tardini narzekał, że stosunki Watykan–Berlin są tak złe, iż „nuncjatura w Niemczech jest beczynna”²²⁵. W rozmowie z polskim chargé d'affaires Tardini nawiązał do słów Göringa, który mówił o rozdziale Kościoła i państwa w Niemczech. Tardini komentował to jako „nawet porządne, ale na gruncie wewnętrznej wolności Kościoła”. Janikowski oceniał, że „Sekretariat Stanu usiłuje zgromadzić jak najwięcej atutów do ewentualnej gry”, ale „swoboda ruchów Sekretariatu Stanu jest wyjątkowo utrudniona”²²⁶.

W ocenie ambasady polskiej przy Watykanie w Sekretariacie Stanu zarysował się wyraźny podział na tle stosunku do Niemiec i sprawy austriackiej. Janikowski wskazywał na „nieprzejednane stanowisko papieża” i bardziej ugodowe watykańskich dyplomatów. Tardini sygnalizował również podział w episkopacie austriackim i niemieckim. „Sfery kierownicze – z Papieżem włącznie – najwyraźniej zajmowały stanowisko wyczekujące wprawdzie, ale całkowicie sceptyczne”.

Wizyta Adolfa Hitlera w Rzymie w maju 1938 r. dostarczyła Piusowi XI sposobności do ważnej demonstracji politycznej. Papież – jak wiadomo – w geście

²²¹ Janikowski do MSZ, 4 maja 1938 r.

²²² J. Gawroński, *Wzdłuż mojej drogi. Sylwetki i wspomnienia*, Warszawa 1968, s. 233–234.

²²³ Janikowski do MSZ, 4 maja 1938 r.

²²⁴ *Ibidem*.

²²⁵ Janikowski do MSZ, 4 maja 1938 r.

²²⁶ *Ibidem*.

protestu opuścił Rzym na czas pobytu w Wiecznym Mieście niemieckiego dyktatora, a udekorowanie miasta swastykami skomentował jako bluźnierstwo, bo „ten krzyż nie jest krzyżem Chrystusa”. Już po II wojnie światowej kardynał Alfredo Ottaviani – w latach trzydziestych zastępca Sekretarza Stanu, Pacellego – twierdził, że Pius XI wyjechał do Castel Gandolfo, aby uniknąć spotkania z wodzem III Rzeszy. W rzeczywistości papież gotów był przyjąć niemieckiego szefa rządu, kierując się przekonaniem, że nie powinien unikać żadnej okazji do rokowań w sprawie położenia Kościoła katolickiego w Niemczech. Pius XI postępował tak samo jak w kwietniu 1922 r. podczas konferencji ekonomicznej w Genui, kiedy to wysłał swojego przedstawiciela arcybiskupa Giuseppiego Pizzarda, aby spotkał się z ludowym komisarzem spraw zagranicznych Rosji Sowieckiej, Georgijem Cziczerinem²²⁷. Papieska decyzja nawiązania rozmów z „czerwoną Rosją” spotkała się z ostrą krytyką wielu katolików²²⁸. Do audencji Hitlera wszak nie doszło, strona niemiecka bowiem o taką audycję nie prosiła, a niemieckie dokumenty dyplomatyczne rozstrzygają tę sprawę jednoznacznie²²⁹.

W polskich archiwach znajdujemy trochę dokumentów dotyczących tej sprawy. 29 stycznia 1938 r. chargé d'affaires Janikowski informował polskie MSZ, że sprawa wizyty kanclerza Hitlera u Piusa XI jest rozważana, a kardynał Pacelli miał powiedzieć jednemu z dyplomatów, że jeśli Hitler formalnie zwróci się o audycję, to „zostanie to wzięte pod uwagę”. W razie inicjatywy Hitlera audycja będzie mu udzielona – oceniał polski dyplomata²³⁰. W komentarzach wokół tej sprawy przypomniano precedensy z przeszłości i audycję, „jakiej Grzegorz XVI udzielił Mikołajowi I w grudniu 1845, w momencie, kiedy stosunki Watykanu z Petersburgiem były szczególnie napięte z powodu prześladowania katolików polskich w Rosji, oraz wizytę prezydenta [Émile’a] Loubeta w okresie, kiedy polityka wewnętrzna we Francji miała wyraźny charakter antykościelny”²³¹. Ostatecznie – jak wiadomo – kanclerz Hitler o audycję papieską nie prosił.

²²⁷ H.-J. Stehle, *op. cit.*, s. 35–41. Por. także R. Graham SJ, *Vatican Diplomacy. A Study of Church and State on the International Plane*, Princeton 1959, s. 381–382.

²²⁸ „O współnictwie jego [Cziczerina] z katami Rosji któż tam pamiętać chciał, witano go jako ministra potężnego państwa, katolicki biskup trącał się z nim kielichem... Widowisko obrzydliwe... Europa [...] do reszty utraciła w Genui swój prestiż moralny” – pisał polski filozof Marian Zdziechowski, *Jerzy Cziczerin*, [w:] *idem, W obliczu końca*, Wilno 1937, s. 48. Aleksander Lednicki zaś napisze w związku z tym samym wydarzeniem, iż „cywilizacja kapitulowała tam przed barbarzyństwem”.

²²⁹ *Akten zur deutschen auswärtigen Politik*, serie D, Bd. I (instrukcja Sekretarza Stanu w Auswärtiges Amt Ernsta von Weizsäckera do ambasadora Rzeszy przy Stolicy Apostolskiej Diego von Bergena, 26 lutego 1938 r.). Por. także Michael F. Feldkamp, *Pius XII. und Deutschland*, Göttingen 2000, s. 119–121.

²³⁰ AAN, Ambasada Berlin, sygn. 1298.

²³¹ AAN, MSZ, 1535a, raport z 29 stycznia 1938 r. [Wizyta prezydenta Loubeta złożona królowi włoskiemu w Rzymie miała miejsce w roku 1905. Francuski prezydent nie prosił o audycję u papieża Piusa X *par déférence pour le Souverain Pontife*, co było precedensem w relacjach międzynarodowych]. Odnośnie do tych spraw por. także P. Orsi, *Włochy nowoczesne. Dzieje ostatnich lat stu pięćdziesięciu*, przedm. S. Pozner, Warszawa 1912, s. 310–311.

Przyjazd Hitlera do Rzymu komentowano w Watykanie z rozgoryczeniem i wskazywano na afront wobec papieża, jakim było jego niezwrócenie się o audiencję. Według polskiego chargé d'affaires, Janikowskiego, w Watykanie zastanawiano się nad tym, czy na to zareagować. Pius XI uważał, że nastąpiło „naruszenie moralnych praw papieża do Rzymu, które nie wygasły, chociaż zrzekł się on suwerenności nad Wiecznym Miastem”. „Triumfalne przyjęcie Hitlera, którego Watykan uważa za wroga Kościoła, przy równoczesnym zignorowaniu Stolicy Apostolskiej wytwarza dla Watykanu przykry precedens całkowitego eliminowania Papieża ze spraw rzymskich”²³².

Papież Pius XI zdobył się na wyraźne i bezkompromisowe potępienie ustaw rasistowskich, wprowadzonych we Włoszech w roku 1938. To zdecydowane stanowisko zasługuje na uznanie. Warto nadmienić w tym miejscu, że faszystowska akcja „Difesa della razza” znajdowała początkowo przychylny odbiór w niektórych środowiskach katolickich, np. u jezuitów – o. Gemelli i o. Ogliatti, tworzących grupę „Vita e Pensiero”²³³.

Papież zajął stanowisko jednoznaczne. Potępienie hasła „la politique d’abord” i nacjonalizmu Action Française w grudniu 1926 r. było posunięciem odważnym i dalekowzrocznym, chociaż w kręgach katolickich kontrowersyjnym²³⁴. Warto zaznaczyć również, że Św. Oficjum w 1928 r. wydało ważną deklarację w obronie Żydów – jednoznacznie odrzucającą antysemityzm i rasizm jako godzące w doktrynalne podstawy wiary katolickiej, a przede wszystkim w chrześcijańską tezę o równości wszystkich ludzi w obliczu Boga²³⁵. Nic o tych posunięciach Piusa XI nie wspomina David Ketzer w głośnej książce *Papieża a Żydzi*, tendencyjnie kreśląc portret nuncjusza Rattiego jako „antysemity”.

Wiadomo, że Pius XI przygotowywał encyklikę potępiającą rasizm i pogański nacjonalizm i że projekt takiej encykliki pozostawił. Miała to być encyklika o „jedności rodzaju ludzkiego”: *Humani generis unitas* – której chory papież nie skończył pisać. Encyklika ta miała przynieść potępienie *ex officio* radykalnego, zdeformowanego nacjonalizmu i rasizmu. To wielce interesujące zagadnienie opracowali źródłowo (w świetle akt watykańskich) Georges Passelecq i Bernard Suchecky w *L’encyclique cachée de Pie XI*²³⁶. Mamy też nowe znakomite studium Huberta Wolfa: *Pius XI. und die „Zeitirrtümer”. Die Initiativen der römi-*

²³² Janikowski do ministra Becka, 2 maja 1938 r., AAN, Ambasada Berlin, sygn. 1298.

²³³ J. Stefanowicz, *Watykan i Włochy 1860–1960*, Warszawa 1967, s. 76.

²³⁴ Obszerniej o tym: J. Bartyzel, „Umierać, ale powoli!” *O monarchistycznej i katolickiej kontrrewolucji w krajach romańskich 1815–2000*, Kraków 2002, s. 489 i nast. Por. także uwagi Stanisława Orlikowskiego, „Action Française”, [w:] *Ojciec Św. Pius XI i Jego Pontyfikat*, red. X.A. Szymański, Lublin 1929, s. 89–100. Dokładne omówienie dyskusji wokół Action Française daje Stanisław Wędkiewicz, *Dyktator. Uwagi na marginesie publicystyki francuskiej*, „Przegląd Współczesny”, t. 19, 1926, s. 410–462.

²³⁵ G. Kucharczyk, *Czerwone karty Kościoła*, Poznań 2002, s. 172.

²³⁶ [Paris 1995] (wersja niemiecka: *Die unterschlagene Enzyklika. Der Vatikan und die Judenverfolgung*, München–Wien 1997).

*schen Inquisition gegen Rassismus und Nationalismus*²³⁷. Rasizm w encyklice tej został jednoznacznie zakwalifikowany jako błąd przeciwko wierze katolickiej. W chwili śmierci papieża projekt encykliki *Humani generis unitas* był już nie tylko przemyślany, lecz także prace redakcyjne były zaawansowane. Pius XII, następca Piusa XI – w porozumieniu z Generałem Jezuitów o. Włodzimierzem Ledóchowskim – do publikacji tego dokumentu jednak nie dopuścił. Encyklika została „ukryta”. „Decyzja [ta] miała olbrzymie znaczenie” – napisał słusznie Daniel Johan Goldhagen²³⁸.

Od jesieni 1934 r. Pius XI systematycznie występował przeciwko „pogańskiej deifikacji rasy” i „pogańskiemu kultowi państwa” oraz totalitarnej gloryfikacji wojny²³⁹. Wiosną 1935 r. – w związku z zakończeniem obchodów Roku Świętego – papież przygotowywał encyklikę o pokoju, ale z niejasnych powodów pomysł ten zarzucił i poprzestał tylko na alokucji do Kolegium Kardynalskiego, w całości poświęconej pokojowi. W październiku 1935 r. zaś, pod wrażeniem konfliktu abisyńskiego, ogłosił *Apel o pokój*, będący z pewnością streszczeniem tych myśli, które zawierać miała wspomniana encyklika²⁴⁰. Jednoznaczne potępienie agresji włoskiej nie nastąpiło – nie było możliwe. Wymagałoby wystąpienia przeciw Włochom, wbrew sympatiom włoskiego kleru.

Odwołując się jeszcze raz do źródeł polskich, warto przypomnieć w tym miejscu refleksje ambasadora Skrzyńskiego, który pisał w styczniu 1935 r., że w Watykanie „najsilniejszy niepokój budzi groźba wytworzenia się jakiejś etatystyczno-pogańskiej religii w Niemczech [...]”²⁴¹. „Watykan najenergiczniej będzie reagować na wciąganie religii do prób wytworzenia sztucznie nowej cywilizacji, która zdaniem Watykanu konstruowana jest naiwnie i dorywczo”²⁴². „Wydaje się – oceniał polski ambasador w raporcie z 29 września 1937 r. – że Watykan doszedł do przekonania, iż ustroje totalitarne bardziej zagrażają religii – choćby ją tolerowały lub się nią posługiwały – niż liberalne demokracje z ich chaosem i słabymi rządami. Nawet wymordowanie księży [w Hiszpanii – M. K.] mniej przeraża Watykan, niż to, co nazywają »niewolą ducha«, przeprowadzoną w myśl ubóstwienia narodu, państwa lub wodza. Nawet wobec faszyzmu czuć w Watykanie silny zanik zaufania i sympatii [...]”²⁴³. Ważne było zwrócenie uwagi na neopogański

²³⁷ „Vierteljahrshefte für Zeitgeschichte”, Bd. 1, 2005, s. 1–42. Zagadnieniu temu poświęcił swe uwagi również Frank J. Coppa, *The Hidden Encyclical of Pius XI against Racism and Anti-Semitism Uncovered – Once Again!*, „Catholic Historical Review”, Vol. 84, no 1, 1998, s. 63–72, oraz idem, *Pope Pius XI's Encyclical Humani Generis Unitas against Racism and Anti-Semitism and the "Silence" of Pope Pius XII*, „Journal of Church and State”, Vol. 40, no 4, 1998, s. 775–795.

²³⁸ D.J. Goldhagen, *op. cit.*, s. 45.

²³⁹ Raporty ambasadora Charles'a-Roux do ministra Laval'a z 24 i 25 grudnia 1934 r., AMAE, Saint-Siège, Vol. 37.

²⁴⁰ Raport ambasadora Charles'a-Roux do ministra Laval'a z 10 kwietnia i 25 października 1935 r., AMAE, Saint-Siège, Vol. 37.

²⁴¹ Raport z 30 stycznia 1935 r., AAN, MSZ, 2812.

²⁴² *Ibidem*.

²⁴³ AAN, MSZ, 2786.

charakter nazizmu i „totalitarną apoteozę państwa” jako jeden z największych błędów XX wieku. Papież nie wierzył w trwałość systemu opartego na przemocy i często powtarzał łacińską sentencję: *Nil violentum durabile*. Oceniając dążenia Hitlera, dostrzegał, że jego maksymalizm jest zapowiedzią klęski.

Jesienią 1938 r. polityka *appeasementu* wkroczyła w decydującą fazę. Początkowo, w obliczu zagrożenia integralności Czechosłowacji, papież wyraźnie sygnalizował swoje poparcie dla Pragi. W końcu grudnia 1937 r. Pius XI wyrażał się w tonie niezwykle i zaskakująco przychylnym o modelu ustrojowym republiki. Niespodziewanie, chociaż niepublicznie, wyraził swoje sympatie dla tego kraju²⁴⁴. *Anschluss* Austrii przyjęto w Watykanie jako spełnienie pierwszego z wielkich celów politycznych Hitlera. W Sekretariacie Stanu panowało przekonanie, że później nastąpią żądania wobec Polski – dotyczące Gdańska i „korytarza”, a następnie wobec Czechosłowacji²⁴⁵.

Konferencję monachijską przyjęto z ulgą jako „ocalenie pokoju”. Kardynał Pacelli – według relacji polskiej Ambasady przy Watykanie – „traktował sytuację bardzo spokojnie”²⁴⁶. Sekretarz Stanu – według Janikowskiego – „wykazywał zupełne zrozumienie dla naszego postulatu, iż Polacy w Czechosłowacji muszą otrzymać to samo, co Niemcy. W tonie raczej niż w słowach wyczuwało się sympatię Kardynała do zbliżenia polsko-węgierskiego, jako rodzaju tamy przed zbytnią ekspansją niemiecką”²⁴⁷.

Następstwa konferencji monachijskiej – sankcjonującej nowy rodzaj paktu czterech – stawiały Polskę w niewątpliwie trudnej sytuacji, chociaż nie jest jasne, do jakiego stopnia w polskim Ministerstwie Spraw Zagranicznych zdawano sobie z tego sprawę, gdyż minister Beck – jak wszystko na to wskazuje – wciąż wierzył, że będzie możliwe utrzymanie odprężenia w stosunkach polsko-niemieckich jeszcze przez jakiś czas. Zarazem musiał dostrzegać, iż pod wpływem „łatwych sukcesów” i słabości mocarstw zachodnich Hitler nabiera przekonania, że na drodze do dalszych celów nie napotka skutecznego sprzeciwu.

Również położenie Watykanu było trudne, zaostrzały się bowiem stosunki z reżimem faszystowskim. Jest zarazem prawdą, że monachijskie porozumienie czterech mocarstw zostało przyjęte w Watykanie z uczuciem ulgi. Pokój został uratowany, a Związek Sowiecki w sposób spektakularny został wyeliminowany z udziału w decydowaniu o najważniejszych sprawach polityki europejskiej. W raporcie z 29 września chargé d'affaires Janikowski wskazywał, że „obecny kryzys europejski zastał Watykan w bardzo trudnej sytuacji, zarówno politycznej, jak i personalno-organizacyjnej. Jakiegokolwiek poważniejsze oddziaływanie na sytuację polityczną jest prawie że udaremnione przez złe stosunki z Niemcami z jednej

²⁴⁴ Ambasador Charles-Roux do Delbosa, 31 grudnia 1937 r., *Documents diplomatiques français, 1932–1939*, 2^e série, t. VII, Paris 1972, dok. nr 398, s. 806–807.

²⁴⁵ N. Padellaro, *Portrait of Pope Pius XII*, New York 1957, s. 100.

²⁴⁶ Raport Janikowskiego do ministra Becka, 29 września 1938 r.

²⁴⁷ *Ibidem*.

strony, a z drugiej – przez brak dostatecznych dostępów do kierowniczych sfer tak zw[anych] państw demokratycznych. Wprawdzie od czasu zatargu z Niemcami, a zwłaszcza od czasu ostatnich tarć pomiędzy Stolicą Apostolską a Włochami opinia zachodnia nie traktuje już Watykanu jako ekspozyturę państw totalitarnych – ale zwłaszcza Anglia nigdy dotychczas nie wykazywała tendencji do korzystania z usług czy pośrednictwa Kościoła [...]”²⁴⁸. W sytuacji, gdy głównymi partnerami „były Niemcy i Anglia, Watykan niewiele miał do powiedzenia”²⁴⁹.

„Chamberlain przez jazdę do Monachium położył podwalinę pod potęgę Rzeszy” – oceniał Pius XI, i miał rację²⁵⁰. Nie przewidywał jednak, iż system monachijski jako metoda rozwiązywania sporów międzynarodowych – pozwalająca na ograniczone korektury granic w Europie – Hitlerowi nie odpowiada, że maksymalistyczne aspiracje III Rzeszy do opanowania kontynentu europejskiego wykluczają możliwość trwałej współpracy czterech „mocarstw monachijskich”. W rozmowie z posłem brytyjskim Francisem Osborne’em Pius XI „kilkakrotnie dawał wyraz swemu przekonaniu, że wojny obecnie nie przewiduje, a natomiast liczy się z długim okresem zamętu”²⁵¹. Papież przestrzegał przed bezpodstawną wiarą w trwałość systemu monachijskiego – i ten jego głos kontrastuje z pewnością z nastawieniem polityków francuskich i brytyjskich, bo przecież dla wielu z nich ocalony w Monachium pokój miał być pokojem „dla całej naszej generacji” – jak oświadczył premier Chamberlain na lotnisku Heathrow po powrocie z konferencji.

Oceniając stanowisko głównych czynników watykańskich wobec kryzysu dyplomatycznego we Europie we wrześniu 1938 r., polski dyplomata Stanisław Janikowski zwracał uwagę, że „trudno jest mówić o jednolitym stanowisku tutejszych sfer kościelnych w chwili obecnej. Wydaje się jednak, że u podłoża oceny sytuacji u wszystkich czynników znajduje się najwyższa nieufność do Hitlera, aczkolwiek nieco pokrywana wśród czynników oficjalnych. Watykan znajduje się w politycznej defensywie i zdaje sobie sprawę, że jego możliwości są minimalne, przynajmniej w chwili obecnej”²⁵². Stanowisko Piusa XI wobec sytuacji międzynarodowej polski dyplomata pozwolił sobie określić jako „bezkompromisowe i nieco oderwane od życia” i oceniał, że „w przyszłości może [to stanowisko] stać się podstawą do zwiększenia roli Watykanu również i w dziedzinach nie ściśle religijnych”²⁵³. Bezkompromisowość papieża jawiła się jako cenny kapitał na przyszłość, bo już wówczas nie było wątpliwości, że Kościół za swoje stanowisko wobec rasizmu i antysemityzmu będzie w przyszłości moralnie i hi-

²⁴⁸ Raport Janikowskiego do Becka, 29 września 1938 r.

²⁴⁹ *Ibidem*.

²⁵⁰ Tę wypowiedź papieską cytował *post mortem* chargé d'affaires Janikowski w raporcie do ministra Becka, 28 czerwca 1939 r., IPMS, A.44.115/2.

²⁵¹ Raport Janikowskiego do ministra Becka, 29 września 1938 r., IPMS, Ambasada Watykan, A.44.115/1.

²⁵² *Ibidem*.

²⁵³ *Ibidem*.

storycznie rozliczany. Na pewno nie wszyscy katolicy mieli tego świadomość, ale papież niewątpliwie miał.

Niezmiernie ważnym komentarzem do wydarzeń politycznych w Europie zakończonych konferencją monachijską było przemówienie Piusa XI z 2 listopada 1938 r., wygłoszone do uczestników Kongresu Archeologicznego w Rzymie²⁵⁴. W przemówieniu tym papież „w sposób bardzo ostry wystąpił przeciw prześladowaniu katolicyzmu w Niemczech i byłej Austrii”. W mowie tej Hitler został niedwuznacznie porównany z Julianem Apostatą, „który prześladował chrześcijan w sposób nie najbardziej może krwawy, ale najbardziej przebiegły, zrzucając odpowiedzialność na samych chrześcijan. Papież zdezwuował zaprzeczenia, jakoby obecnie nie było w Niemczech prześladowań, gdyż codziennie otrzymuje nowe ich dowody. Fakty te, choćby dotyczyły ostatniego wśród wiernych, budzą w Nim uczucia, a gdy sięgają aż do św. purpury, stają się jeszcze bardziej bolesne”²⁵⁵. W wystąpieniu tym papież ostrzegał przywódców Niemiec, odwołując się do „niedawnej jeszcze przeszłości, którą sam pamięta i która dowodzi o mylności wszelkich przewidywań ludzkich. Pius XI przypominał wielkość i upadek Napoleona III, Bismarcka, który po utworzeniu w Wersalu Rzeszy powiedział, iż zostało to dokonane na wieczność, i którego przyćmił nikomu nieznany gen. Caprivi, oraz Wilhelm II, który był bóstwem swego narodu, a wyszedł z wojny bez korony i wolności. W czasie wojny tej zwyciężyło nie przygotowanie, lecz siła improwizacji”²⁵⁶. Silne było wrażenie tego wystąpienia w kręgach dyplomacji europejskiej. Poseł brytyjski Francis Osborne oceniał tę mowę papieską jako jedną z najważniejszych i zarazem jego testament moralno-polityczny²⁵⁷.

Mowę tę – co jest znamienne – „*Osservatore Romano*” najwyraźniej na polecenie kardynała Pacellego ocenzurował, usuwając ostre słowa o Niemczech. Różnice zdań w sprawie polityki wobec Niemiec między Sekretarzem Stanu a Papieżem były widoczne – i tak to oceniał polski dyplomata Janikowski. Nie usunęła ich wizyta biskupów niemieckich, kardynałów Adolfa Bertrama (przewodniczącego Fuldajskiej Konferencji Biskupów Niemieckich) i Karla-Josepha Schultego (arcybiskupa Kolonii) u papieża *ad limina apostolorum*. Prałat Tardini uważał nawet, że w stosunkach z Niemcami czas dyplomacji właściwie się kończy, i zapowiadał prześladowania Kościoła w III Rzeszy.

Jesienią 1938 r. w centrum uwagi znalazła się Polska. Obiektywnie rzecz biorąc, położenie międzynarodowe Polski w ostatnich tygodniach 1938 r. było z pewnością niezmiernie ciężkie, chociaż minister Józef Beck był w dalszym ciągu przekonany, że Polska będzie w stanie zachować niezawisłość polityczną. „Dzisiaj [...] widzimy – mówił minister Beck – że jeśli jakieś państwo figuruje na mapie, choćby było ono najbardziej dziwnym tworem – rozbiecie jego wymaga przewy-

²⁵⁴ Chargé d'affaires Janikowski do ministra Becka, 2 listopada 1938 r.

²⁵⁵ *Ibidem*.

²⁵⁶ *Ibidem*.

²⁵⁷ Francis Osborne do lorda Halifaksa, 29 grudnia 1938 r. – PRO FO 371, 23789 [393].

ciężenia wielu trudności i to natury ogólnopolitycznej i psychicznej. Jest jednak rzeczą niezmiernie rzadką w historii, aby ktoś bez jednego strzału rozporządzał się terytorium innego państwa. Zachwianie się różnych nadziei wśród państw leżących blisko Polski – mówił – skłania do skrajnego pesymizmu”²⁵⁸. Jednoznaczna wola obrony niepodległości państwa, chociażby przyszło walczyć w osamotnieniu, spowodowała, że Polska nie przyjęła żądań niemieckich, przedstawionych pierwotnie ambasadorowi Józefowi Lipskiemu przez ministra von Ribbentropa, następnie zaś przez kanclerza Hitlera ministrowi Beckowi 5 stycznia 1939 r. Żądania te, dotyczące wcielenia do Rzeszy Wolnego Miasta Gdańska i eksterytorialnej autostrady przez polskie Pomorze, rząd Rzeczypospolitej definitywnie odrzucił²⁵⁹.

Długo jeszcze przedmiotem pytań i wątpliwości będzie kwestia, czy Stolica Apostolska mogła zrobić więcej w służbie zasad sprawiedliwości w stosunkach międzynarodowych i czy mogła zrobić cokolwiek w obronie pokoju, oprócz oczywiście głoszenia nauki moralnej. Ale niewątpliwie Pius XI zajmował stanowisko jednoznacznie antytotalitarne. Bezkompromisowe potępienie rasizmu i neopoganizmu wyposażyło Stolicę Apostolską w wielki autorytet w świecie niekatolickim. Taka jest prawda historyczna, którą dziś nie zawsze dostrzegają historycy. Na przełomie lat 1938/1939 tak też oceniane były jego poczynania w stolicach europejskich. „Jest zrozumiałe, że papież – oceniał poseł brytyjski Francis Osborne – poszukuje wsparcia mocarstw demokratycznych, w których chrześcijaństwo jest akceptowane przez władze jako zasada życia publicznego i prywatnego”²⁶⁰. „Autokratyczny papież nagle jawił się jak liberał” – napisał brytyjski badacz Owen Chadwick²⁶¹.

Pius XI jednoznacznie występował „w obronie jedności rodzaju ludzkiego”, a więc przeciw rasizmowi i antysemityzmowi, jako nie do pogodzenia z doktryną wiary katolickiej. W roku 1934 *Mythos des 20. Jahrhunderts* Alfreda Rosenberga w Watykanie wciągnięto na *Index Librorum Prohibitorum*²⁶². Ambasador Rzeszy przy Watykanie pisał, iż książka Rosenberga stanowiła w ocenie Stolicy Apostolskiej *Verachtlichmachung und Verwerfung katholischer Dogmen, sowie der Grundlagen der christlichen Religion*. W Watykanie panowało też przeświadczenie, że nazizm zmierza do stworzenia „nowej religii”²⁶³. Nazistowski „Völkischer

²⁵⁸ *Diariusz i teki Jana Szembeka*, t. 4, s. 340–341.

²⁵⁹ Obszerniej rozpatrujemy to zagadnienie w książce: *Polska 1939 roku wobec paktu Ribbentrop–Mołotow. Problem zbliżenia niemiecko-sowieckiego w polityce zagranicznej II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2002, s. 263 i nast.

²⁶⁰ Raport do lorda Halifaxa z 29 grudnia 1938 r., PRO FO 371, 23789/393 (fragmenty tego ważnego raportu cytuje O. Chadwick, *op. cit.*, s. 27).

²⁶¹ O. Chadwick, *op. cit.*, s. 27.

²⁶² Ambasador von Bergen pisał, że w Watykanie zareagowano na tę książkę „in starken Be-amstandungen“, PAAA, Rom (Vatikan) 223 (raport z 26 stycznia 1934 r.).

²⁶³ Raport von Bergena z 13 lutego 1934 r., PAAA, Rom (Vatikan) 223. W roku 1934 Św. Oficjum potępiło i wciągnęło na Indeks dzieło Ernsta Bergmanna *Die deutsche Nationalkirche* jako tekst bluźnierczy, a trzy lata później jego książkę *Die natürliche Geistlehre*.

Beobachter” pisał 24 lutego 1934 r., iż między papieżstwem a ruchem narodowo-socjalistycznym toczy się „walka o światopogląd” (*der Kampf um die Weltanschauung*). Włoski dziennik „L’Avvenire d’Italia” pisał o „nawrocie pogaństwa” (*ritorni di paganesimo*) w Niemczech²⁶⁴. Alfred Rosenberg nazwał papieża „czarownikiem z Rzymu”²⁶⁵. O „kardynałach – rzymskich podżegaczach” pisała prasa NSDAP²⁶⁶. *Der Papst und die Juden sind sich einig* – to hasło, które powtarzała propaganda hitlerowska²⁶⁷. Ambasador włoski w Berlinie Bernardo Attolico mówił o „fundamentalnym kontraście ideologicznym między narodowym socjalizmem i katolicyzmem”²⁶⁸.

Pius XI potępił rasizm, potępił komunizm, potępił szowinizm, ale odrzucił jeszcze coś więcej – „koncepcję wojny ideologicznej” i samą „materialistyczną koncepcję historii”²⁶⁹. Naziści upatrywali w nim głównego protektora „politycznego katolicyzmu”, który miał być zniszczony. Jeśli spojrzymy na prasę hitlerowską końca lat trzydziestych, to Pius XI (i jego Kościół) jawi się w niej jako główny wróg Rzeszy, obok takich sił, jak sowiecka Rosja, anglosaski kapitalizm oraz „światowe żydostwo”.

Zarazem jest prawdą, że Pius XI występował dużo ostrzej przeciwko komunizmowi niż przeciw nazizmowi i faszyzmowi. Jego krytyka faszyzmu i nazizmu operowała argumentem, iż ideologie te zrodziły się z ludzkiego błędu. Tymczasem o komunizmie papież mówił jako o sile szatańskiej, a o partii bolszewickiej jako „potędze diabolicznej”. To też stanie się później powodem oskarżeń, iż Stolica Apostolska nie traktowała wszystkich form totalitaryzmu jednakową miarą. Jak wytłumaczyć ten stan rzeczy?

Niewątpliwie Pius XI przekonany był, że stalinowski Związek Sowiecki stanowi potęgę, z którą osiągnięcie *modus vivendi* jest zasadniczo niemożliwe, a ostrożne nadzieje z początku lat dwudziestych należały do przeszłości w latach trzydziestych. W stosunkach z Włochami i Niemcami na takie *modus vivendi* mimo wszystko liczone – i nadzieje na to zwłaszcza w Sekretariacie Stanu nigdy nie wygasły, chociaż papież w ostatnich latach swego życia chyba je utracił. Jedną z idei dyplomacji watykańskiej, której szczegółowo nie możemy tu rozważać, była myśl doprowadzenia do odprężenia z III Rzeszą i popra-

²⁶⁴ Wydanie z 24 lutego 1934 r.

²⁶⁵ Sformułowanie: „le sorcier de Rome” („Zauberer von Rom”). Informacje o tym podawała „La Croix” z 9 marca 1935 r.

²⁶⁶ Doniesienia z Berlina, instrukcja włoskiego MSZ z 3 lutego 1939 r. dla placówek dyplomatycznych, ASMAE, Santa Sede, sygn. 43.

²⁶⁷ Hasło to znalazło się na łamach wydawanego w Królewcu „Preussische Zeitung”, 9 stycznia 1939 r.

²⁶⁸ Instrukcja włoskiego MSZ dla placówek, referująca raporty z Berlina, 24 kwietnia 1939 r., ASMAE, Santa Sede, sygn. 43.

²⁶⁹ Sformułowanie posła brytyjskiego Osborne’a – Raport z 9 stycznia 1937 r., PRO FO 371, 21177, R. 286/286/22.

wy położenia Kościoła w Niemczech przy użyciu „wpływów” rządu włoskiego w Berlinie²⁷⁰.

Latem 1938 r., kiedy kryzys dyplomatyczny w Europie wchodził w decydującą fazę i decydowały się losy pokoju, Stolica Apostolska znalazła się w obliczu poważnego dylematu. Otóż każde jednoznaczne sformułowanie stanowiska prowadziło do osłabienia autorytetu papieństwa. Występowanie przeciwko wojnie było zgodne z doktryną obrony pokoju, do której Kościół był przywiązany, ale mogło być zinterpretowane jako poparcie udzielone polityce *appeasementu*. Z kolei kategoryczny sprzeciw wobec polityki ustępstw jawiłby się jako podżeganie do wojny. *Tertium non datur*. Bez wątpienia Pius XI i jego doradcy byli świadomi tych trudności. W dniu zebrania się konferencji monachijskiej 29 września 1938 r. poseł brytyjski przy Watykanie Osborne rozmawiał z kardynałem Pacellim oraz praelatem Tardinim i odniósł wrażenie, że „obydwaj nie mają nic interesującego do powiedzenia”²⁷¹.

Papież zabrał jednak głos. 29 września przemówił wyraźnie na rzecz obrony pokoju – przez radio²⁷². Wezwał do modlitw za pokój i wyraził gotowość „ofiarowania swego życia za pokój”. Tego dnia rano przyjął posła Osborne’a, co miało swą wymowę, zważywszy na datę. W rozmowie, której treść dyplomata brytyjski przekazał zaraz do Londynu, Pius XI mówił z podziwem o dyplomacji brytyjskiej i wysiłkach osobistych Chamberlaina, co uznać można za dowód afirmacji polityki ustępstw. W tej samej jednak rozmowie papież potępił po raz kolejny ustawy rasistowskie wprowadzone przez faszystów we Włoszech. W sprawie Czechosłowacji papież powiedział, że Francja i Wielka Brytania popełniają błąd, prowadząc rokowania dotyczące przyszłego kształtu Czechosłowacji – która miała być okrojona – bez zaproszenia do rozmów prezydenta Beneša. Zarazem Pius XI stwierdził, że jest wstrząśnięty i zaszokowany w związku z wiadomościami o przygotowaniach wojennych – zwłaszcza zaś tym, że przygotowania takie podejmuje „spokojny i nieagresywny naród brytyjski”. Oceniając dążenia Hitlera, papież mówił o jego „fałszywości”, której dowody są niezliczone, najmocniejszym zaś z nich pełne złej wiary stanowisko rządu niemieckiego w sprawie wykonania Konkordatu Rzeszy. „To szalony człowiek” – stwierdził papież. Mimo to niemieckie zapowiedzi o gotowości do wojny Pius XI uznał za *bluff*²⁷³.

²⁷⁰ Notatka Gabinetu Ciano z 23 lutego 1938 r., ASMAE, Santa Sede, sygn. 43. Oczywiście w Watykanie, podobnie jak w całej Europie, przeceniano możliwości Włoch, nie uświadamiając sobie, że ich słabość w zestawieniu z rosnącą potęgą Niemiec na to nie pozwala.

²⁷¹ Raport Osborne’a z 29 września 1938 r. do Foreign Office, PRO FO 371, 22424, R. 7834/80/22.

²⁷² Przemówienie, trwające siedem minut, adresowane było do głów państw i do katolików na świecie. O treści wystąpienia dzień wcześniej rząd brytyjski został uprzedzony. Wychodziło to na przeciw staraniom dyplomacji brytyjskiej o wystąpienia Piusa XI z poparciem wysiłków pokojowych Chamberlaina.

²⁷³ Raport Osborne’a z 29 września 1938 r. do Foreign Office, PRO FO 371, 22424, R. 7834/80/22. Pius XI wspominał także o swych obawach co do ewentualności nieuszanowania eksterytorialności Korpusu Dyplomatycznego przy Watykanie na wypadek wojny.

VI. Ostatnie wypowiedzi 1938/1939

Ostatnie miesiące rządów Piusa XI to okres zaostrenia stosunków z Włochami i faszystowskim kierownictwem tego państwa na tle wydania ustawodawstwa rasistowskiego²⁷⁴. Papież zdecydował się wystąpić z ostrą krytyką tego ustawodawstwa. Drugim polem konfliktu stało się dążenie faszystów do opanowania lub likwidacji organizacji katolickich. Pius XI wystąpił z ostrą krytyką tej polityki. Papież do końca bronił zasadności zawarcia układów laterańskich; porozumień z 1929 r. nigdy nie uznał za błąd, a w przemówieniu do Kolegium Kardynalskiego 18 grudnia 1938 r. – które pozostaje jego testamentem politycznym – wysławiał je mówiąc, że z tym aktem politycznym związane jest jego *Te Deum* i *Magnificat*, wreszcie – że to jest jego „kapłańskie *Nunc dimittis*”²⁷⁵.

W przemówieniu wigilijnym do Korpusu Dyplomatycznego 24 grudnia 1938 r. papież jeszcze raz mocno potępił „świeżą apoteozę krzyża wrogiego Krzyżowi Chrystusa Pana w samym Rzymie”²⁷⁶. Pius XI nie miał żadnych złudzeń w stosunku do Hitlera. Radykalny nacjonalizm oceniał jako zagrożenie nie mniejsze niż komunizm, bo deformujący niejako „od wewnątrz” umysły i zagrażający zdrowej doktrynie wiary. Dlatego też np. prałat Tardini – od roku 1937 wpływowy urzędnik Sekretariatu Stanu – był zdania, że zagrożenie ze strony III Rzeszy jest dla Kościoła i Europy większe niż z powodu bolszewizmu.

Stosunek papieża do Mussoliniego był niewątpliwie niejednoznaczny i skomplikowany. Znana i wielokrotnie cytowana jest wypowiedź Piusa XI, w której wysławiając dzieło „Pojednania” nazywa go papież „mężem opatrnościowym”. Ale dla historyków jest jasne, że ta wypowiedź nie wyraża złożoności stosunków wzajemnych obydwu mężów stanu²⁷⁷. Negatywnie przyjęto w Watykanie tekst Mussoliniego *Doktryna faszystu*, ogłoszony w *Encyclopaedia Italiana* w roku 1932, w którym sławił on wojnę jako podstawowy instrument dochodzenia racji w stosunkach międzynarodowych i podkreślał „wieczyste wartości” wojny. Silne oburzenie Piusa XI wywołało stwierdzenie Mussoliniego w 1929 r., że „gdyby nie Rzym, to chrześcijaństwo byłoby małą sektą wschodnią”. Giuseppe Bastianini – włoski wiceminister spraw zagranicznych – powiedział później swemu polskiemu odpowiednikowi, Szembekowi, że papież zastanawiał się nawet nad ewentualnością ogłoszenia ekskomuniki w stosunku do włoskiego szefa rządu za te skandaliczne i heretyckie – w ocenie papieża – słowa²⁷⁸. W przemówieniu z 24 grudnia 1938 r. papież wspominał z wdzięcznością „Najdostojniejszego Kró-

²⁷⁴ Janikowski do ministra Becka, 31 sierpnia 1939 r., IPMS, A. 44. 115/1.

²⁷⁵ Polski przekład tej mowy – *Przemówienie wigilijne Ojca Świętego Piusa XI*, przeł. ks. M. Niechaj, „Warszawskie Wiadomości Archidiecezjalne”, t. 29, 1939, s. 77 [publikowane w języku włoskim w „Osservatore Romano”, nr 299, 25 grudnia 1938 r.].

²⁷⁶ AAN, MSZ, Janikowski do Becka, 28 grudnia 1938 r.

²⁷⁷ Por. Renzo De Felice, *Mussolini il duce. Lo Stato totalitario 1936–1940*, ed. 2, Torino 1996, s. 147–155.

²⁷⁸ *Diariusz i teki Jana Szembeka (1935–1945)*, t. 2, s. 40–41 [notatka z 20 stycznia 1936 r.].

la [Wiktora Emmanuela III] i Jego niezrównanego Ministra [Mussoliniego]”²⁷⁹. Były to zapewne nie tylko słowa dyplomatycznej kurtuazji, lecz także odzwierciedlały one przekonanie papieża o decydującej zasłudze włoskiego szefa rządu w przygotowaniu układów laterańskich.

W raporcie podsumowującym rok 1938 poseł brytyjski Osborne zawarł stwierdzenie, iż Stolica Apostolska „stała w rozkroku między dwoma obozami politycznymi” – obozem demokratycznym i obozem dyktatur, „podczas gdy nie wiążąc się z żadnym z nich mogłaby odegrać ważną rolę jako bezstronny, nie-polityczny, autorytet życia międzynarodowego, którego jedynym ziemskim dążeniem byłoby zapewnienie pokoju i obrona tolerancji i sprawiedliwości”²⁸⁰. Czy Pius XI skorzystał z tej sposobności?

W związku ze zbliżającą się dziesiątą rocznicą traktatu laterańskiego i *con-ciliazione* papież przygotowywał jeszcze jedno wystąpienie – do biskupów włoskich – ale do niego już nie doszło, z powodu jego śmierci. Premier brytyjski Neville Chamberlain i minister spraw zagranicznych lord Halifax byli ostatnimi obcymi mężami stanu, których przyjął Pius XI – na początku stycznia 1939 r.²⁸¹ W przededniu tej wizyty (w grudniu 1938), rozmawiając z polskim chargé d'affaires, Janikowskim, prałat Tardini wyraził się o premierze brytyjskim jako o „człowieku dobrej woli”, ale zaraz dodał, że jego działalność będzie można ocenić dopiero po skutkach²⁸². W rozmowie z posłem brytyjskim Francisem Osborne’em 30 grudnia 1938 r. papież wyraził opinię, że premier brytyjski został „ograny” (*outbluffed*) przez Hitlera, a zarazem zauważył, że wódz III Rzeszy prowadzi skutecznie politykę blefu, ale raczej będzie starał się uniknąć wojny. Niemcy zdobyły dominację nad Europą pokojowo. „Czyż rezultatem Monachium nie jest hegemonia niemiecka nad Europą?” – pytał retorycznie papież²⁸³.

Brytyjski dyplomata nie zgodził się z tą opinią i zadał pytanie: czy inna, stanowcza polityka (*strong line*) Wielkiej Brytanii byłaby skuteczna? Pius XI nie dał na to jednoznacznej odpowiedzi. Zauważył tylko, że armia niemiecka nie jest jeszcze gotowa do wojny. Papież cytował feldmarszałka Helmutha von Moltkego (starszego), który uczył, że armia niemiecka może zwyciężać tylko wówczas, gdy jest do wojny wcześniej przygotowana i lepiej zorganizowana niż nieprzyjaciel, a nie na drodze improwizacji. Papież z satysfakcją też mówił brytyjskiemu dyplomacie, że jego poprzednik Benedykt XV był przekonany w roku 1914 o nieuniknionym zwycięstwie Rzeszy, ale on – ks. Ratti – trafnie przepo-

²⁷⁹ *Przemówienie Ojca Św. Piusa XI*, „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie”, t. 29, 1939, s. 78.

²⁸⁰ Raport Osborne’a z 31 grudnia 1939 r. do lorda Halifaxa, „Political Review for 1939”, PRO FO 371, 24957, R. 428/274/22.

²⁸¹ Obydwaj przywódcy brytyjscy składali wizytę Mussoliniemu i Ciano, poprosili też o audiencję *par déférence pour le Souverain Pontife*. Ze względu na chorobę papieża czas audiencji został ograniczony. Por. również G. Salvatorelli, *op. cit.*, s. 244.

²⁸² Janikowski do Becka, 28 grudnia 1938 r., IPMS, A. 44. 115/1.

²⁸³ Raport Osborne’a z 30 grudnia do lorda Halifaxa, PRO FO 371, 23047, R. 313/246/18.

wiedział wówczas, że jeśli Niemcy nie zwyciężą w pierwszym miesiącu wojny, to nie wygrają jej już nigdy²⁸⁴.

W memorandum z 27 stycznia 1939 r. *General Attitude of the Vatican in Foreign Affairs* poseł Osborne pisał: „Papież jest starym i prawdopodobnie umierającym człowiekiem, jakie by wszakże nie były tego powody, prowadzi on politykę międzynarodową, która w swych najważniejszych zasadach jest zbieżna z naszą”²⁸⁵. Dyplomata brytyjski stwierdził też: „Papież wykazał wielką odwagę. Znalazł się w konflikcie z mocarstwami totalitarnymi i poza wszystkim, jest naturalne, że będzie poszukiwał poparcia wielkich demokracji zachodnich, które akceptują nadal chrześcijaństwo jako zasadę rządzącą życiem publicznym i prywatnym”. Pytanie o to, jaka byłaby polityka Stolicy Apostolskiej w czasie II wojny światowej pod rządami Piusa XI, musi jednak pozostać bez odpowiedzi.

Pius XI zmarł 10 lutego 1939 r., w okresie niewątpliwego zadrażnienia stosunków polsko-watykańskich²⁸⁶. Tak się złożyło, że śmierć papieża Piusa XI i elekcja kardynała Eugenio Pacellego (2 marca 1939 r.) na urząd papieski zbiegły się z katastrofą systemu monachijskiego, którego przetrwanie – w optyce Watykanu – zdawało się dla Europy przynajmniej odroczeniem wybuchu wojny, a więc dawało „chwilę wytchnienia”. Kryzys dyplomatyczny w Europie, zażegany przejściowo na konferencji szefów rządów czterech mocarstw w Monachium, wszedł w nową fazę – jak wiadomo – za sprawą konfliktu polsko-niemieckiego. Odrzucenie przez rząd polski żądań niemieckich, godzących w niezawisłość Rzeczypospolitej, sprawiło, że ekspansywna polityka III Rzeszy stanęła u kresu możliwości dalszych zdobyczy pokojowych. Po jednostronnym złamaniu przez Hitlera porozumień monachijskich i wkroczeniu armii niemieckiej do Czechosłowacji 15 marca 1939 r. rząd brytyjski uznał, iż polityka *appeasementu* wymaga modyfikacji, i udzielił Polsce gwarancji niepodległości na wypadek zagrożenia.

²⁸⁴ PRO FO 371, 23047 (cyt. wg: J. Tomaszewski (oprac.), *Watykan o sytuacji w Europie po konferencji monachijskiej*, „Przegląd Historyczny”, t. 73, 1982, s. 297). Jednym z ostatnich rozmówców papieża był też polski ambasador przy Kwirynale Wieniawa-Długoszowski. Audjencia miała miejsce 28 stycznia 1939 r., ale raportu z tej rozmowy nie udało nam się odnaleźć. Informację o tej audjencji podał dziennik „Czas”, nr 45, 14 lutego 1939 r.

²⁸⁵ PRO FO 371, 23789, R. 667/22.

²⁸⁶ Minister Józef Beck nie wziął udziału ani w pogrzebie papieża Piusa XI, ani w koronacji jego następcy. Było to skutkiem trudności protokolarnych, które powstały w związku z niedoszłą audjencją u papieża podczas rzymskiej wizyty ministra w marcu 1938 r. Ambasada RP przy Watykanie wakowała od śmierci Władysława Skrzyńskiego w grudniu 1937 r. Na uroczystościach kanonizacji św. Andrzeja Boboli, w Wielkanoc 1938 r., Polskę reprezentował minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego prof. dr Wojciech Świątosławski. Na uroczystości pogrzebowe papieża pojechał w lutym 1939 r. wiceminister spraw zagranicznych Jan Szembek jako przedstawiciel Prezydenta RP. Odnotować należy, że w maju 1935 r. kardynał Pacelli nie wziął udziału w nabożeństwie żałobnym za duszę Marszałka Piłsudskiego w kościele polskim św. Stanisława w Rzymie, czego oczekiwała wówczas strona polska (ambasador Skrzyński do Becka, 21 maja 1935 r., IPMS, Amb. Watykan, A.44.122/14).

To zaś uznał Hitler za naruszenie polsko-niemieckiej deklaracji o niestosowaniu przemocy i podjął decyzję zbrojnej rozprawy z Polską.

Papieska przepowiednia, iż „system monachijski” nie ma przyszłości, sprawdziła się, chociaż Pius XI nie przewidywał, że wojna europejska – czyli najgorszy scenariusz – stanie się nieunikniona już latem 1939 r., zaledwie sześć miesięcy po jego zgonie. Pius XI był wytrawnym politykiem i człowiekiem, któremu nie można było odmówić zdecydowania w obronie praw Kościoła i w obronie wartości zasadniczych dla cywilizacji zachodniej. Czy był dyplomatą wielkiego formatu?

Kardynał Aleksander Kakowski, szafarz jego święceń biskupich, napisał bez wahania, że ks. Rattiemu w tej dziedzinie nie dorównywał żaden spośród dyplomatów, którzy przewinęli się przez międzywojenną Warszawę, że był wprost „dyplomatą doskonałym”, chociaż „nie należał do rzędu dyplomatów zawodowych”. Umiejętność zjednywania sobie ludzi i umiejętność trudnej sztuki negocjacji oparował do perfekcji, a nade wszystko był „niezrównanym doradcą w rozstrzyganiu zawitych spraw”²⁸⁷. Ze wspomnień księdza Waleriana Meysztowicza i ambasadora Skrzyńskiego wyłania się jednak nieco inny obraz papieża: obraz człowieka bardzo drażliwego, człowieka o osobowości autorytarnej. Taką opinię o papieżu pozostawił również ambasador francuski François Charles-Roux, *nota bene* dyplomata Kościołowi życzliwy i bardzo oddany idei normalizacji stosunków francusko-watykańskich²⁸⁸. Warto przytoczyć jeszcze jedno świadectwo – cytowanego już ambasadora belgijskiego Engène’a de Beyensa, który pisał, iż rozmowy z Piusiem XI zostawiały zawsze ślad, papież ten bowiem nie znosił „frazologii banalnej i protokolarnej”, mówiąc „otwarcie i prosto”²⁸⁹.

W poufnej charakterystyce osobowości papieża, sporządzonej przez brytyjską Ambasadę przy Stolicy Apostolskiej, czytamy, iż ma „wielką godność osobistą” i cechuje go przede wszystkim niechęć do delegowania swego autorytetu na kogokolwiek²⁹⁰. Analizując pontyfikat Piusa XI, należy także pamiętać o pogarszającym się stanie zdrowia papieża, właśnie w tych latach, które w dziejach tego pontyfikatu były najbardziej decydujące i które są przedmiotem niniejszych rozważań²⁹¹.

²⁸⁷ Kardynał Aleksander Kakowski, *Z niewoli do niepodległości. Pamiętniki*, oprac. T. Krawczak, R. Świętek, przedm. kard. J. Glemp, Warszawa 2000, s. 908, 910.

²⁸⁸ F. Charles-Roux, *op. cit.*, s. 14 (taka opinia również w jego Raporcie z 10 września 1935 r., AMAE, Saint-Siège, Vol. 37).

²⁸⁹ E. de Beyens, *Ancien ambassadeur de Belgique – Quatre ans à Rome 1921–1926* (cyt. za: „Polityka Narodów”, t. III, z. 1–2, 1934, s. 723).

²⁹⁰ Raport z 11 stycznia 1936 r., PRO FO 371, 19544, R. 272/272/22.

²⁹¹ Papież poważnie zachorował jesienią 1936 r. Od czasu do czasu w świecie dyplomatycznym pojawiały się nawet pogłoski o zamiarze jego abdykacji. Choroba papieża była też jednym z ważniejszych tematów prasy światowej. Zob. w tej sprawie: *Diariusz i teki Jana Szembeka (1935–1945)*, t. 2, s. 312–313 [rozmowa z ambasadorem Skrzyńskim, 16 października 1936 r.]. Papież do końca jednak zachował pełną sprawność umysłową, co poświadczają dyplomaci cudzoziemscy – np. Osborne w Raporcie z 30 grudnia 1938 r., PRO FO 371, 23047, R. 313/246/18.

Wizerunek Piusa XI w oczach potomnych ulegał różnorodnym przemianom. Zaraz po śmierci nie zabrakło słów uznania – wychodzących daleko poza zwyczaj dyplomatycznej kurtuazji. Po II wojnie światowej, kiedy nadszedł czas rozliczenia z nazizmem i faszyzmem, pojawiła się fala krytyki wobec papieża, a obarczano go odpowiedzialnością za politykę „historycznego kompromisu” z rządem Mussoliniego i za konkordat z III Rzeszą, który, jak się powszechnie sądzi, przede wszystkim Hitlerowi wyszedł na korzyść. Obecnie odkrywać zaczęto nowe oblicze Piusa XI. Zaczęto coraz lepiej rozumieć papieża, który w obliczu ofensywy rasizmu, nacjonalizmu i totalitaryzmu bronił „jedności rodzaju ludzkiego”, a uniwersalizm Kościoła katolickiego był dlań największą wartością. Rosnąca świadomość siły i grozy reżimów totalitarnych ukazuje Piusa XI w nowym kontekście i nakazuje cenić jego słowa i gesty. Nakazuje przede wszystkim pamiętać, że „pozostał w historii papieżem Pojednania”²⁹², lecz nie był *appeaserem*.

W opinii zachodniej i polskiej Pius XI zyskał rangę dużej klasy stratega, o czym – w realiach roku 1939 – nie mógł marzyć jego następca, mimo niekwestionowanego doświadczenia w służbie dyplomatycznej. Odważną walką przeciwko propagandzie totalitaryzmu i „omnipotencji państwa” zjednał sobie nie tylko katolików, jak pisał Adam Vetulani²⁹³. Pozostawał w Europie końca lat trzydziestych jednym z niewielu, jeśli nie jedynym autorytetem wśród przywódców politycznych, bo przecież twórcy polityki *appeasementu* za takich uchodzić nie mogli. Przemawiał nie tylko do katolików, ale w ogóle „do ludzi dobrej woli”²⁹⁴. Ksawery Pruszyński nazwał Piusa XI „papieżem wielkiej przemiany”, papieżem, w którego czynach uniwersalizm Kościoła znalazł dobitną manifestację. W artykule pisanym kilka dni po jego śmierci Pruszyński zwrócił uwagę, że stał się on „ponadwyznaniowym autorytetem moralnym świata, w okresie kiedy skruszały operetki Ligi Narodów, rozwiały się miraż zjednoczonych stanów Europy, a sny o powszechnej szczęśliwości cofnęły się do marzeń poetów”²⁹⁵. Interesujące jest, że Czesław Miłosz – patrząc z nieco innej strony – wspominał z perspektywy lat powszechne uznanie dla tego papieża w kręgach inteligencji polskiej i mocne wrażenie, jakie śmierć jego zostawiła. „[...] mieliśmy – pisał – ostrą świadomość nadciągającej grozy, jakby ta śmierć oznaczała, że nie będzie już ani jednego głosu przeciw rozpętaniu złowroгих sił”²⁹⁶. Myśli bardzo podobne jeszcze bardziej

²⁹² Papież *rimarrà nella storia come il Papa della Conciliazione* (Sformułowanie z telegramu kondolencyjnego MSZ Włoch po śmierci Piusa XI do Kardynała Sekretarza Stanu Pacellego, ASMAE, Santa Sede, sygn. 43).

²⁹³ Określenie „omnipotencja państwa” – A. Vetulani, *Pius XI papież pokoju. Przemówienie na Akademii Żałobnej 19 lutego 1939 r. w Krakowie*, [Kraków 1939].

²⁹⁴ Pius XI był, jak się zdaje, twórcą tego sformułowania. Por. L. Browne-Olof, *Pius XI. Apostle of Peace*, New York 1938, s. 227.

²⁹⁵ K. Pruszyński, *Papież wielkiej przemiany*, „Wiadomości Literackie”, nr 9, 26 lutego 1939, s. 1.

²⁹⁶ C. Miłosz, *Wstęp*, [w:] *idem, Zaraz po wojnie. Korespondencja z pisarzami 1945–1950*, Kraków 1998, s. 18.

dobitnie wypowiedział Józef Wittlin w swym literackim *opus magnum*: *Orfeusz w piekle XX wieku*. Utrwalił tam wzruszający portret Piusa XI, przemawiającego przez radio 29 września 1938 r. – wśród „wrzasku rozwścieczonych pogan”, kiedy „wielu ludzi pogodziło się już z myślą o zagładzie”²⁹⁷.

Na wysoką ocenę „pasterskiego dziedzictwa” Piusa XI zdobywali się także historycy, których krytyczne podejście do polityki Stolicy Apostolskiej jest znane – jak np. Luigi Salvatorelli²⁹⁸. Z uznaniem o Piusie XI mówili francuski prezes Senatu (wcześniej premier i minister spraw zagranicznych) Édouard Herriot oraz brytyjski minister spraw zagranicznych lord Halifax. Były premier francuski André Tardieu, uczeń Clemenceau, nazwał zmarłego papieża „wielkim mediatorem”²⁹⁹. Najbardziej krytyczny włoski socjalista Francesco Nitti pisał najostrzej, iż Pius XI przyczynił się do moralnej „dekadencji Kościoła katolickiego”, ale że została ona przyhamowana wskutek katastrofy niemieckiego protestantyzmu, całkowicie afirmującego nazizm i jego ideologię³⁰⁰. Poseł brytyjski Francis Osborne stwierdził w swym raporcie: „Wraz z jego zejściem Kościół utracił swego wielkiego papieża, a świat jest uboższy o szlachetną, wpływową osobistość i wielkiego męża stanu. Jego następca obejmie władzę w chwili szczególnej odpowiedzialności za Kościół w przełomowej chwili w historii Europy”³⁰¹.

Najmocniej jednak podkreślano stanowczość Zmarłego w obronie zagrożonych wartości cywilizacji zachodniej, których degradację przyniósł totalitaryzm. Wolny świat dobrze przyjął encyklikę *Mit brennender Sorge* w marcu 1937 r. Jak wspomniano, choroba papieża sprawiła, iż do ogłoszenia encykliki przeciw rasizmowi już nie doszło. W hitlerowskich Niemczech komentarze po śmierci Piusa XI przypominały jego polityczne zaangażowanie przeciw narodowemu socjalizmowi. Dziennik NSDAP „*Völkischer Beobachter*” 12 lutego 1939 r. określił zmarłego papieża jako *Der politische Papst* i w ironicznym, obraźliwym komentarzu pisał, że Ratti jako kardynał umiłował „góry i książki”, a jako papież „upodobał sobie politykę”. Przypomniano też obraźliwy list cesarza Napoleona I do papieża Piusa VII z roku 1808, w którym cesarz pouczał papieża, aby zajmował się bardziej duszpasterstwem, a mniej polityką, a „pracy mu wystarczy”. Kampanię antypapieską prasy hitlerowskiej ostro potępił biskup Monastyru Klemens August von Galen, jak się zdaje, jako jeden z niewielu wśród biskupów niemieckich³⁰². Dyplomata Ernst von Weizsäcker (wówczas sekretarz stanu w Au-

²⁹⁷ J. Wittlin, *Glossa do orędzia papieskiego*, [w:] *Orfeusz w piekle XX wieku*, Kraków 2000 [wyd. 1, Paryż 1958], s. 119. Tekst swój Wittlin pisał w październiku 1938 r.

²⁹⁸ G. Salvatorelli, *op. cit.*, s. 247–250.

²⁹⁹ A. Tardieu, *Le Pape aura raison* – czasopismo „Gringoire” z 16 lutego 1939 r.

³⁰⁰ F. Nitti, *L'inquiétude du monde. La guerre – la crise – l'état*, Paris [1934], s. 35. Oczywiście stwierdzenie Nittiego nie okazało się ścisłe, wytworzony bowiem w protestantyzmie nurt „Kościoła wyznającego” (*bekennende Kirche*) wydał wiele jednostek wielkiej próby.

³⁰¹ Raport z 14 lutego 1939 r., PRO FO 371, 23810, R. 1235/78/22.

³⁰² Hierarcha ten był znanym przeciwnikiem nazizmu. Został beatyfikowany z polecenia papieża Benedykta XVI w roku 2005.

swärtiges Amt, a od czerwca 1943 r. ambasador Rzeszy przy Watykanie) napisał w swoich wspomnieniach, że gdyby Pius XI żył dłużej, to wcześniej czy później, ale nieuchronnie doszłoby do otwartego zerwania stosunków między Stolicą Apostolską a III Rzeszą³⁰³.

Wolny świat, znajdujący się w głębokiej defensywie, przyzwyczajony do Piusa XI i jego bezkompromisowości, tej samej stanowczości oczekiwał od jego następcy – Piusa XII. W jakim zakresie Pius XII sprostął temu zadaniu i w jakim stopniu kontynuował, a w jakim zmodyfikował politykę swego poprzednika – to pytania na osobne studium, mimo olbrzymiej literatury jeszcze nienapisane³⁰⁴.

VII. Próba interpretacji

Spróbujmy podsumować nasze ustalenia paroma wnioskami, mając zarażeniem świadomość, że wiele spraw najściślej związanych z pontyfikatem Piusa XI nie znalazło w niniejszych rozważaniach ani rozstrzygnięcia, ani oświecenia.

1. Stanowisko polityczne Stolicy Apostolskiej wobec porządku terytorialnego w Europie międzywojennej ulegało przeobrażeniom. Wyodrębnić można z pewnością trzy fazy tych przeobrażeń. (a) W latach dwudziestych stanowisko Stolicy Apostolskiej wobec traktatów pokojowych cechował krytycyzm i przekonanie, że nie przyniosły one trwałej pacyfikacji powojennej Europy, a rozstrzygnięcia terytorialne, jakie wprowadzono, okazały się wątpliwe i stały się zarzewiem nowych konfliktów. (b) W latach trzydziestych w Watykanie doszło do głosu przekonanie, że obrona pokoju jest związana z obroną *status quo* w Europie. Pius XI wielokrotnie dawał wyraz temu przekonaniu³⁰⁵. (c) W końcu lat trzydziestych, kiedy polityka *appeasementu* wkroczyła w fazę aktywną³⁰⁶, watykańska dyplomacja zaczęła uważać, że polityka ta jest mimo wszystko „mniejszym złem” niż wojna. Ten zaś pogląd wyznawał na pewno Kardynał Sekretarz Stanu Pacelli i chyba również sam papież, chociaż niełatwo rozstrzygnąć, w jakiej mierze – akta osobiste Piusa XI, o ile to zagadnienie oświeclają, mogą przynieść odpowiedź na tę wątpliwość.

2. W historiografii (nie tylko polskiej) od dawna występuje utrwalony pogląd, że Stolica Apostolska była politycznie uzależniona od Włoch, że – zwłaszcza w latach trzydziestych – dyplomacja watykańska wspierała politykę zagraniczną Włoch. Niewątpliwie pogląd ten trzeba zweryfikować. Pius XI doprowadził do sa-

³⁰³ E. von Weizsäcker, *Erinnerungen*, München–Wien 1950, s. 352.

³⁰⁴ Nie rozstrzygają tej sprawy ostatecznie dwie nowe i ważne biografie Piusa XII. Zob. P. Chenaux, *Pie XII. Diplomate et pasteur*, Paris 2003; G. Miccoli, *Les Dilemmes et les silences de Pie XII*, Paris 2005.

³⁰⁵ Zwrócił na to uwagę ambasador Charles-Roux w Raporcie do ministra Herriota, 19 grudnia 1932 r., AMAE, Saint-Siège, Vol. 37.

³⁰⁶ Rozróżnienie historyków dwóch faz polityki ustępstw – „biernej” (czyli do 1937 r.) i „aktywnej” (od końca 1937 r. do marca 1939 r.) jest kluczowe, lecz nie zawsze w nauce polskiej przestrzegane.

modzielności politycznej Stolicę Apostolską i niezależności tej stanowczo bronił. W stosunkach międzynarodowych papież i kardynał Pacelli zajmowali stanowisko bezstronne i neutralne, a ambasador francuski Charles-Roux chwalił tę postawę jako godną uznania i szacunku³⁰⁷. Jeśli w niektórych sprawach, jak np. w kwestii projektu paktu czterech mocarstw, punkt widzenia Watykanu i rządu Mussoliniego był zbieżny, przy zachowaniu innej motywacji – to nie wynikało to z uzależnienia Stolicy Apostolskiej od Włoch. W obliczu „totalitaryzacji” Europy³⁰⁸ Stolica Apostolska potrafiła jednak zdobyć się na głos sprzeciwu wobec tych metod prowadzenia polityki, które cechowały reżimy totalitarne. Z groźbą ograniczenia suwerenności Stolicy Apostolskiej liczone się zawsze. Pamiętano też o tym, że we Włoszech i Niemczech katolicy stają w obliczu „rozdarcia sumień”, chcąc zachować wierność rządowi i pamiętać o wskazaniach moralnych Kościoła. Nigdy jednak Pius XI nie pozwolił się moralnie ubezwłasnowolnić i jego głos zawsze był słyszalny. Miał więc rację Owen Chadwick, kiedy orzekł, iż „Pius XI zadbał o to, by nie wiązać się z polityką Mussoliniego”³⁰⁹. Zapewne Pius XI uważał faszyzm włoski za najbardziej „niedorozwinięty” i przez to „niedoskonały” totalitaryzm, ale nie był wobec niego bezkrytyczny, o czym świadczy jego jednoznaczne stanowisko dotyczące ustaw rasistowskich z 1938 r. Przekonanie papieża, że zwycięstwo państw totalitarnych oznacza śmiertelne zagrożenie cywilizacji zachodniej, było stanowcze. Pius XI miał świadomość siły ruchów totalitarnych, a przede wszystkim ich pragnienia, aby społeczeństwo ludzkie, pojmowane dotychczas jako „wspólnota twórczych jednostek”, zastąpić zorganizowaną maszyną, stworzoną z bezwolnych mas, podległą rozkazom wodza – zbudowaną na wzór ideologicznego projektu, w oparciu o maksymalne zastosowanie inżynierii społecznej³¹⁰.

3. W ostatnim okresie swych rządów – w latach 1936–1938 – Pius XI wyraźnie w swej polityce wyszedł poza ramy „ściślej neutralności” (*imparzialità assoluta*). Nie zrezygnował jednak z przestrzegania zasad bezstronności Stolicy Apostolskiej w polityce międzynarodowej, gdyż fundamentalny charakter tej zasady był bezsporny dla wszystkich papieży od czasu upadku Państwa Kościelnego – od Leona XIII, Piusa X i Benedykta XV poczynając. Obecnie – z upływem czasu od śmierci Piusa XI – politykę tę łatwiej ocenić jako dalekowzroczną i odważną. Krytyka ideologii i reżimów totalitarnych, na jaką zdobył się ten papież,

³⁰⁷ Ambasador Charles-Roux do ministra Herriota, 19 grudnia 1932 r., AMAE, Saint-Siège, Vol. 37.

³⁰⁸ Sformułowanie François-Georges’a Dreyfusa, 1919–1939. *L'engrenage*, s. 283.

³⁰⁹ O. Chadwick, *Britain and the Vatican during the Second World War*, Cambridge 1986, s. 7.

³¹⁰ Papież w swej krytyce totalitaryzmu zwracał uwagę na te cechy tego fenomenu, o których pisał nieco później (w czasie II wojny światowej) Bronisław Malinowski. „Totalitaryzm – twierdził polski antropolog – odrzuca wolność i ustanawia siłę jako jedyną inspirację ludzkiego losu”. Malinowski uważał, że systemy totalitarne, oparte na zasadach kolektywizmu, prowadzą do zupełnego unicestwienia cywilizacji zachodniej (zob. B. Malinowski, *Freedom and Civilization*, New York 1944, s. 309).

ma swoje znaczenie w dyskusji nad miejscem Kościoła katolickiego w historii XX wieku – wieku totalitaryzmów i dwóch wojen światowych.

4. To prawda, że Pius XI poszukiwał ugody z państwami rządzonymi autorytarnie i totalitarnie, ale za wszelką cenę bronił uniwersalnego charakteru Kościoła Rzymskiego i katolicyzmu, i usiłował nie dopuścić, aby Stolica Apostolska stała się narzędziem polityki konkretnego państwa. Nawet w czasie ostrych napięć po publikacji encykliki *Mit brennender Sorge* kardynał Pacelli mówił ambasadorowi Bergenowi, iż „Der Heilige Stuhl gegen Deutschland nicht feindlich eingestellt ist, vielmehr den Ausgleich und den Frieden mit uns wünsche” – jak zanotował niemiecki dyplomata³¹¹. Byłoby więc błędem uważać, że stanowczość Piusa XI w obronie racji doktrynalnych wykluczała wysiłki na rzecz jakiegoś *modus vivendi* z państwami totalitarnymi – w interesie Kościoła³¹². Jeszcze raz to podkreślmy.

5. Watykanowi nieobce były nadzieje na stworzenie porozumienia czterech mocarstw, tak jak to przewidywał projekt włosko-brytyjski z marca 1933 r. Upatrywano w nich jakiś rodzaj remedium na zagrożenie wybuchem nowej wojny w Europie. Nie sposób nie dodać, że w Warszawie na każdą koncepcję paktu czterech reagowano wręcz alergicznie, upatrując w tym przesłankę uprzedmiotowienia Polski w stosunkach międzynarodowych i wyraźny krok w kierunku osłabienia systemu wersalskiego. Stanowiska rządu polskiego i Stolicy Apostolskiej wobec idei „kwartetu mocarstw” były całkowicie rozbieżne. Wynikało to z różnicy położenia: o ile w Watykanie polityka ustępstw jawiła się jako lepsza alternatywa wojny europejskiej, o tyle dla Polaków nie było wątpliwości, iż stosowanie tej polityki czyni państwo polskie jedną z jej pierwszych ofiar.

6. Pius XI konsekwentnie kierował się zasadami neutralności w polityce międzynarodowej i jednoznaczności w obronie wartości cywilizacji zachodniej, praw osoby ludzkiej i praw Kościoła. Znany polityk francuski i przywódca Francuskiej Partii Socjalistycznej, Léon Blum, w książce pisanej w więzieniu niemieckim podczas II wojny światowej, pytał retrospektywnie i retorycznie: „Czyż Kościół mógłby, nawet jako członek społeczności [międzynarodowej], brać stronę jednego państwa przeciw drugiemu, czyli jednych spośród swych wiernych przeciwko drugim?”³¹³. Na te słowa nie ma innej odpowiedzi niż przecząca, co oczywiście nie oznacza zwolnienia Stolicy Apostolskiej z obowiązku moralnej oceny takich zjawisk, jak wojna agresywna lub totalitaryzm. Warto więc odnotować słowa Bluma jako jeszcze jedno potwierdzenie, że nawet wśród polityków krytycznych

³¹¹ Raport Bergena z 11 maja 1937 r., PAAA, Rom (Watykan) 203.

³¹² We wrześniu 1937 r. Pius XI prosił pielgrzymów niemieckich o zrozumienie, że wszystkie jego wypowiedzi płyną z troski o Kościół i o zachowanie religii oraz jej praw, nawet jeśli wypływają z gniewu (PAAA, Rom/Vatikan 233, telegram ambasadora von Bergena z 19 września 1937 r.). Niemiecki ambasador pisał: „Der Papst wandte sich dann an die deutschen Pilger; er fragte sich, was er denn dem Volk sagen oder vielmehr nicht sagen sollte, in einer Stunde wie der jetzigen, die so ernst sei, so schmerzlich für die Religion und für alle, die ihr treu bleiben wollten”.

³¹³ L. Blum, *Na miarę człowieka*, Rzym 1947, s. 118.

wobec papieżstwa, a zarazem konsekwentnych przeciwników nazizmu i faszyzmu, panowało przekonanie o moralnym obowiązku zachowania neutralności ze strony Stolicy Apostolskiej w polityce międzynarodowej.

7. Z całą pewnością zrozumienie polityki Piusa XII w czasie II wojny światowej nie jest możliwe bez analizy polityki Stolicy Apostolskiej w okresie pontyfikatu Piusa XI. Wówczas, w realiach politycznych lat trzydziestych XX w., zostały wypracowane i utrwalone zasady polityki watykańskiej. Pius XII zawsze postrzegał pontyfikat swego poprzednika jako punkt odniesienia dla swych rządów. Co więcej, pełniąc urząd Sekretarza Stanu przy Piusie XI, kształtował jego politykę zagraniczną w stopniu przemożnym – i o tym nie powinno się zapominać. Być może zbyt daleko idący, ale niepozbawiony pewnych podstaw, jest sąd niemieckiego historyka Manfreda Claussa, który stwierdził, że Pius XII jako „papież przedłużał działania kardynała Pacellego”³¹⁴. Podobnie tę sprawę interpretował Stewart Stehlin³¹⁵. Niełatwo rozstrzygnąć tę kwestię, ale nie wydaje się, aby były zasadnicze różnice między Piusiem XI a Sekretarzem Stanu kardynałem Pacellim, chociaż od czasu do czasu powracały spekulacje o rozbieżnościach między papieżem a szefem watykańskiej dyplomacji. W roku 1935 na przykład w Korpusie Dyplomatycznym przy Watykanie pojawiła się pogłoska o bliskiej dymisji Sekretarza Stanu na tle jakichś bliżej nieznanym różnic między nimi³¹⁶. Pius XII usiłował kontynuować politykę swego poprzednika, tak jak to potrafił – i z wiarą, że tak mu nakazuje sumienie i racja stanu Kościoła. Papież Pius XII w dużym stopniu kontynuował dzieło swego poprzednika, ale do Niemiec hitlerowskich odnosił się z większą uległością, a w jego działaniach było mniej stanowczości. Rosnącego napięcia w stosunkach watykańsko-niemieckich to wszakże nie rozładowało.

8. Poglądy historyków w kwestii oceny roli dyplomacji papieskiej w wydarzeniach lat 1933–1939 pozostają bardzo rozbieżne, a zdania podzielone³¹⁷. Tak z pewnością będzie nadal, chociaż nie potrafimy w tej chwili rozstrzygnąć, w jakim zakresie otwarcie archiwów watykańskich spowoduje rekonstrukcję dotychczasowych zapatrywań nauki historycznej na postać Piusa XI i jego następcy Piusa XII. Bez względu na odpowiedź na to pytanie, uprawnione wydaje się stwierdzenie, że stereotypowy i jednostronny obraz Piusa XI jako rzecznika polityki ustępstw

³¹⁴ M. Clauss, *Die Beziehungen des Vatikans zu Polen während des II. Weltkriegs*, Köln 1977, s. 3.

³¹⁵ S.A. Stehlin, *Le Vatican, l'Allemagne et la diplomatie de Eugenio Pacelli (1925–1945)*, [w:] *Nations et Saint-Siège au XX^e siècle*, éd. Carrère d'Encause, Paris 2000, s. 72–94.

³¹⁶ Ambasador Skrzyński do ministra Becka, 28 listopada 1935 r., AAN, MSZ, sygn. 2829. Kardynał Pacelli miał pójść do Mediolanu jako arcybiskup, na jego miejsce zaś miał przyjąć albo kardynał Federico Tedeschini, albo kardynał Luigi Maglione. (Spekulacje te nie znalazły potwierdzenia).

³¹⁷ Por. np. uwagi D.C. Watta, *How War Came. The Immediate Origins of the Second World War 1938–1939*, New York 1989, s. 387–390, 557–560. Por. także G. Weinberg, *Diplomatic Revolution in Europe 1933–1936*, Vol. II, *Starting World War II, 1937–1939*, Chicago 1980.

wobec mocarstw Osi i zwolennika polityki *appeasementu*, gorliwego wyznawcy antykomunizmu, wymaga korektury, jeśli nie całkowitego odrzucenia.

9. Ks. Konstanty Michalski (profesor filozofii Uniwersytetu Jagiellońskiego) napisał po śmierci papieża Piusa XI, że jego „wiary w siłę Polski nigdy [mu] się nie zapomni”³¹⁸. Bez wątpienia stosunek Piusa XI do Polski był szczególny, i musi to zostać podkreślone. Stwierdzenie sentymentu tego papieża do Polski i Piłsudskiego nie jest zresztą żadnym odkryciem. W latach trzydziestych XX w. w polityce Stolicy Apostolskiej Polska nie odgrywała jednak roli zasadniczej, a stosunek do niej był raczej funkcją stanowiska Watykanu wobec Niemiec i Rosji. Obydwa te państwa w przededniu II wojny światowej były potężnymi stymulatorami „rewolucji totalitarnej” rujnującej Europę, ale w optyce papieskiej były też zawsze organizmami geopolitycznymi. To zaś oznaczało, że w sporze z Niemcami dyplomacja polska nie byłaby w stanie pozyskać poparcia Watykanu, zwłaszcza gdyby Niemcy nie dążyły do totalnej hegemonii w Europie, a jedynie do „ograniczonych” korektur porządku wersalskiego. Przekonanie papieża o dyskusyjności zachodnich granic Polski koegzystowało z jego niepodważalną sympatią do niej i do jej przywódcy. Uznanie dla Józefa Piłsudskiego ze strony Piusa XI było bowiem szczere i niewątpliwe, a opierało się na znajomości z czasów warszawskiej misji abp. Rattiego jako nuncjusza. Ich relacje były serdeczne, o czym wiedzieli dyplomaci ówczesnej Europy³¹⁹. Polski mąż stanu pozostał w pamięci papieża jako przywódca wielkiego formatu i człowiek, bez którego polskie zwycięstwo w bitwie nad Wisłą w sierpniu 1920 r. byłoby niemożliwe³²⁰. Nie oznacza to wszak, iż nie było między nimi różnic³²¹. Ewolucja ustrojowa Polski po 1926 r. znalazła w oczach papieża krytyczną ocenę. Z drugiej jednak strony

³¹⁸ Ks. K. Michalski, *Kościół w żałobie i radości*, „Verbum”, nr 1, 1939, s. 24.

³¹⁹ Ambasador Jules Laroche do ministra Brianda, 7 października 1930 r., AMAE, Pologne, Vol. 320.

³²⁰ Znane jest też stwierdzenie Piusa XI, że „polscy robotnicy i polscy chłopci obronili swoją ojczyznę”. Było ono wielokrotnie cytowane, także przez socjalistów – np. przez Ignacego Daszyńskiego jako marszałka Sejmu w sierpniu 1930 r. („Robotnik”, 19 sierpnia 1930).

³²¹ Jeśli wierzyć w ścisłość informacji wynikających z francuskich dokumentów dyplomatycznych, to na początku roku 1931 rozważana była wizyta Piłsudskiego w Rzymie i audyencja u Piusa XI (marszałek przebywał wówczas w Portugalii na Maderze i powstała dogodna sposobność). Sprawa jednak upadła. Papież miał być jednak tej wizycie niechętny, gdyż audyencja polskiego przywódcy byłaby – według francuskiego ambasadora de Fontenay (który powołuje się na ambasadora Skrzyńskiego – *sic!*) – wyrazem poparcia dla „dyktatorskich metod” rządzenia. Papież miał z dezaprobatą przyjąć te działania, jakie przeciwko legalnej opozycji podjęto na rozkaz Piłsudskiego jesienią 1930 r. Raport z 4 lutego 1931 r. ambasador de Fontenay do ministra Brianda kończył, pisząc: „Le Pape Pie XI a eu des désillusions sur son ami le Maréchal Pilsudski [...]”, AMAE, Saint-Siège, Vol. 327. Ambasadorowi Laroche Beck tłumaczył, że niedojście do skutku wizyty u papieża spowodowane było nieporozumieniami na tle akcji wschodniej Watykanu i różnym stosunkiem do prawosławia – rządu polskiego i Stolicy Apostolskiej. Tłumaczenie to nie musi być jednak prawdziwe, bo ministrowi byłoby bardzo niezręcznie podać prawdziwy powód, gdyby on był taki jak wspomniamy wyżej (Raport Laroche’a z 24 lutego 1931 r.). (Nie udało nam się skonfrontować tych informacji z polskimi źródłami dyplomatycznymi, z powodu braku w nich naświetlenia tej sprawy).

doceniano to, że Piłsudski zapewnił Polsce pewien rodzaj względnej stabilizacji, chociaż za cenę ograniczenia zasad demokracji parlamentarnej.

10. Pod rządami Piusa XII, w roku 1939 Stolica Apostolska dążyła przede wszystkim do zażegnania nadchodzącego konfliktu zbrojnego w Europie, rozpatrując różne pomysły ustępstw terytorialnych Polski na rzecz Niemiec, ale też z niepokojem oceniała zapowiedź upadku państwa polskiego. Dobitnie dał temu stanowisku wyraz następca Piusa XI – Pius XII, przyjmując listy uwierzytelniające od nowego ambasadora polskiego dr. Kazimierza Papée 24 lipca 1939 r. Papież zwrócił wówczas uwagę na ciężkie położenie geopolityczne Rzeczypospolitej, otoczonej przez dwa mocarstwa totalitarne – III Rzeszę i ZSRR. Wyraził też pogląd, iż „rola Polski jest obecnie tym donioślejsza, że od wschodu i zachodu Polska otoczona jest przez bloki anty- lub w każdym razie achryścijańskie”³²². Były to słowa wyraźnie nawiązujące do wypowiedzi zmarłego Piusa XI. Kiedy Pius XII je wypowiadał, mijały ostatnie dni pokoju i ostatnie dni niepodległości II Rzeczypospolitej, bo przecież pakt Ribbentrop–Mołotow przyniósł zbliżenie i taktyczny „sojusz” obydwu jej wielkich sąsiadów – zbliżenie także przeciwko Kościołowi.

PAPST PIUS XI. UND POLEN IN DER ZEIT DER TOTALITARISMEN UND KRISE DES VERSAILLER SYSTEMS (1933–1939)

Zusammenfassung

Die Einstellung des Vatikans zur territorialen Ordnung in Europa der Zwischenkriegszeit unterlag Wandlungen. Mit Sicherheit können drei Phasen dieser Wandlungen angenommen werden: (a) In den 20er Jahren kennzeichneten den Standpunkt des Vatikans Kritizismus und die Überzeugung, dass diese eine dauerhafte Befriedung für das Nachkriegs-Europa nicht brachte und die getroffenen territorialen Entscheidungen sich als zweifelhaft und den Keim neuer Konflikte erwiesen. (b) Anfang der 30er Jahre kam der Vatikan zur Überzeugung, dass die Verteidigung des Friedens mit der Verteidigung des status quo in Europa verbunden ist. Pius XI. gab dieser Überzeugung wiederholt Ausdruck. (c) Ende der 30er Jahre, als die appeasement-Politik die aktive Phase erreichte, begann die vatikanische Diplomatie zu meinen, dass diese Politik immerhin das „kleinere Übel“ als der Krieg sei. In der (nicht nur polnischen) Geschichtsschreibung wird seit langem die Meinung geäußert, dass der Vatikan politisch von Italien abhängig war, dass – vor allem in den 30er Jahren – die vatikanische Diplomatie Italiens Außenpolitik unterstützte. Ohne Zweifel muss diese Meinung verifiziert werden. Pius XI. erreichte die Selbständigkeit des Vatikans, die er auch entschlossen verteidigte. Der Autor ist der Meinung, dass ein unrüttelbares iunctim zwischen den Grenzproblemen Polens und der europäischen Sicherheit bestand, und dass der Einspruch Papst Pius XI. gegen die Ideologie der totalitären Bewegungen ein wichtiges Zeitalterzeugnis im Namen der Kirche gewesen ist.

³²² IPMS, Ambasadą Watykan, sygn. A. 44/S.A./122/19 [Dokument ten opublikowałem w tekście: *Dyplomacja polska wobec zbliżenia niemiecko-sowieckiego w roku 1939 w świetle niepublikowanych dokumentów*, „Zeszyty Historyczne”, z. 138, Paryż 2001, s. 37–41]. O tej sprawie raportował też ambasador Charles-Roux (telegram z 25 lipca 1939 r., AMAE, Pologne, Vol. 329).